GĘSTOŚĆ LUDNOŚCI

PAŃSTW EUROPY I PÓŁNOCNÉJ AMERYKI,

STATYSTYCZNE STUDJUM

jako dopełnienie

Wappäus'a: Bevölkerungstatistik i Haushofer'a: Lehr-und-Handbuch der Statistik.

(Dokończenie,—p. Ekon. zesz. II, str. 87, z 1874 r.)

Najgęściéj z krajów koronnych Przedlitawji, zaludniony jest *Szląsk*, (ma 89,45 mil kwadr.), liczący względnéj ludności 5.719 na milę kwadr. Najmniéj w okręgu Freiwaldau 4.820, najwięcéj we Freistadt 8.350.

Z kolei idzie, jak widzieliśmy, *Niższa Austrja* z 344,49 mil kwadr. obszaru. W okręgach przemysłowych Baden i Bruck an der Leitha gęstość wynosi 5.000 na milę kwadr. spada ona w górzystym Scheibs i Lilienfeld na 2.000.

W *Czechach*, które trzymają w obwodzie 902,84 mil kwadr. i wskazują średnią gęstość 5.655 na milę kw., najludniejsze są okręgi północno-wschodnie, przypierające do gór Olbrzymich, tudzież Sudetów, poczynając od Braunau i Trutnowa 7.300 na milę kwadr., znajdujemy 14.000 w Gablonz i Schluckenau, 19.800 w okręgu Rumburg. Odtąd gęstość zaczyna się zniżać i stopniowo maleje na całym obszarze tego koronnego kraju. W okręgach Schüttenhofen wynosi zaludnienie na milę kwadr. 3.550, Kaplitz 3.400, Kramau 2.900 na stokach Gór Czemskich.

Toż samo widzimy w *Morawji*, mającéj 386,29 mil kwadr. obszaru. Względna jéj ludność wynosi 5.172. Najbardziéj zaludnione są okręgi

Neutitschein z 7.300, Hohenstadt 6.300. Spada zaludnienie na 1.940 w Daczycach i na 1.180 w Kromau. Za to w okręgu Ungarisch-Brod podnosi się do 3.500 na milę kwadratową.

Na adrjatyckiém *Pobrzeżu* mającém ogółem 138,82 mil kw. Gorycja z Gradyską ludniejszą jest z 4.000 miesz. od Istrji, gdzie przypada na milę kw. tylko 3.000 głów. Ważnym czynnikiem zaludnienia są tutaj, podobnie jak w innych koronnych krajach, większe miasta. Stąd okręg Gradyski wykazuje względną ludność 5.750, Gorycja 4,460 na milę kw. Najrzadziéj zaludniony okręg Lussino (wyspy) 2.200.

Galicja na 1.364 mil kw., liczy, jak wiadomo 3.997 miesz. na milę kwadr. Najludniejsze powiaty do 6.000 miesz. na milę kwadr., leżą wzdłuż granicy wschodniéj i zachodniéj, w żyznych nizinach porzecza większych rzek, najmniéj ludne są powiaty karpackie. Najludniejsze są: Wielicki 7.450, Bielski 7.150, Tarnowski 6.540, Bocheński 6.440. Gęstość galicyjskiéj ludności spada w Nadwornéj na 1.600 na milę kwadratową.

Górna Austrja wykazuje najgęstszą ludność w powiatach rolniczych i uprawą lnu zajętych. Na 280,48 mil kw., średnia gęstość jest w powiatach: Linz, Wels i Ried 4.000, najrzadsza w pow. Gmunden 2.000 i Kirchdorf 1.700.

Styrja trzyma w obwodzie 390,19 mil kwad. Najgęściéj zaludnione powiaty, gdzie winną uprawiają latorośl i Feldbach, Leibnitz, Radkersburg, Luttenberg, gdzie mila kwadr. żywi 4.500 miesz., za to słabo zaludnione są północne i alpejskie: Bruck an der Mur i Murau 1.000, Lietzen 900. Ogółem gęstość 2.889 na milę kwadratową.

Bukowina na 181,61 milach kw., ma tylko w powiecie Seretyńskim 7.000 na milę kw., powiat Kimpolung w górach do Siedmiogrodu przytykających, nie liczy i 1.000 m. na milę kw.

Kraina na 173,57 milach kwadr. w powiecie Stein 3.600, Gurkfeld 3.000. Za to pow. Litaj i Loitsch wskazują najniższe cyfry do 1.400 na milę kwadratową.

Korutany na 180,26 m. kw. kraj górzysty, ogółem dają 2.000 na milę kwadr. Wyjątek stanowią powiaty Hermager 1.240 i Spital 900 na milę kwadr., zbliżone już do wyżyn alpejskich.

Że *Dalmacja* musi pośledniejsze w gęstości zająć miejsce, wynika to już z ukształtowania wązkiego tego i górzystego kraju koronnego. Tylko w czterech południowych powiatach ludność względna przenosi 2.000 na milę kw., w Lesinie podnosi się do 2.770, za to w powiatach Benkowauz i Zara nie dosięga 1.000.

Tyrol ma wprawdzie 509 głów na milę kwadr., ale jako górska, par excelence, kraina, na 24 powiatów, w 7-miu tylko dosięga 1.000 na milę kwadr., w 9-u 2.000. Oprócz Feldkirch i Voralberge 5.230 na milę kw., najgęściéj zaludniona dolina Adygi, gdzie powiat Trydentyński wykazuje 5.100, Rovoredo 4.750 na milę kwadratową.

W kraju *Salzburgskim*, li tylko powiat stołeczny liczy 2.000 na milę kw. Reszta poniżéj 1.000. Tyle na **Przedlitawją**, któréj średnia gęstość daje przeto 3.876 na milę kwadratową.

Mniéj gęsta ludność krajów korony św. **Szczepana**, rozdziela się jednostajniéj, jak w zachodniéj połowie monarchji. Na 52 komitaty i obwody, 34 dosięga względnéj ludności całych *Węgier*, t. j. 2.982 na milę kwadr. Gęstszém zaludnieniem niż inne, odznaczają się komitaty naddunajskie: Pressburg 3:970, Raab 4.210, Peszt-Pelesz-Szolt 4.100, Tolna 3.400. W górach Litawy komitat Eisenburski ma 3.790 na milę kwadr., Edenburski 4.000, w *Banacie* Temesz 3.460, Torontal tyleż. Rzadziéj zaludnione są komitaty północne. Bereg i Unghvan liczą tylko 2.450, Arva i Turoc 2.770, Marmarosz, klinowo wparty w Karpaty, tylko 1.220 na milę kwadratową.

W kraju *Siedmiogrodzkim* na 954,85 m. kwadr. obszaru, gęstość ludności jest dosyć jednostajna; ponad poziom wybitnieją komitaty środkowe Kokelburg 3.540, żupaństwa: Aranijósz 3.240, Medyja 3.460, Mühlbach 3.420, Reissmarkt nawet 5.120 na milę kwadratową.

Komitat zaś Hunyady na południe równie jak bezludny Nasod (Naszod) na północy nie przekraczają 1.800 na milę kwadratową.

Zaludnienie *Kroacji* i *Slawonji* (400,20 mil kwadr., średnio 2.817) tylko w komitacie Warazdyńskim daje 5.170 głów na milę kw. Pożeganski komitat liczy li 1.780 miesz. na milę kwadratową.

Nakoniec najrzadziéj w Zalitawji zaludnione jest *Pogranicze wojskowe*. Pułki Banatu Serbskiego wykazują 3.090 na milę kw., pułki: Oguliński, Ottokański i Lukański podle Karstu, oraz Petrowardyński nie dochodzą 2.000, w Romańskim pułku Banatu względna ludność spada na 960. Ogółem zaludnienie królestw korony węgierskiéj jest 2.634 głów na milę kwadratową.

Korzystaliśmy w tém zestawieniu z cyfr Schimmer'a, wydawcy podręcznika Schmidt'a, materjał bowiem, jaki nam daje Krzyżek *Statistika rzesze rakousko-ucherske* (1873) (Statystyka rzeszy rakuzko-węgierskiéj), opiera się tak samo na spisie ludności z r. 1869 i mniéj dostatecznie jest opracowany.

IV.

Niepodobna przeprowadzić rozkładu geograficzno-topograficznego, względnéj ludności dla królestw połączonych W. Brytanji i Irlandji, według pasów północnych, wschodnich, zachodnich i południowych, jak wykazał to Wappäus, ograniczając się zresztą do przedstawienia gęstości w téj mierze li w obrębie Anglji właściwéj.

W braku dokładnych danych ostatniego spisu ludności, poprzestaniemy na wytknięciu zasadniczego rysu, jaki przejawia ludność tego, napojonego na wskroś przemysłem i natężoną pracą kraju. Polega zaś rozkład gęstości angielskiéj ludności na tém, że uwydatnia niezmierne i nadmierne skupienie jéj w miastach, w porównaniu z okręgami sielskiemi.

Według rezultatów spisu z r. 1871, odnośnie do téj różnicy wydatnéj, 1/4 całkowitéj ludności Anglji właściwéj z Walją, zamieszkuje Londyn, nadto 11 miast większych, liczących każde przeszło 100.000 mieszkańców; ogółem 2.508.723 mieszkańców: Liverpool, Manchester, Birmingham, Leeds, Sheffield, Bristol, Preston, Newcastle-upon-Tyne, Salford, Hall, Portsmouth, tak, że miasta te stanowią, po odciągnięciu 3.883.092 ludności objętéj promieniem policji municypalnéj londyńskiéj, 1/8 ludności Anglji i Walji. Wymowne te cyfry odpowiadają podwyżce za lat 10 od 1851—61 19,39%, a w 1871, 18,02% ludności *miejskiéj*, w porównaniu z 4,15% respective 7,32% *wiejskiéj* i tłómaczą nienormalne stosunki socjalne tego mocarstwa, odskoki bogactwa i nędzy bezprzykładnéj, całéj wreszcie polityki, nie bez kozery, słusznie nazwanéj bawełnianą i sobkowską, opłakanych skutków dla ludzkości i postępu w ogóle.

Wielce ciekawy, skoro go z mapą w ręku śledzić będziemy, lecz zarazem dający do myślenia obraz nasuwają nam w rzeczy zaludnienia Stany Zjednoczone Ameryki, badane *po szczególe*, t. j. jeśli uprzytomnimy sobie rozkład ludności w pojedyńczych państwach Związku, według tego, czy należy do wschodu, środka, lub zachodu wielkiéj republiki federacyjnéj. W rozkładzie ich ludności przejawia się, niejako liczbami unaocznia i przebieg dziejowéj kolonizacji Ameryki Północnéj i pochodu ludności, oraz zmian w jego kierunku na podstawie danych przestrzennych.

Nie te bowiem Stany, które były kolebką osadnictwa europejskiego, trzymają prym w zaludnieniu, lecz grupa niedawno powstałych i sto-

sunkowo świeżo zaludnionych Stanów *północo-zachodu*, wprawdzie dopiero po Stanach *środka*, które jak skądinąd inaczéj być nie mogło najdogodniejsze do rozkrzewienia się ludności przedstawiają warunki, nie mówiąc już o Stanach Nowéj Anglji, wschodnim zawiązku republiki i ojczyznie politycznéj jéj samodzielności.

Wzmagający się z każdym cenzualném dziesięcioleciem prąd przychodźtwa i napływ z zagranicy wespół ze stosunkami ekonomicznemi z jednéj strony, a z drugiéj pod wpływem wszech ogarniającéj *społecznéj* przemiany ludności, przez zniesienie niewolnictwa, sprawiły razem to, że zaludnienie Stanów Zjednoczonych zupełnie inaczéj się przedstawia jak wtedy (1859), kiedy Wappäus zbierał dane do grup zaludnienia, według swego rozkładu gęstości ludności. Prawdziwém zostało twierdzenie znakomitego statystyka, sprawdzone przez nowsze badania, że nigdzie nie odbijają się w rozkładzie tym wydatniéj, społeczne stosunki, możniejsze od naturalnych, jak w Ameryce w skutek przeciwstawienia b. Stanów niewolniczych, tym, gdzie niewoli nie było. Wirginja była, jak wiadomo z dziejów, pierwszym co do zaludnienia Stanem, pośród innych, w chwili wybicia się na niepodległość. W r. 1790 liczyła 748.308 mieszkańców, kiedy w Ohio i Indjanie nie było ani jednego Europejczyka. Dziś kolebka Washingtona liczy tylko 1.667.177 m. i to obiedwie Wirginje, gdyż w r. 1862 rozpołowiła się ludność na dwa Stany, kiedy dwa wymienione państwa zamieszkałe są Ohio 2.665.260, Indiana, która u Wappäusa wykazywała jeszcze tylko 988.416 ludności, przez 1.680.637 m. (1870). Ohio zajmuje co do bezwzględnéj ludności trzecie miejsce po stanie Newyorskim w poczecie państw związkowych, Wirginja dziesiąte. Co do ludności względnéj Wirginja z całą czeredą państw niewolniczych nietylko, że została wyprzedzoną przez nowo powstałe północno-wschodnie i stosunkowo klimatycznie upośledzone, lecz zajmuje w kolei grup zaludnienia według rozkładu geograficznego już nie trzecie miejsce, jak u Wappäusa, ale czwarte.

Rozróżniamy sześć grup zaludnienia, nie zaś pięć jak u Wappäusa.

Pierwsze miejsce zajmują jeszcze wciąż, jak się rzekło, państwa *środkowe* Unji, w części nadatlantyckie, w części jednak posunięte w głąb' kontynentu, jakkolwiek młodsze od państw Nowéj Anglji, hojniéj obdarzone od przyrody, przeto na dzisiaj jeszcze walna siedziba przemysłu i społecznego ruchu (spółka): *New-York*, *New-Jersey*, *Pensylwania*, *Delaware*, *Maryland*, *Ohio* i neutralny stołeczny obwód *Kolumbji* mają 5.378 mil kw. obszaru, a 1.719 miesz. na milę kwadr.

Dawniejsze Stany Nowéj Anglji *Main*, *New Hampshire*, *Wermont*, *Massachusets*, *Connecticut*, *Rhode-Island*, położone w klimacie nieco ostrzejszym, acz prawie takim, jak Stany Północo-Zachodu, zagospodarowane i politycznie władzone od zeszłego stulecia, wodzące w związku rej *umysłowo*, dają zaludnienia na 2.776 mil kw. zaludnienia 1.159 na milę kw. Widzieliśmy już dawniéj, że w grupie téj Rhode Island i Massachusets, przewyższają średnie zaludnienie Austrji. Niknie to w całéj grupie.

Z kolei idą nie dawne niewolnicze Stany, u Wappäusa liczące jeszcze 359 na milę kwadr., lecz odsunięte przezeń na ostatnie miejsce 232 na milę kw., a teraz zajmujące trzecie Stany *Północo-Zachodu*, przytykające do wielkich kanadyjskich jezior, przeto Stany *śródziemne* i świeżego autoramentu, trzy z nich dopiero wzrosło w ostatnich 40 latach i w r. 1850, *Indiana*, *Illinois*, *Michigan*, *Wisconsin*, *Jowa*. Na obszarze 11.986 mil kw., zaludnienie ich średnie wynosi 638 na milę kwadr., co świadczy o olbrzymim rozwoju przez lat 20, a zarazem o zasobach ziemnego bogactwa roślinności i ekonomicznych podwalinach społecznego bytu.

Czwartą grupę stanowią „środkowe ex-niewolnicze Stany“ Wappäusa, które także podniosły swe zaludnienie do 533 na milę kw., acz obszar ich i warunki społeczne były inne, a ostatnie zgoła zmieniły się po wojnie domowéj, dawne matadory niewolnictwa i korowody konfederacji: *Wirginja*, *Północna Karolina*, *Tenessee*, *Kentucky*, *Missouri*, *Arkanzas*, szczodrze uposażone od przyrody, z przestrzenią 16.710 mil kwadr. Tu na obfite zaludnienie złożyły się wszelkie warunki ziemne i klimatyczne, kopalnie, plantatorskie gospodarstwo i uprawa ziemiopłodów ogromnéj ekonomicznéj i niemal powszechnéj doniosłości. Polityczne atoli okoliczności pokrzyżowały społeczne i przyrodzone warunki bytu, ze wszech miar sprzyjającego rozwojowi wielostronnemu, a los odbił się na zaludnieniu tych Stanów. Niemal wyrzecby o nich można że gorzko zapłaciły społeczne krzywdy i uporczywe przy nich obstawanie plantatorskich możnowładców, mieniących się „demokratami.“

Piąta grupa, (u Wappäusa czwarta), na wielkiéj przestrzeni 13.661 mil kw., wykazuje zaludnienie bardzo szczupłe 332 na milę kw., mimo swe położenie nadmorskie i różne warunki przychylne obfitemu rozwojowi ludności. I tu klątwa niewolnictwa dała się we znaki. Są to *plantatorskie Stany Atlantyckie: Południowa Karolina*, *Georgja*, jeden z pierwszych 13 Stanów założycieli związku, kupna *Floryda*, *Alabama*, ex-francuzka *Luisiana*, *Mississipi*, wreszcie zdobyty *Texas*.

Szóstą nakoniec i ostatnią grupę stanowią ogromne przestrzenie 21.569 mil. kw. zajmujące, tak zwane *Far West*, t. j. odległych *Stanów Oceanu Spokojnego*: *Oregon*, *Newada* (1864), *Minnesota* (1858), *Kalifornja* (1850) i embrjoniczne obszary i zawiązki państw zachodnio-rolniczych i pionierskich Ameryki Północnéj. Średnie ich zaludnienie wynosi tylko 38 na milę kw. Tu stosunki przestrzenne i zaludnienie ich tak są wyjątkowe, iż Wappäus słusznie był je w swoim układzie pominął.

Zakończmy studjum to, którego przy braku materjału nie mogliśmy rozciągnąć do wszystkich krajów Europy i Ameryki, wyjąwszy z nich tylko celniejsze (Cesarstwo Niemieckie mniéj więcéj uwydatnia jednostajny rozkład gęstości ludności), kilku uwagami Haushofera, którego podręcznik statystyki *jako* nauki, mniéj jest u nas znany i rozpowszechniony, jak na to zasługuje. Cyfry tego dzieła, są co prawda, dosyć dawne i należałoby—wedle trafnéj listownéj uwagi Tad. Pilata do autora téj pracy — uzupełnić materjał nowszemi. Wszelako gdy trud ten pozostawiamy *zawodowym* statystykom, nie od rzeczy będzie przytoczyć reasumujące spostrzeżenia Haushofera o gęstości ludności. Żąda on od statystyka, aby zakreślił i oznaczył *przyrodzone granice gęstości ludności* i stawia następującą prawidłowość statystyczną.

W obszarach obdarzonych jednakowemi żywotnemi warunkami geograficznemi i ekonomicznemi, gęstość ludności zmierza do jednéj wysokości. Różnice zaludnienia zawisły obok istnienia większych miast od odskoku, jaki wyjawia przemysł pierwotny i industrja właściwa.

Ekonomiczny charakter danego kraju, zależy znowu od ustroju geograficznego. Gęstsza ludność rozwija się naturalnie tam, gdzie sprzyja jéj przyroda, obfitość żelaza i węgla, klimat łagodny, bujna roślinność i drogi komunikacyjne, ręką przyrody pociągnięte. Dla tego za graniczne słupy gęstéj ludności uważać potrzeba nie rzeki, *lecz* góry, granice klimatów i morza. Dla tego Alpy stanowią przedział przyrodzony gęstości, oddzielający Niemcy południowe od nierównie bardziéj zaludnionych Włoch; Pyrenee dzielą w téj mierze Francją i Hiszpanją,— na małą skalę sprawiają to samo góry hercyńskie i czeskie.

Na kontynencie Europy, kraje pobrzeżne Renu, odznaczają się gęstą ludnością, która wzmaga się wraz z biegiem rzeki, kiedy znowu kraje naddunajskie, wszędzie prawie mniéj są zaludnione, i to w miarę jak rzeka potężnieje. Należy więc porównywać z sobą i nie spuszczać z uwagi powinowactwa, jakie spaja kartę geologiczną z kartą klimatyczną i hydrograficzną.

Co się wreszcie tycze *wpływów politycznych*, to i te często odzwierciedlają się na obrazie gęstości ludności, przykładając pieczęć *dziejowego* czynnika społecznego tam, gdzie skądinąd działałyby przeważnie tylko przyrodzone i ziemne. Historyczno-polityczne dźwignie sprawiły, że Francja i Niemcy cieszą się najjednostajniejszém stosunkowo zaludnieniem, gdy W. Brytanja oddala się od normy, skutkiem przemagającego zaludnienia miast, zarzewia społecznych rozterek, a może i społecznego rozstroju.

W zestawieniu powyższém, opuściliśmy oprócz Niemiec, co do których danych szczegółowych nowego spisu ludności nie posiadaliśmy także zaludnienie Rosji, ile że, jak wiadomo, spisy w tém państwie dokonywane drogą policyjno-administracyjną, pozostawiają wiele do życzenia (patrz Ekonomista z r. 1869. O organizacji statystyki administracyjnéj). Zresztą nowsze znane nam dane, nie sięgają po za rok 1867. Z téj saméj przyczyny, nie mogliśmy przejść po kolei i szczegółowo wykazać gęstości ludności w państwach, których statystyczne urządzenia nie pozwalają na określenie materjału zebranego drogą spisów, jak np. Hiszpanji, Portugalji, Turcji; pominęliśmy zaś dla braku danych Danją, Szwecją i Norwegją, a nawet ojczyznę nowożytnéj naukowéj statystyki, Belgją.

J. B. Oczapowski.

WYSTAWA WIEDEŃSKA.

(Dalszy ciąg,—p. Ekon. zesz. X, str. 856, z r. 1873 i zesz. II, str. 98, z 1874 r.).

Anglja. W porównaniu ze swą olbrzymią produkcją, Anglja w niektórych gałęziach przemysłu słabo była reprezentowaną; widocznèm to było szczególniéj w grupie górnictwa i metalurgji. Surowych materjałów prawie wcale nie wystawiono, sposoby zaś ich dobywania i przerabiania przedstawione były bardzo niedostatecznie. A jednak w téj gałęzi przemysłu Anglja przewyższa o wiele wszystkie inne państwa i niewyczerpanemu bogactwu węgla kamiennego, oraz żelaza zawdzięcza swą przewagę na polu przemysłowém. Wzrost produkcji tych dwóch najważniejszych ciał kopalnych, wykazują następujące cyfry:

		w r. 1854	w r. 1861	w r. 1871 r.
Wydobyto węgla kamien.	ton.	64.661.000	83.635.000	111.352.000
Wartość	f. st.	16.165.000	20.908.000	35.205.000
Wydobyto żelaza surowego	ton.	3.069.000	3.712.000	6.627.000
Wartości	f. st.	7.674.000	9.566.000	16.667.000

Wywóz węgla i żelaza także ciągle szybko się zwiększa. I tak: w pierwszych dziesięciu miesiącach 1872 r. wywieziono węgla i jego surogatu przeszło 16 milj. ton, wartości 62 milj. funt. ster.; w odpowiednim zaś przeciągu czasu 1871 r., tylko 9,3 milj. ton, wartości 4,4 milj. f. ster. Największa część wywozu przypada na Francją (1,6 milj. ton), potém idą Niemcy, Włochy i Rosja. Wywóz żelaza w rzeczonym przeciągu czasu 1872 r. wynosił 2,6 milj. ton, wartości 26,5 milj. f. st. a w porównaniu z 1871 r. wzrosł co do ilości o 220.000 ton, co do wartości o 7,2 milj. funt. ster. Największy wywóz przypada na Stany Zjednoczone.

Po węglu i żelazie, najważniejszém ciałem kopalném Anglji, jest miedź. Wprawdzie liczba kopalń rudy miedzianéj w ostatnim dzie-

siątku lat znacznie się zmniejszyła, gdyż z 228 w 1862 r. spadła na 124 w 1870 r., lecz za to przywóz zagranicznéj rudy ze wszystkich niemal krajów, a szczególniéj z Chili, Kanady i Australji stale się powiększa, a nadto przy pomocy wysoko udoskonalonych obecnie środków technicznych, Anglicy otrzymują znaczną ilość miedzi z innych ciał, które przy dawniejszych sposobach produkcji ginęły bezużytecznie. W 1869 roku otrzymano 186.000 cent. miedzi z rudy krajowéj, a 700.000 cent. z zagranicznéj i innych materjałów miedź zawierających.

W wystawie rolnictwa i fabrycznych artykułów żywności, Anglja bardzo zaszczytnie była reprezentowaną, zajmując w pawilonie rolnictwa dwa razy większy obszar niż Francja. Z wystawionych przedmiotów odznaczały się doskonałe okazy nasion, wszystkie rodzaje zbóż w wielu gatunkach, nawozy sztuczne z fosforanów kopalnych z fabryk Packard i Sp. i James Gibbs i Sp., a przedewszystkiem maszyny rolnicze. W ogóle Anglja wystąpiła jako państwo, które pod względem zastosowania chemji i mechaniki w rolnictwie największe położyło zasługi. Usilna praca Anglików około podniesienia za pomocą sztucznych środków wydajności ziemi, tém jest niezbędniejzzą, że w ciągu ostatnich lat ze wzrostem ludności i rozwojem przemysłu fabrycznego obszar uprawianego gruntu zaczyna się zmniejszać, jak to widzimy, porównywając rok 1867 z 1872. W tych latach w W. Brytanji i Irlandji obrócono:

		1867	1872
Pod uprawę zboża akrów . . .	(w miljonach)	11,6	11,4
„ buraków	„	5,1	4,9
Łąki i pastwiska	„	22,8	22,0
Bydła rogatego było sztuk . .	„	9,7	8,7
Owiec	„	32,2	33,8
Trzody chlewnéj	„	4,1	4,2

Cyfry te objaśniają nadzwyczajne zwiększanie się dowozu zboża i bydła na rzeź z zagranicy; gdyż pomimo wszelkich udoskonaleń w rolnictwie, wydajność ziemi nie odpowiada wzrostowi ludności i dobrobytu. W zakresie leśnictwa, Anglja dosyć słaby miała udział, gdyż jego ważność ekonomiczna w tym kraju nie jest wielka. W porównaniu z innemi krajami Anglja bardzo mało lasów posiada, albowiem na 46½ milj. akrów uprawnéj ziemi, tylko 2.175.000 akrów pokrywają lasy, a ogólną wartość produktów leśnych podają na 2 milj. f. ster. W wystawie fabrycznych artykułów żywności, Anglja uwydatniła swój charakter państwa morskiego, figurowały tam bowiem różne artykuły, nie-

zbędne dla dalekich wypraw morskich, jak suchary okrętowe, biszkopty, mięso konserwowane i t. p.

Tkacki przemysł Anglji przedstawiony został przez 107 wystawców; a chociaż brakowało wielu najznakomitszych firm, można jednak było powziąć dokładne wyobrażenie o świetności téj gałęzi przemysłu. Co do ilości wyrobów, powszechnie wiadomo, że żadne inne państwo z Anglją równać się nie może, ale i co do jakości wyroby angielskie, szczególniéj bawełniane, zwycięzko się zachowały z powodu swéj trwałości i starannego wykończenia, jakie zawdzięczają udoskonaleniu maszyn tkackich. W. Brytanja posiada obecnie 3 500 przędzalni i fabryk wyrobów bawełnianych; z téj liczby przypada 3.200 na Anglją, 250 na Szkocją i 50 na Irlandją. W 1870 r. wywieziono z Anglji 3.252 milj. yardów wyrobów bawełnianych i 187 milj. funtów przędzy. Drugi główny przedmiot wystawy w téj grupie stanowiły wyroby wełniane, których produkcja zatrudnia 2.400 fabryk z 4 milj. wrzecion i 75.000 warsztatów mechanicznych. Anglja sama dostarcza rocznie blizko 180 milj. funt. wełny, a prócz tego przywieziono jéj w 1872 r. za 15,6 milj. funt. ster. Fabrykacja wyrobów jedwabnych zatrudnia 800 fabryk z $1\frac{1}{2}$ milj. wrzecion i 15.000 warsztatów. Przemysł lniany i konopny ma główne siedlisko w irlandzkich hrabstwach Antrim i Down, a w Anglji w hrabstwach York i Lancaster. Wyrobów jutowych dostarczają przeważnie fabryki w Dundee.

W grupie wyrobów garbarskich i kauczukowych, liczono 110 wystawców, a szczególniéj fabryki w Bermondsey, gdzie garbarstwo prowadzi się na wielką skalę, świetnie były reprezentowane. Pód względem ważności ekonomicznéj, garbarstwo jest uważane jako czwarta z kolei gałęź przemysłu, którego wartość rocznéj produkcji obliczają obecnie na 16 milj. funt. ster. Co do wyrobów kauczukowych, to jedne tylko Stany Zjednoczone mogły z Anglją spółzawodniczyć. Angielskie wyroby tego rodzaju odznaczają się mocą i elegancją, czego dowiodły okazy ubiorów kauczukowych, zastosowanych do różnych pór roku; ubiorów tych najwięcéj dostarczają fabryki w Londynie, Manchester i Nottingham.

Wyroby metalowe, zajmujące tak ważne miejsce w przemyśle angielskim, wystawione były w wielu doskonałych okazach; szczególniéj zaś celowały wyroby nożownicze z Sheffield, których wyższość na nowo stwierdzoną została. Stal używana na te wyroby wyrabianą bywa prawie wyłącznie z żelaza zagranicznego, a mianowicie szwedzkiego. Wartość wywiezionych w 1872 r. wyrobów nożowniczych, wynosiła przeszło 1,1 milj. funt. ster.

Niemniéj zaszczytnie były reprezentowane wyroby złotnicze i jubilerskie, pierwsze przez firmę Elkington i Sp., a drugie przez firmy Hancocks i Sp. i J. Thomas. Wartość wyrobów złotych i srebrnych (prócz jubilerskich), wynosi rocznie około 1,1 milj. funt. ster., jakkolwiek ich fabrykacja w skutek rozpowszechnienia wyrobów platerowanych, znacznie się zmniejszyła.

W wystawie mebli, chociaż w niéj przyjęło udział tylko 13 wystawców, Anglja dowiodła, jak wiele skorzystała z poprzednich wystaw powszechnych. Do 1851 r. postęp w téj gałęzi był bardzo powolny, a meble angielskie, używane przez najzamożniejszą klasę, raziły ciężkością i zupełnym brakiem form estetycznych. Obecnie zaś Anglja stara się dorównać Francji; wystawione meble, obok starannéj roboty, odznaczały się także pięknością kształtu, połączoną z angielskim komfortem, jednak ornamentacja snycerska pozostawia jeszcze nieco do życzenia. Dzięki takiemu postępowi, wywóz mebli stopniowo wzrasta przy zmniejszającym się przywozie. W 1870 r. wywieziono ich za 530 tysięcy funt. ster., a przywieziono za 228.000.

W grupie wyrobów szklanych, glinianych i kamiennych, Anglja także nie imponowała ilością; lecz wystawione okazy w niczém nie ustępowały najlepszym wyrobom innych krajów. Przemysł szklany Anglji rozwinął się silniéj dopiero od czasu zniesienia podatku od okien w 1851 r. i obecnie zatrudnia około 20.000 robotników. Największe huty szklane znajdują się w St. Helens, w Birmingham i Sunderland, a wyroby ich, szczególniéj wielkie tafle zwierciadlane powszechne zyskały uznanie; fabrykowane zaś w Birmingham szkło do latarń morskich, stanowi specjalność przemysłu angielskiego. Wywóz ma miejsce do Stanów Zjednoczonych i kolonij angielskich, przywóz zaś szkła szybowego, zwierciadlanego i aptecznego, wynosił w 1872 r. 403 tysięcy centnarów, w wartości 700 tysięcy funt. ster., nadto huty angielskie sprowadzają nieco materjału z Fontainebleau dla fabrykacji niektórych rodzajów szkła. Wyroby porcelanowe i fajanoswe stanowią także ważną gałęź przemysłu krajowego, fabrykacja ich bowiem zatrudniała w 1870 r. 45.000 ludzi; wszelako Anglja musi jeszcze na tém polu ustąpić Francji pierwszeństwa. W 1870 r. wywieziono tych wyrobów blisko za $1^1/_2$ milj. funt. ster., w porównaniu jednak z latami 1864—1868 wywóz nieco się zmniejszył. Przywóz zaś jest bardzo nieznaczny i ogranicza się na wyrobach francuzkich.

W wystawie papieru i wyrobów papierowych, liczono tylko 17 wystawców, lecz wszystkie nadesłane okazy przedstawiały zastosowanie nowego materjału i nowych sposobów produkcji. Surowy materjał

Anglja w znacznéj części sprowadza z zagranicy. Chociaż w ostatnich czasach robiono próby z różnemi substancjami, w celu zastąpienia szmat, jednak dotychczas obszerniejsze zastosowanie znalazło tylko drzewo, słoma i esparceta. Ta ostatnia szczególniéj w wielkiéj ilości sprowadzana bywa z Hiszpanji i służy do fabrykacji papieru drukarskiego, którego pośledniejsze gatunki zawierają zaledwie $^1/_4$ materjału szmatowego. Papier ten jest wprawdzie nietrwałym, lecz za to bardzo tani, przez co stał się warunkiem istnienia tanich pism, jakich w Anglji w ostatnich czasach bardzo wiele powstało. Do téj grupy zaliczono także materjały piśmienne, pomiędzy któremi w oddziale angielskim odznaczały się pióra stalowe. Wyrabiają ich najwięcéj fabryki w Birmingham w liczbie 20, zatrudniające 580 mężczyzn i 300 kobiet i dziewcząt. Siła koni parowych wynosi 450, a tygodniowe spotrzebowanie stali 12 ton.

W grupie sztuk graficznych (do których zaliczono drukarstwo, litografją, fotografją i t. d.) liczono 39 wystawców. Jak wszędzie, tak i w Anglji, rozwój sztuki drukarskiéj postępował w parze z rozkrzewieniem się oświaty, a zniesienie opłaty stempla od gazet i akcyzy od papieru, stanowczy i zbawienny wpływ wywarło na jéj udoskonalenie. O świetnym stanie drukarstwa w Anglji najlepsze daje świadectwo istnienie wielkich dzienników, które się drukują w przeciągu kilku godzin w wielu tysiącach exemplarzy. Takie rezultaty można osiągnąć jedynie przez jak najobszerniejsze zastosowanie mechaniki w drukarstwie;— pod tym téż względem Anglja nie dała się wyprzedzić żadnemu innemu państwu. W różnych gałęziach drukarstwa pracuje w W. Brytanji około 46.000 ludzi. W jéj fotografjach, litografjach i chromolitografjach, widać nietylko wysokie udoskonalenie strony technicznéj, lecz i znakomity postęp pod względem artystycznym.

Przedewszystkiém jednak celowała Anglja swojemi maszynami, które, jak na wszystkich wystawach, tak i na wiedeńskiéj, zapewniły jéj zupełne zwycięztwo. Rozumie się, nie wszystko dobre było nowém, a nie wszystko nowe dobrém; lecz z wielkiéj ilości wystawionych maszyn, doskonałéj roboty i starannego wykończenia, można było powziąć przekonanie, że Anglicy ze szczególném upodobaniem tę gałęź przemysłu traktują. Najbogatszą była wystawa wszelkiego rodzaju i różnych systemów maszyn rolniczych, w które Anglja i teraz jeszcze zaopatruje świat cały.

Austrja, jako będąca we własnym domu, mogła daleko wszechstronniéj niż inne kraje okazać światu rezultaty swéj pracy i rzeczywiście pod względem ilości wystawionych przedmiotów oddział austrja-

cko-węgierski nie pozostawiał nic do życzenia. W masie różnorodnych okazów, znajdowało się wprawdzie wiele takich, które nie powinny były figurować na wystawie; w ogóle jednak przemysł Austrji przedstawił się w nader korzystném świetle, zadziwiając szczególniéj tych, którzy po wypadkach 1866 r. przepowiadali zupełny upadek monarchji Habsburgów. Dla Węgier w szczególności wystawa wiedeńska dała przedewszystkiém sposobność poznajomienia Europy z tym krajem, jeszcze mało znanym, z którego bogactw naturalnych, dotychczas korzystać nie umiano. Porównywając téż ostatnią wystawę paryzką z wiedeńską, widzimy, że liczba wystawców z Węgier z 500 wzrosła do 5.000, co w znacznéj części przypisać należy rozwojowi przemysłu fabrycznego w ciągu ostatnich sześciu lat.

Górnictwo i metalurgja, stanowiące tak znakomite źródło bogactwa krajowego, godnie były reprezentowane przez 254 wystawców z Austrji (w téj liczbie 25 z Galicji) i 138 z Węgier. Cały obszar tego przemysłu, wszelkie maszyny i narzędzia, mające w nim zastosowanie, różne systemy produkcji, plastyczne przedstawienie ważniejszych zakładów, rysunki i modele—wszystko to starannie i systematycznie nagromadzono, aby dowieść, jak hojnie natura uposażyła Austrją i jak z darów tych korzystać umie.

Przed innemi zwracała uwagę specjalistów wystawa Styrji i Karyntji, pomieszczona w oddzielnym pawilonie. Kraje te dowiodły, że żelazo ich, obok szwedzkiego, słusznie za najlepsze jest uważane. Ogólna wartość produktów górnictwa i metalurgji w krajach austrjackich, wynosiła w 1871 r. około 100 milj. fl. W kopalniach i różnych zakładach pracowało przeszło 130.000 robotników; porównywając ich liczbę w niektórych prowincjach z ogólną ludnością, znajdziemy, że w Styrji, Karyntji i Szlązku, przypada 1 robotnik na 40—50 mieszkańców, a w Czechach 1 na 100.

Państwo austrjacko-węgierskie, jest jednak krajem przeważnie rolniczym i w tym téż charakterze wystąpiło na wystawie. Rolnictwo, przemysł rolny i leśnictwo, miały 1210 wystawców. Przegląd jednak nadesłanych okazów był utrudniony przez to, że takowe mieściły się w różnych częściach Prateru, jak w zabudowaniu rolnictwa, pawilonie ministerjum rolnictwa i kilku specjalnych wystawach wielkich posiadłości ziemskich, jak książąt Schwarzenberg i arcyksięcia Alberta. Wśród masy nagromadzonych przedmiotów, odznaczały się zbiorowe wystawy pojedyńczych krajów, pomiędzy któremi Galicja reprezentowaną była przez 66 wystawców. Wśród fabrycznych artykułów żywności, najważniejsze miejsce zajmowało piwo, którego wyrób w Austrji

znajduje się w nader sprzyjających warunkach, ponieważ ziemia wydaje jęczmień i chmiel w wyborowym gatunku. Jednocześnie ze wzrostem produkcji piwa, liczba browarów ciągle się zmniejsza, ponieważ mniejsze browary nie mogą wytrzymać konkurencji z większemi, tak, że gdy w 1860 r. liczono w Austrji i Węgrzech 3.314 browarów, to w 1872 r. było ich tylko 2.636; zaś produkcja piwa, która wynosiła tylko 12,6 milj. Eimerów ($14\frac{1}{2}$ garncy), wzrosła w 1872 r. do 20,3 milj., zwiększyła się przeto o 62%, gdy liczba browarów zmniejszyła się o 20,4%. Najwięcéj piwa wyrabiają Czechy (7,8 milj. Eim.), za niemi idzie Niższa Austrja (4,7 milj.). Porównywając roczną produkcją z ludnością państwa, wypadnie na głowę około 24,2 Maass (1,6 kwarty). Wywóz który w 1859 r. wynosił tylko 37.587 cent., wzrosł w 1872 r. do 440.765 cent.

Uprawa chmielu najbardziéj jest rozpowszechnioną w Czechach, Styrji, Wyższéj Austrji i Galicji wschodniéj, we wszystkich zaś krajach austrjackich zajmuje 13.397 Joch. (400 prętów kw.). W 1872 r. zebrano 69.332 centnarów chmielu, wartości przeszło $5\frac{1}{2}$ milj. fl.

Co się tyczy fabrykacji cukru burakowego, rozwój jéj przedstawia się w następujących cyfrach:

W kampanji	1866/7 r.	139	fabryk przerobiło	buraków	22.271.000	cent.
	1867/8 „	151	„	„	21.744.000	,,
	1868/9 „	162	„	„	16.862.000	„
	1869/70„	181	„	„	25.191.000	„
	1870/1 „	215	„	„	33.045.000	„

Z ogólnéj ilości wyrobionego obecnie cukru 40% przypada na konsumcją krajową z pozostałych zaś 60%, największa część wywożoną bywa do Włoch.

Tytoń krajowy zajmuje ważne miejsce w konsumcji tabacznéj. W r. 1872 było w Austrji 26 fabryk tabacznych, zatrudniających 26.315 robotników; spotrzebowały one 131 tysięcy cent, tytoniu krajowego i 547 tysięcy cent. zagranicznego, a wartość wyrobów dochodziła do 57 miljonów flor.

Nader wyczerpująca była także wystawa leśnictwa, a pod tym względem Węgry spółzawodniczyły z Austrją. W Węgrzech leśnictwo dopiero teraz zaczyna być racjonalniéj prowadzone; rozwój wywozu drzewa obliczają na 40 milj, fl. Z krajów austrjackich odznaczała się wystawa towarzystwa akcyjnego leśnego w Wiedniu, które ze swych lasów na przestrzeń 8 mil kw., sprzedaje rocznie 1,6 milj. stóp sześ. drzewa budulcowego i 30.000 sążni opałowego; tudzież zbiorowe wystawy niektórych krajów, jak Czech i Styrji.

Tkacki przemysł Austrji powszechne zyskał uznanie; szczególniéj zaś odznaczało się sukno z Brünn, głównego siedliska przemysłu sukiennego; stamtąd nadesłano między innemi okazy białego sukna, używanego na umundurowanie części armji austrjackiéj, które pod każdym względem przewyższało zagraniczne wyroby. Obok sukna celowało płótno austrjackie, którego fabrykacja w ostatnich latach szybko się podniosła i obecnie znajduje się na wysokim stopniu doskonałości. I tak:

Rok	Ilość wrzecion	Wywóz centnarów przędzy lnianéj	Wywóz centnarów wyrobów
1862	150.000	46.000	89.000
1866	326.000	68.000	101.000
1870	396.000	97.000	108.000
1871	—	103.000	146.000

W grupie téj wzięło udział 1.556 wystawców z Austrji i 663 z Węgier.

Austrjackie wyroby szklane już oddawna zjednały sobie zasłużoną wziętość, i stanowią ważne źródło dochodu; a chociaż Francja i Anglja przewyższają Austrją w fabrykacji niektórych rodzajów szkieł, jednak jéj wyroby, dzięki nizkości cen, nie obawiają się jeszcze konkurencji, czego dowodzi znaczne zwiększenie się wywozu. W 1863 r. wywieziono z Austrji 243.383 cent. szkła ogólnéj wartości 12,1 milj. flor., a w 1872 r. 416.934 cent., w wartości 21,3 milj. fl. W cyfrach tych nadto nie mieszczą się ozdoby szklane, zaliczane zwykle do kategorji wyrobów galanteryjnych i drobnych. Wyroby tego rodzaju, jak np. imitacje drogich kamieni, przedstawiają wartość około 5 milj. fl. i w większéj części wychodzą za granicę. W Węgrzech przemysł szklany znajduje się jeszcze na niskim stopniu i ogranicza się na fabrykacji szkieł zwyczajnych, które wychodzą do Turcji i innych krajów Wschodu.

Imponująca była również wystawa papieru. Z 214 papierni, jakie się w całém państwie znajdują, 64 nadesłało swe wyroby, reprezentujące ten przemysł we wszystkich jego gałęziach. Zrobićby można zarzut, że w zbyt wielkich masach wystawiono najzwyczajniejsze gatunki papieru, nie odróżniające się ani pięknością wyrobu, ani zastosowaniem nowych sposobów produkcji od tych, jakie codziennie w handlu spotkać można. W ogóle jednak, tak austrjackie, jak i węgierskie wyroby, odznaczają się mocą i czystością, a papier kolorowy nadzwyczajną żywością barw. Jakkolwiek w Austrji brak materjału szmatowego mniéj się czuć daje, aniżeli w innych krajach, jednak zastosowanie su-

rogatu roślinnego jak słomy, drzewa, kory morwowéj, a nawet naci kartoflanéj, coraz bardziéj się rozpowszechnia, jak tego dowiodły wystawione okazy. Roczna produkcja papieru w Austrji i Węgrzech wynosi około 140 milj. funtów.

Równie jak we wszystkich innych grupach, tak téż i w grupie wyrobów metalowych, Austrja najdokładniéj była reprezentowaną, a jakkolwiek trudne było dla niéj spółzawodnictwo w obec świetnych okazów angielskich i francuzkich, jednak jéj wyroby złote i srebrne chlubne złożyły świadectwo o stanie téj gałęzi przemysłu. Toż samo powiedzieć można o wyrobach żelaznych i stalowych, nadesłanych z Czech, Styrji i Karyntji. Na tém polu jednak Austrja dotychczas z Anglją spółzawodniczyć nie może, a to z powodu wysokości cen. Anglja bowiem, jako produkująca w wielkiéj masie, może swe wyroby daleko taniéj sprzedawać.

Co do wyrobów galanteryjnych i drobnych, to chociaż Austrja niedorównywa Niemcom pod względem ich ilości, niektóre jednak przedmioty, stanowią jéj specjalność, jak np. wyroby z pianki morskiéj. Prócz tego zaczyna obecnie spółzawodniczyć z Francją swemi wyrobami ze skóry i z bronzu. Nadesłane przez 375 wystawców okazy zupełnie usprawiedliwiają wziętość tych towarów.

Meble i wszelkie wyroby z drzewa dowiodły wysokiego udoskonalenia téj gałęzi przemysłu, a zarazem jak tanio Austrja w porównaniu z Anglją i Francją produkować może. Niskość cen zapewnia téż jéj wyrobom znaczny wywóz za granicę. W oddziale austrjackim prócz mebli zbytkowych, o jakie się prawie wyłącznie starali wystawcy z innych krajów, znajdował się także wielki wybór mebli zwyczajnych, a wszystkie odznaczały się trwałą robotą i pięknym kształtem, meble zaś zbytkowe ścisłém przeprowadzeniem stylu.

Z wielką starannością urządziła Austrja wystawę swego szkolnictwa. Zbiorowa wystawa ministerjum oświaty i wzorowa szkoła ludowa, pokazały z jaką starannością państwo starać się winno o wychowanie młodego pokolenia. Starania te nie pozostaną zapewne bez wpływu na dalsze szerzenie oświaty w narodzie, a pod tym względem w Austrji jeszcze wiele do zrobienia pozostaje. Podług obliczenia centralnéj komisji statystycznéj, stan oświaty ludowéj w krajach austrjackich w 1871 r. był następujący: szkół ludowych było 14.769; w téj liczbie 13.815 szkół rządowych, 227 prywatnych, na prawach szkół rządowych i 727 nie posiadających tego prawa. W 1850 roku wszystkich szkół było 12.784. Z ogólnéj liczby przypada na Niższą Austrją 1.267 szkół, na Wyższą Austrją 506, Salzburg 155,

Styrją 690, Karyntją 318, Krainę 234, Pobrzeże 396, Tyrol 1.927, Czechy 4.195, Morawją 1.866, Szlązk 433, Galicją 2.374, Bukowinę 164, Dalmacją 241. Pod względem języka, szkoły austrjackie dzielą się na 6.560 niemieckich, 5.746 słowiańskich (w téj liczbie 3.509 czeskich), 1.082 włoskich, 1.352 mięszanych, 24 rumuńskich i 5 węgierskich. Liczba uczących się wynosiła 1.820.710, t. j. 942.497 chłopców i 878.213 dziewcząt. Trudno jednak oznaczyć w jakim stosunku zostaje ta cyfra do ogólnéj liczby dzieci w wieku szkolnym obowiązkowym. Podług spisu ludności 1870 r. dzieci tych liczono 3.410.000, a podług obliczeń okręgowych inspektorów szkół tylko 2.245.964. Gdyby jednak cyfra podana w spisie ludności była prawdziwa, wypadłoby, że tylko 57,3% dzieci, w wieku odpowiednim uczęszcza do szkół. Najmniejszy procent dzieci, nie pobierających elementarnego wykształcenia jest w Tyrolu. Największy zaś w Dalmacji i w Galicji (jakkolwiek i tam w ostatnich czasach znaczne uczyniono postępy). Nauczycieli było w 1871 r. 25.259, w téj liczbie 566, czyli 3,9% duchownych świeckich i 127, czyli 0,9% zakonników. Najwięcéj nauczycieli duchownych znajduje się w Görtz, Istrji, Tyrolu i Dalmacji. Nauczycielek liczono 1.115, w téj liczbie 422 zakonnic. Porównywając liczbę uczniów z liczbą szkół i nauczycieli, widzimy, że na jedną szkołę wypada 123 dzieci, a na jednego nauczyciela 80,9 dzieci.

DARWIN I UMIEJĘTNOŚCI SPÓŁECZNE.

Odczyt G. F. Knapp'a, miany 11 stycznia 1872 r. w Stowarzyszeniu Studentów wszystkich wydziałów, w Lipsku.

Gdy w opowiadaniach Herodota, lub w objaśnieniach Plinjusza, odkrytą zostanie jakaś niedokładność, nie wywołuje to zadziwienia, zwłaszcza jeśli rzecz chodzi o przedmioty z umiejętności przyrodniczych. Tymczasem, ile razy ostać się w obec prawdy nie może, którebądź z opowiadań biblijnych, jak to było np. przy pojawieniu się nauki Kopernika o układzie słonecznym, budzi się powszechne zajęcie, a poklask bezmyślnego tłumu, niezdolnego ocenić dowodów astronoma, idzie o lepszą, z bezzasadnemi gromami Watykanu.

Łatwiéj pojąć było to zjawisko, ile razy się w przeszłych stuleciach zdarzało, niż dzisiaj, gdy sądzićby można, że powszechniejszemi się stały wyniki nowo do życia zbudzonéj teologji. Kiedy zadaniem téj ostatniéj stało się zbadanie wolne od uprzedzeń, tych, po części hebrajskich, po części helleńskich pism judzkiéj literatury, które pod nazwą Biblji, służyły dla chrześciańskiéj tradycji, jako niezłomna podstawa, to naturalnie upaść musiało przedewszystkiém pojęcie nieomylności textu. Jakże dalekiemi już od nas te zdobycze, jakże inne od czasu owego postawiono cele i jak bliscy jesteśmy chwili, w któréj z różnorodnéj treści owych pism, wyłuszczyć się dadzą te ziarna, dla których pisma owe i dzisiaj jeszcze pełne są wartości dla krytycznego i zarazem dziejowo je badającego czytelnika.

Pomimo to, zdaje się, że ukształcona publiczność zna tylko przeczące wypadki krytyki, gdyż to samo widowisko jakie miano za czasów Kopernika, powtarza się od lat kilku przy szerzeniu się nauki D a r w i n a, z któréj rozlicznych twierdzeń, jedno tylko prawie, o zwierzęcém pochodzeniu człowieka, wniknęło między publiczność. To nie prawda, woła prawowierny—bo w Biblji zapisano inaczéj; to prawda, i to prze-

czy religji—krzyczy radykalista. Pierwszy radby bronić treści Biblji aż do ostatniéj litery, ostatniemu się zdaje, że się z całą treścią pisma wprędce załatwi, ponieważ widzi obaloną historją stworzenia, zapisaną na pierwszych kartach Biblji, o których może jédynie pamięta. Tym sposobem wsławiony Anglik zgotował jednemu zgorszenie, drugiemu radość niewczesną. Ci tylko jedynie, którzy, jak prawdziwi przyjaciele umiejętności, zgłębili całą treść jego pism zoologicznych, doznają szlachetnego zadowolenia, że stali się uczestnikami postępu ludzkiego umysłu.

Jak wiadomo, poszukiwania Darwina nie ograniczają się jedynie do zbadania pochodzenia człowieka; ale postawił on sobie daleko rozleglejsze zadanie, wyświecenia kwestji pochodzenia gatunków. Już dziećmi będąc, mimowoli spostrzegamy główne różnice w działach państwa zwierzęcego, a szkolna nauka obznajmia nas z subtelniejszemi różnicami. Ogólnie także wiadomo, że Szwed Linné zaprowadził systematyczny układ zwierząt. W ten sposób rzędy, rodzaje, odmiany, dla większéj części umysłów, zjawiły się jako stałe, raz na zawsze niezmienne odgraniczenia, których przyczyna być może nie pojętą, być może od kaprysu Stwórcy zrazu zależną była. Tymczasem, im bardziéj systematyka władnęła swojém zadaniem, tém silniéj czuć się dawała konieczność postąpienia jeszcze kroku naprzód. Zwolennicy teorji, że każdy gatunek powstał za pomocą oddzielnego aktu tworzenia, stawili się w trudném położeniu, z powodu nadzwyczaj niewydatnego odgraniczenia gatunków. Przybyły nowe postrzeżenia nad zmiennością typu danego gatunku, gdy nowe fizyczne wpływy działać nań poczną i coraz silniejszą stawała się dążność do postawienia nowéj teorji pochodzenia gatunków.

Dzieło Darwina, które się pojawiło w 1859 r., mające za zadanie rozwiązanie wzmiankowanéj kwestji, obok mnóstwa nader zajmujących postrzeżeń, interesujących przedewszystkiém zoologa, zawiera pełno myśli dalekonośnych. Na świadectwo, nie myślę tu powoływać olbrzymiéj literatury o Darwinie, która się szerzy nawet po czasopismach filozoficznych i teologicznych. Za przykład wezmę tu tylko dzieło językoznawcy S c h l e i c h e r'a, który nie należy bynajmniéj do owych naukowych kramarzy, co naukę Darwina dzieląc na sztuki, w ten sposób ją w obieg puszczają, ale na nowém polu działania, do nowych z jéj pomocą zdąża wyników. Taż sama zasada, która Darwinowi służy do objaśnienia powstawania gatunków, dla Schleichera nadaje się do wykazania sposobu powstawania języków.

Sto lat mija zaledwie, jak radca konsystorza Süssmilch, dowodził w akademji berlińskiéj, że mowa jest darem gotowym, od Boga danym człowiekowi. Jednakże umiejętność języka, która w bieżącém stuleciu się obudziła, oddawna już uczy, jak nawet w przeciągu tak krótkiego czasu, w którym języki za pomocą pisma się ustaliły, rozwijają się stopniowo i zmieniają formy języka. Mamy więc prawo przyjąć, że początek języków pochodzi od surowych, artykulowanych dźwięków i nawoływań, które się coraz bardziéj różniczkowały co do znaczenia, a za pomocą rozmaitego rodzaju przemian, stawały coraz sposobniejszemi do łączenia pojęć i wyrażania myśli. Za pomocą rozbioru skierowanego do źródła, wykazać można spólny początek najniepodobniejszych na pozór języków, a obok darwinowskiego drzewa rodowego gatunków, postawić można drzewo rodowe języków. Zoologiczne krzyżowanie ras znajdzie fakt analogiczny w umiejętności języka, czego znanym przykładem jest powstanie języka angielskiego z normańskiego i anglo-saxońskiego.

Zadaniem naszém jest tylko wykazanie związku, jaki zachodzi między kierunkiem myśli w nowszéj zoologji i w umiejętnościach społecznych, a więc w umiejętnościach, które napozór tak mało mają ze sobą spólnego, że czasem tylko porównywano mrowisko, lub ul pszczół do ludzkich towarzystw, w rodzaju państwa lub gminy. Tutaj podobieństwo zachodzi jednak tylko o tyle, że w rozległéj nauce o państwie zwierzęcém, spotykamy kilka przedmiotów, które porównywać się dadzą z przedmiotem nauk społecznych. Od czasu pojawienia się dzieła Darwina, wykazać jednak dopiero można, że zachodzą tu i głębsze podobieństwa, nietylko w odpowiedniości objektów, ale i w podobieństwie sposobów ich rozważania. Nie chcemy tu jednak wcale iść za przykładem Schleichera i umiejętności społeczne na nowe wprowadzać tory, przeciwnie, jakkolwiek one są młode, chlubić się jednak mogą, że do poprzedników Darwina należą. Zoolog nasz zaznacza wyraźnie, że do popleczników Malthusa należy, który ze swéj strony silnie się wspiera na Adamie Smith, tak, że w nowym kierunku, jaki powstał w Anglji, odkryć możemy do pewnego stopnia dalszy ciąg myśli, która tworzy kamień węgielny panującego dziś jeszcze prawie systemu ekonomji społecznéj. Nawet sposób pisania Darwina podobnym jest do sposobu wyrażania myśli Malthusa. Obaj stawiają prawo na czele dowodzenia, a potém dopiero, nie bojąc się powtarzań, szereg faktów przywodzą.

Zasada objaśniająca powstawanie gatunków, polega na szczęśliwém połączeniu trzech praw, z których każde z osobna dawniéj znaném już było. Pierwszém jest prawo możliwéj zmienności indywiduów, połą-

czonych spólnością pochodzenia; drugiém jest dziedziczenie cech, trzeciém zwycięztwo indywiduów najsposobniejszych, w walce o byt. Pierwsze prawo dotycze właściwości indywiduów; drugie sposobu, w jaki następuje rozradzanie się, trzecie dotyka wpływu, jaki na indywiduum wywiera otoczenie. Wszystkie razem wzięte objaśniają, jakim sposobem możemy dopuścić spólność pochodzenia tam nawet, gdzie późniejsi członkowie w szeregu pokoleń odróżniają się jak najjaskrawiéj od poprzednich, pod względem kształtów.

Rozmaitość indywidualna, nawet u takich stworzeń, które w pierwszym stopniu od spólnéj pary rodziców pochodzą, a więc które powstały w możliwie jednakich warunkach, jest faktem, który codziennie w rodzeństwie spostrzegać możemy, a który uważni postrzegacze i u zwierząt zaznaczają. Podobnie rzecz się ma z dziedziczeniem właściwości, które znamy z codziennych podobieństw i na którém hodowla zwierząt polega. Walka o byt mniéj ogólnie jest postrzeganą, z wyjątkiem wypadków, gdzie ją człowiek świadomie prowadzi, jak wtedy, gdy hodujący konie wyścigowe, pewne odmiany bydła rogatego, gołębi, pozwalają wzrastać i rozmnażać się jedynie osobnikom najodpowiedniejszym do pewnych celów, podczas gdy exemplarze mniéj doskonałe wprost niszczone zostają, jak np. psy myśliwskie, lub zabijane dla użytku, jak gołębie. Hodowane zwierzę, uważane jako gatunek, stacza tu walkę o byt. Walczy ono przeciw ciągłym napadom człowieka, za pomocą przystosowywania się do naznaczonych z góry warunków i w ten sposób, obok ciężkiego pociągowego konia, wyrasta smukły wyścigowiec, obok zwykłego gołębia, wspaniały pawiak, lub zabawny koziołek. Gdy dla każdego dalszego pokolenia, rodzice dobierani zostają podług tych samych właściwości, to dla wydania późnych następców, łączy się możliwie wielka liczba w jednym kierunku dobieranych cech i w ten sposób chów sztuczny staje się laską czarnoksięską, za pomocą której, gospodarz rolny powołuje do życia każdą nową postać, jaką mu się stworzyć podoba.

Gdy z jednéj strony fachowy hodowca stara się osiągnąć specjalne zupełnie u zwierząt właściwości, np. koguty z silną ostrogą, trzodę z możliwie silnemi szczękami i t. d., z drugiéj strony wykazuje Darwin nam jasno, jak u zwierząt domowych, bez świadomego zamiaru człowieka, istniał zdawna chów, spowodowany ogólném dążeniem posiadania jak najpiękniejszych zwierząt. Obok bezwiednego, w ten sposób dokonywającego się wyboru do przychowu, stawia daléj wybór naturalny, występujący w grę u zwierząt, w stanie dzikim żyjących. Wyznaje przytém, że wyraz „wybór,“ nie jest w tym razie całkiem ścisły.

Natomiast wyrażenie „walka o byt,“ nabiera najwłaściwszego znaczenia, gdyż chodzi o ustawiczne zwycięztwo osobników silniejszych i lepiéj uorganizowanych.

Skąd to pochodzi,— zapytuje podróżny na półwyspie Floryda, — że wszystka trzoda chlewna jest czarnéj maści? Odpowiadają mu: dla tego, że rośnie tu korzeń barwierski, który pożarty przez trzodę, wywołuje właściwą chorobę 'kopyt, od któréj tylko czarne exemplarze są zabezpieczone. Mała ta różnica w budowie jest dostateczna, aby zapewnić przewagę czarnym osobnikom trzody. Pojmiemy teraz, dla czego gąsienice, żywiące się liśćmi są zielone, owady karmiące się korą—brunatno-plamiste, pardwa śnieżna w zimie—biała: nie dla tego, aby wrogom trudniéj było je znaleść, lecz z powodu, że w razie przeciwnym oddawna zostałyby wygubione, gdyż łatwo wpadałyby w oczy. Wszystkie zdumiewające przystosowania budowy do obyczajów, zdolność łażenia i siłę dziobu u dzięcioła, zdolność wiosłowania nogami u chrząszcza wodnego (pływaka), skrzydlatość nasion znacznéj liczby roślin, objaśniamy sobie w ten sposób, że z nieskończonéj rozmaitości indywidualnych zboczeń, występujących przypadkowo, wybrane zostają przez walkę o byt tylko te, które są korzystne dla utrzymania się istot przy życiu, wszystkie zaś inne giną bezlitośnie. Nie powiemy więc, że plan z góry obmyślany, oddzielnym aktem stworzenia uposażył orła przenikliwym wzrokiem, lub lwa potężnym karkiem i grzywą, lecz że orzeł i lew są takiemi dla tego, iż przed wiekami pojawiły się osobnikowe zboczenia, z których ostatecznie wytworzyła się obecna forma. Przyroda jest celową bezwiednie, mimowolnie, albowiem wszystko nie celowe, nieodpowiednie ginie, a przez to usuwa się z pod naszéj obserwacji. Kret jest ślepy, zarówno jak zwierzęta adelsbergskiéj jaskini, gdyż oczy nieużywane nie wykształcają się, i szczątkowość ta dziedziczną zostaje, Liczne bezskrzydłe gatunki chrząszczów na wyspie Maderze, pochodzą stąd, że chrząszcze skrzydlate w czasie burzy, wpędzane zostają wiatrem w morze i giną tam. Słowem, gdziekolwiek badacz nasz zwróci swe oko, przekonywa się, że zasada jego wystarcza do wyróżniczkowania się odmian, a ostatecznie gatunków, jeżeli tylko podobnie jak w geologji, przyjmiemy i tu dostatecznie długi przeciąg czasu. Wszystkie nasze gatunki gołębi, powiada on, pochodzą od gołębia skalnego. A co więcéj, wszystkie zwierzęta ssące, ptaki, ryby i płazy pochodzą spólnie od jednego, zdolnego do rozwoju i jeszcze nie wyróżniczkowanego zwierzęcia kręgowego. W ostatnich czasach, pewien zwolennik Darwina w Jena sądzi, że wykrył ślady zaczątków wszelkiego organicznego życia w śluzowatéj powłoce, oblekającéj miejscami dno morza.

Spólne pochodzenie staje się o tyle prawdopodobniejszém, że z łatwością objaśnia nam obecność szczątkowych (rudymentarnych) organów, które wobec oddzielnych aktów stworzenia, stanowiłyby cóś najzupełniéj bezcelowego; niemniéj jedynie spólne pochodzenie tłumaczy nam morfologiczne podobieństwa, istniejące np. między ręką ludzką i skrzydłem nietoperza.

Jedno stronnictwo wita w téj teorji powstawania gatunków, zwycięztwo nad wszelką teleologją (celowością). Im bardziéj badamy pojęcie celu, tém bardziéj ono znika, a w miejsce celowego „*ażeby*," zostawia się zrozumiałe „*tak więc*." Drugie stronnictwo przypuszcza, że fakt postępowego rozwoju w naturze trwa w całéj sile, a teorja nowa nie usunęła bynajmniéj pojęcia celowości, ale odsłoniła tylko mechanizm, za pomocą którego cel osiąganym w naturze zostaje. I dzisiaj więc, jak i przedtém w cel wierzyć możemy, a wykluczonym został tylko cudowny akt stworzenia; osiągnięcie celu dokonywa się, że tak powiemy, naturalną zupełnie drogą.

Jakkolwiek pociągającą są rzeczą dla filozofów, dalsze spekulacje na podstawie myśli Darwina, nam tu chodzi o co innego.

To o czém dotąd mówiliśmy, nie stanowi całéj treści dzieł Darwina; obok powstawania gatunków, rozbiera on jeszcze istnienie ich obok siebie, i tu właściwie znajdujemy szukane przez nas punkta zetknięcia. »Jakże powabnym jest widok gęsto zarosłego brzegu strumienia z kwitnącemi krzewami różnych gatunków, z ptakami śpiewającemi w zaroślach, z brzęczącemi owadami w powietrzu, z robakami pełzającemi po wilgotnym gruncie. Jednakże to całe gospodarstwo natury z wszystkiemi faktami sposobu rozmieszczenia, rzadkości i obfitości, znikania i zmiany gatunków, które widzimy w wesołém obok siebie istnieniu, wtedy dopiero zrozumiemy właściwie, gdy przypomnimy sobie, że ptaki istnienie swe zawdzięczają niszczeniu owadów, że z kolei drapieżne zwierzęta leśnemi spiewakami się żywią."

Tak spokojny na pozór krajobraz z lasami i łąkami, przedstawia tylko chwilowy stan ustawicznéj walki, w któréj nieznaczna na pozór odmiana w warunkach, pociąga za sobą dalekonośne następstwa. Tak widział nasz zoolog w pobliżu Fornham łąkę nader nieurodzajną, któréj nigdy ręka ludzka nie dotknęła. Tylko kilkaset akrów zostało ogrodzonych i po pewnym czasie wyrosło na niéj skutkiem niedopuszczania bydła, mnóstwo sosenek; może ich nasiona przyniósł wiatr od jakichś odległych exemplarzy. Tam gdzie łąka była nieoczyszczoną, nasion padać musiało jeszcze więcéj, ale ani jeden osobnik nie uchował się od spaszenia przez bydło. W ten sposób widzimy, że istnienie sosen za-

wisło od braku bydła. Gdy tutaj pewien gatunek zwierzęcia zgubnym jest dla rośliny, z drugiéj strony wzrost koniczyny związany jest z istnieniem pszczół, ponieważ owady te pośredniczą w zapładnianiu tych oddzielno-płciowych roślin, tak samo jak trzmiele pośredniczą w zapładnianiu bratków. Jeśli wykarczujemy część lasu i cierpliwie poczekamy na nowy drzewostan, to zobaczymy, że składem swym podobnym będzie do części sąsiednich lasów, a jakiejże walki było do tego potrzeba, gdyż każda okoliczna roślina w tysiącach exemplarzy nasiona rozsiewa i sama dla siebie wolną przestrzeń zdobywa. W ten sposób pozorna niezmienność danéj fauny i flory, jest tylko stanem niestałéj równowagi walczących wzajemnie roślin i zwierząt; wolność panująca na górach, jest tylko prawem zwycięzkiém silniejszego, a pokój panujący w naturze, walką wszystkich przeciw wszystkim.

Nie trudno zatém treść dzieła Darwina, które traktuje, jakoby jedynie o powstawaniu gatunków, rozdzielić raczéj na dwa działy, z których jeden większy rodzajami się zajmuje, drugi mniejszy ma za przedmiot skład fauny. Pierwszy mówi o pochodzeniu i rozwoju, drugi o towarzystwie i znoszeniu się. Gdy tam głównym przedmiotem było drzewo rodowe, tutaj jest niém raczéj otoczenie. Pierwszy kierunek badania dotyczy przemian, drugi ilości i stanowiska indywiduów możliwych w każdym gatunku. Pytanie o pochodzeniu gatunków śledzi wstecznie za biegiem czasu — pytanie o składzie fauny rozciąga się w danéj chwili na przestrzeń. Niepodobna uprawiać odrębnie obu kierunków, ale wypadki ich można odrębnie przeglądać, podobnie jak w świecie ludzkim, dzieje i umiejętności społeczne, uzupełniają się wzajemnie.

Ale powróćmy do męża, któremu umiejętności społeczne zawdzięczają najdzielniejszy popęd i zapytajmy o punkta widzenia, które do nowéj nauki wprowadził.

Gdy w r. 1776 Szkot Adam Smith wystąpił z swém sławném dziełem: The wealth of nations, przedstawił społeczeństwo ludzkie takiém, jak wtedy było, lub do jakiego wtedy dążyło w swych ekonomicznych stosunkach i wykład swój zaczął opisem ówczesnego podziału pracy. Pojedyncze gospodarstwo, zamiast coby miało wytwarzać wszystkie przedmioty dla zaspokojenia potrzeb, ogranicza się do wytwarzania niewielu, a inne których potrzebuje, uzyskuje drogą zamiany. W ten sposób powstają prawie niezliczone rzemiosła (w obszerném znaczeniu wyrazu). W każdém wytwarzaniu następuje daléj stopniowanie roli, przypadającéj w udziale uczestnikowi, czego znany przykład stanowią, właściciele ziemscy, kapitaliści, przedsiębiorcy, robotnicy, którzy

wszyscy przy wszelkiém znaczniejszém wytwarzaniu, w swój sposób się do niego przyczyniają. W społeczeństwie w ten sposób urządzoném, każdy uczestnik dąży do osiągnięcia najwyższych zysków. Ruch jaki stąd wynika, jest dwojaki: wytwarzanie zwraca się do przedmiotów najbardziéj poszukiwanych, skutkiem czego stare gałęzie przemysłu upadają, a nowe się wznoszą i klasy uczestników, odróżnione w każdém przedsięwzięciu, stosownie do swéj potęgi dzielą dochody gospodarstwa, przez co wyróżniają się renta gruntowa, zysk przedsiębiorcy, dochód od kapitału i zarobek.

Pomijając inne okoliczności, tak o wyborze produkcji, jak téż o udziale klas wytwórców w zysku, rozstrzyga spółubieganie się w zarobku, które nie jest niczém inném, jak formą walki o byt, istniejącéj w społeczeństwie ludzkiém.

Zaledwie dostrzegalna zmiana w warunkach, zmienia rodzaje przemysłu. Otaczamy granice kraju ochronną linją celną, a w krótkim czasie otrzymywanie cukru z buraków staje się przedsiębiorstwem zyskowném, będąc poprzednio możliwém jedynie w granicach chemicznéj pracowni. Gdybyśmy zabronili bezwarunkowo przywozu jedwabiu, to dzisiejsze próby krajowéj hodowli jedwabników, któremi się zajmują goniący za doświadczeniami szkolni nauczyciele, odrazu stać się mogą niespodzianém źródłem zarobku, podczas, gdy obecnie nasze morwy, choć i klimat je znosi, nie są chronione żadną ustawą przeciw handlowym nieprzyjaciołom.

Zwróćmy się od rodzajów przemysłu do klas gospodarczych, biorących w nim udział, a zobaczymy, że czynném jest nietylko spółubieganie się, ale nawet natężenie, z jakiém ludność się rozmnaża. Klasa robotników, mówi Adam Smith, nie może osiągnąć wyższéj zapłaty jak taką, która rodzinie dostarcza niezbędnych środków do życia. Przypuściwszy, że zapłata podniesie się wyżéj, to nastąpi wprędce pomnożenie ludności roboczéj, „gdyż każdy gatunek rozmnaża się w stosunku środków utrzymania,“ a przez nastąpioną wtedy zwiększoną podaż rąk, spadnie znów płaca. Gdyby płaca mniejszą się znowu okazała, to ludność robocza wyginie, „gdyż żaden gatunek wznieść się nie może po nad ilość środków utrzymania,“ a zmniejszanie się klasy nastąpi przez wymieranie. Krótko mówiąc, w naszém cywilizowaném społeczeństwie, istnieje walka o utrzymanie stanowiska w każdéj klasie, a w klasie najniższéj walka ta, prowadzi się nawet na śmierć i życie.

Jeśli u Adama Smith znajdujemy przypomnienie walki o byt jedynie w nauce o płacy robotnika, to myśl ta staje się przewodnią w dziele

Malthus'a, które wydane w r. 1798, rozbiera z tego punktu widzenia, całą naukę o ludności.

Pomimo prostoty tego przedmiotu, nie oddawna istnieją o nim jasne pojęcia. Znanym np. jest fakt, jak szybko zmniejsza się ilość danéj liczby urodzonych, tak, że zaledwie połowa z nich dochodzi do 20 roku życia. Gdy poprzednik Malthus'a, wspomniany już wyżéj, Süssmilch, zastanawiał się nad tym strasznym faktem, przyszło mu na myśl, że Bóg dla tego powołuje tak wcześnie połowę urodzonych dzieci, żeby złośliwość świata nie podziałała przewrotnie na ich rozum. Malthus przeciwnie, w r. 1803 powiada poprostu: kogo rodzina nie może wyżywić, lub czyjéj pracy społeczeństwo nie potrzebuje, ten jest zbytecznym na ziemi. Przy wielkim stole natury nie ma dla niego nakrycia. Natura każe mu odejść i sama ten rozkaz wypełnia.

Znaczna część złego, jakie społeczność ludzka w sobie ukrywa—tak zaczyna Malthus swe dowodzenia—odnieść się daje do dążności wszystkich stworzeń, rozmnażania się powyżéj środków utrzymania. Walka o pożywienie, sama jedna kładzie granice w rozmnażaniu się zwierząt i roślin. Gdyby istniał tylko koper, wkrótce cała ziemia byłaby nim pokrytą; gdyby na świecie byli tylko Anglicy, zapełniliby niedługo ziemię. Bardziéj zawikłana sprawa jak u roślin i zwierząt, zachodzi między ludźmi, którzy w rozumném przewidywaniu rozważyć mogą następstwa postępowania. Jeśli jednak zapominamy o przestrodze, by przed zapewnieniem sposobu utrzymania nie tworzyć rodziny, to rozmnażaniu się gatunku kładzie tamę śmiertelność, będąca następstwem niedostatecznego utrzymania. Jeśli znów człowiek pamięta o téj przestrodze, to przez opóźnianie tworzenia rodziny usuwa się od normalnego przeznaczenia. Cierpi już pod tym przymusem, jeśli nadto panowanie występku, czego przykładem jest nierząd, nie sprowadza większéj jeszcze nędzy. Widzimy więc, że pomiędzy ludnością, dążność do rozmnażania się prawie bez granic, ograniczoną jest różnemi przeszkodami. Są one po części zapobiegające, po części znoszą szkodliwe dążności téj skutki; obyczajność, ograniczająca naturalny popęd i występek, zbaczający popęd od właściwego mu kierunku, należą do pierwszych; do przeszkód następczych należy cała nędza, powstająca z niedostatku, a któréj wynikiem jest równoważący proces śmiertelności. W ten sposób Malthus odsłania nam ślady walki o byt, zachodzącéj w społeczeństwie ludzkiém, w skutek zwierzęcéj organizacji człowieka. Dla siebie i dla czytelników, mniéj lubiących prostotę niż to co wyszukane, dodał autor wyrażenia brzmiące bardziéj uczenie: ludność stara się wzrastać w stosunku geometrycznym, a środki do życia jedynie w sto-

sunku arytmetycznym, z którėj to niezgodności grozi zawsze przeludnienie i jego następstwa. Są to wyrażenia, którym nie można zrobić bardziéj niezasłużonego honoru, jak biorąc je w matematycznėm znaczeniu,

Niemiecki poprzednik, z którego nasz Anglik wiele korzystał, zebrał daleko więcėj materjału cyfrowego i zbudował z zadziwiającą znajomością rzeczy i literatury, swoją naukę o zaludnieniu, którą nazwał Boskim Porządkiem. W tém stoi wyżéj od Malthusa; filozoficzne jednak myśli jego powstrzymały się, w obec zewnętrznego spostrzeżenia prawidłowości. Uważał ją za znak porządku, który przeprowadził po za światowy Bóg w dowolnie urządzonym świecie. Dla Malthus'a przeciwnie, sprawy zachodzące wewnątrz ludności, są koniecznemi skutkami, z jednéj strony ludzkiéj natury, z drugiéj strony otaczających okoliczności. Süssmilch widzi prawidłowy bieg zegaru, Malthus odkrywa sprężyny, zapory i miejsca najsilniejszego tarcia.

Malthus poszedł téż dalėj niż Adam Smith. Dla Smith'a główném pytaniem było: jakie gospodarcze zjawiska zachodzą w pośród społeczności ludzkiéj? przyczém przyjmował z góry, że ludność na któréj społeczeństwo spoczywa, jest jednakową. Malthus do rozważań ekonomicznych dodaje badania fizyczne, pytając, jakim sposobem wytwarza się ludność, będąca ciałem społeczeństwa? Gdy badacze gospodarstwa społecznego szukać muszą danych w dziejach i psychologji, następcy Malthus'a zwracać się muszą przeważnie do statytystyki. Być może, że przez zasadniczą rozmaitość tych uzupełniających się kierunków, objaśnić można fakt, dla czego w systemach gospodarstwa społecznego nie dała się dotąd odpowiednio pomieścić nauka o zaludnieniu, z wyjątkiem może przez Wawrzeńca Stein.

Liczne są téż słabe strony systemu Malthus'a; polegają one nietylko na jednostronném przeprowadzeniu nauki, ale zdradzają się w samych zasadniczych poglądach. Gdy słyszymy ustawicznie o ilości rozporządzalnego pożywienia, o którą się ubiegają istniejący ludzie, zdaje się, że mowa o tuzinie wróbli, którym z okna rzucono pożywienienie. Malthus zapomina niekiedy o tém, o czém pamiętał zawsze Adam Smith, że ludzie nie rzucają się bez dalszych względów na zapas corocznie wytwarzanéj żywności; rozdział dóbr jest bardziéj zawikłanym procesem, który wywolanym zostaje ekonomicznym ustrojem społeczeństwa, jakiego brak co najwyżéj u dzikich ludów myśliwskich, podobnie jak u zwierząt drapieżnych.

Jednakże Malthus w nauce o ludności, przeprowadził myśl najpłodniejszą, że wszędzie to tylko wzrasta, co ma siłę, żeby byt sobie wy-

walczyć. Süssmilch stworzył ciało nauki o ludności, Malthus jéj ducha.

Wpływ téj nauki na gospodarstwo społeczne, ujawnił się w r. 1817 przez nieubłaganą konsekwentność Ricard'a, który to pesymistyczny scholastyk z nieusystematyzowanego bogactwa myśli Adama Smith zbudował gmach wiedzy, przypominający trzeźwą ścisłością jego plemiennika Spinozę. Do niego przyłączyć należy wszystkich dydaktycznych pisarzy, a jeśli dziś nie znajdują już téj wiary co dawniéj, to nie pochodzi stąd, że ich zapatrywanie się jest zupełnie mylném, ale raczéj stąd, że nie zupełnie jest słuszném.

Wpływ ich na nauki przyrodzone, — tam gdzie te ostatnie może także wymagają uzupełnienia — u Darwina, w dziele o powstawaniu gatunków, dwukrotnie jest przyznanym. Powiada on: „w następnym rozdziale rozbierać będę walkę o byt, zachodzącą między organicznemi istotami całego świata, która następuje z konieczności, w skutek wysoce geometrycznego stosunku ich rozmnażania się. Jest to nauka Malthus'a w zastosowaniu do całego państwa zwierzęcego i roślinnego.“ A daléj: „Ponieważ więcéj osobników się rodzi, niż możliwém jest żeby żyło, to w każdym razie musi powstawać walka o byt, albo między osobnikami jednego gatunku, albo niższych gatunków, albo między niemi i zewnętrznemi warunkami życia. Jest to spotęgowana nauka Malthus'a, w zastosowaniu do całego państwa zwierzęcego i roślinnego.“ W niektórych miejscach, jak np. w opowiadaniu Darwina, że karczoch i oset, oboje sprowadzone z Europy w okolice La Plata, pokryły tam wkrótce przestrzeń całych mil kwadratowych, obaj pisarze schodzą się prawie dosłownie.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że Darwin z Malthus'em tam tylko się spotyka, gdzie jest mowa o stosunkach składu fauny i ilości jednocześnie żyjących osobników pewnego gatunku. Tam, gdzie objaśnia zmiany kształtu w walce o byt, wypieranie mniéj doskonałych istot przez doskonalsze, przypomina nam bardziéj sposób dowodzenia Smith'owéj ekonomji społecznéj, niż naukę o zaludnieniu.

Zresztą angielski zoolog rozważał nietylko cielesne zmiany formy; zwraca on uwagę na czynność zwierząt w nauce o instynktach, i pyta, skąd pochodzi, że kukułka składa jaja do cudzych gniazd, że mrówki wiodą rodzaj niewolniczego gospodarstwa, że pszczoły tak dzielnymi są budowniczemi. Wszystko to nie działo się tak od początku, a instynkt uważać należy za rodzaj nader dawnéj, niezmiernie powoli tworzącéj się kultury u zwierząt. Możliwość jéj polega na dziedziczeniu umysłowych właściwości, podczas gdy wybór tych właściwości, które przez

rozmnażanie gatunku utrwalić się mają, dokonywa się za pośrednictwem walki o byt. Tu pomyśléć każdy musi o dziejach kultury rodzaju ludzkiego, która stanowi również część umiejętności społecznych. W ten sam sposób, a tylko prędzéj, z powodu wyższych umysłowych zdolności, dokonywa się zmiana formy ludzkiéj czynności, za którą śledzić już wyraźnie możemy, po krótkiéj, dziejami rozświeconéj ścieżce. Postęp ten dokonywa się świadomiéj, skutkiem tego, że znamy przeszłość, a bystrzéj rozwinięta zdolność wnioskowania, umożebnia nasz wpływ na bieg tego rozwoju.

Zoologja przez długi czas ograniczała się do suchéj systematyki; od razu jednak, odkrycia tak odmiennych form życia u niższych zwierząt, pokazały nawet zdala patrzącemu, że historja rozwoju osobnika, stała się głównym zoologji zadaniem. Zdawać się prawie może, że metodologiczném znamieniem nowszego kierunku, który ma za zadanie rozjaśnienie pochodzenia gatunków, jest podjęcie brytańskiéj narodowéj idei walki o byt, która już od przeszłego stulecia w umiejętnościach społecznych ma prawo obywatelstwa.

Z drugiéj strony, umiejętności te, mogłyby się od Darwina, który się na nie tak śmiało powołuje, nakoniec nauczyć, o ile pewniéj i bardziéj przekonywająco da się myśl pewna przeprowadzić, gdy w pomoc przychodzi dokładna znajomość i staranne zużytkowanie faktycznéj wiedzy; jakże daleko jeszcze jesteśmy w umiejętnościach społecznych od tego pożądanego realizmu!

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Krajowa. *Nowa Ustawa Towarzystwa drogi żelaznéj Nadwiślańskiéj (dalszy ciąg).—Giełda produktów.—Sprawozdanie z operacij Banku Handlowego w Łodzi za rok 1873. — Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia w r. 1873.— Handel zewnętrzny Rosji przez granicę europejską w 1872 r. — Deklaracja o wzajemném zabezpieczeniu fabrycznych i handlowych cech i znaków, zawarta pomiędzy Rosją a Stanami Zjedn. Am. Półn. — Deklaracja o wzajemném zabezpieczeniu fabrycznych i handlowych cech i znaków, zawarta pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami. — Komitet do spraw Królestwa Polskiego.*

B. Zagraniczna. *Sprawy Tellusa. — Zgromadzenie odbyte w Eisenach, 1873 r., za staraniem Stowarzyszenia „Polityki społecznéj" (c. d.). — Bank hypoteczny galicyjski w Krakowie.—Lambert Adolf Quételet—wspomnienie pośmiertne.*

A. KRAJOWA.

Nowa Ustawa Towarzystwa drogi żelaznéj Nadwiślańskiéj.

(Najwyżéj zatwierdzona dnia 22 lutego 1874 r.)

(Dalszy ciąg,— p. Ekon. zesz. II, str. 122, z 1874 r.)

Poręczenie akcij. — § 35. Rząd nadaje akcjom Towarzystwa bezwarunkowe poręczenie (абсолютною гарантію) corocznego dochodu w wysokości 5% na procent, i $^1/_{10}$% na umorzenie od wartości imiennéj wszystch akcij.— Pomienione 5 $^1/_{10}$ % od wszystkich akcij Towarzystwa, poręczone są przez Rząd na przeciąg czasu, oznaczonego dla posiadania drogi przez Towarzystwo (§ 24), licząc od dnia zawiązania (§ 4).

Na téj zasadzie Rząd poręcza na wszystkie akcje Towarzystwa, w przeciągu oznaczonego czasu, corocznie po ([1]).... rubli metalicznych.

([1]) Suma kapitału akcyjnego i suma poręczenia oznaczone będą oddzielnie przez Ministra Finansów, przy ogłoszeniu subskrypcji na akcje (§ 3).

Wypłaty przynależne z tytułu poręczenia, uskuteczniane będą przez Rząd w całości posiadaczom akcij—z tém objaśnieniem, że żadne pretensje Towarzystwa, lub jego wierzycieli, nie mogą być poszukiwane na sumach, przeznaczonych na wskazane wypłaty od akcij. Towarzystwo nie ma prawa domagać się powiększenia poręczonéj sumy.

Poręczenie obligacij.—§ 36. Dla obligacij Towarzystwa nadaje Rząd bezwarunkowe poręczenie rocznego dochodu w ilości 5% na procent i $^1/_{10}$% na umorzenie od dnia emisji obligacij.

Za obligacje wypuszczone na rachunek pierwotnego kapitału zakładowego (§ 33), Rząd wypłaca Towarzystwu (§ 38) w stosunku 88 rubli za każde 100 rs. kapitału imiennego.

Użycie kapitału zakładowego.—§ 37. Wszystkie fundusze, pochodzące z kapitału zakładowego i z dodatkowych emisij obligacij, zachowane będą pod rozporządzeniem Rządu, i wydatkowane przez Towarzystwo na budowę drogi na zaopatrzenie jéj w przynależytości i w kapitał obrotowy, potrzebny do exploatacji, wszystko w zastosowaniu się do niniejszéj Ustawy i zgodnie z zatwierdzonym kosztorysem (§ 24).

Ponieważ kapitał zakładowy Towarzystwa, przeznaczony jest tylko na cele wyżéj wskazane, oraz na zapłatę poręczonego od akcij (§ 39) i obligacij (§ 40) dochodu w czasie budowy drogi, to zaspakajanie długów Towarzystwa, jeżeli takowe istniały, dopuszczalném jest jedynie z funduszów kapitału zakładowego, wydanych przez Rząd Towarzystwu na zasadzie § 38;—a przeciwnie nie jest dopuszczalném z funduszów kapitału zakładowego, znajdujących się jeszcze pod rozporządzeniem Rządu.

Jeżeli po ukończeniu budowy drogi, okaże się pozostałość z kapitału zakładowego (§ 33), to po uznaniu drogi za zupełnie ukończoną przez Ministra Dróg Komunikacji, takowa pozostałość przechodzi do rozporządzenia Towarzystwa. Jeżeli wystąpią wierzyciele Towarzystwa z jakiemibądź żądaniami, pozostałość powyższa będzie mogła być użytą na ich zaspokojenie.

Wobec ścisłego określenia w niniejszéj Ustawie nadanych przez Rząd zapomóg i ulg, Towarzystwo, jego wierzyciele i posiadacze akcij, nie będą mieli prawa rościć jakichkolwiekbądź nowych pieniężnych, lub innych pretensij do Rządu i dla tego, gdyby przed ostateczném ukończeniem drogi, w zupełném zastosowaniu się do niniejszéj Ustawy i do dołączonych warunków technicznych, wydatki Towarzystwa przeniosły kapitał zakładowy oznaczony w § 33 — Towarzystwo obowiązaném będzie wynaleść, bez pomocy Rządu, środki niezbędne dla ukończenia drogi i dla zaspokojenia swych wierzycieli, jeżeli takowi okażą się. Wszakże prawo posiadaczy akcij na pobieranie w całości poręczonego dochodu, żadną miarą naruszoném być nie może.

Wypłaty z kapitału zakładowego.—§ 38. Wypłaty, Towarzystwu przypadające z funduszów wniesionych do Banku Państwa, z tytułu kapitału akcij, jak również z funduszów, przynależnych Towarzystwu, z tytułu kapitału obligacij (§ 36), — dokonywają się przez Rząd, odpowiednio do stosunku, w jakim rzeczone kapitały mieszczą się w ogólnym kapitale zakładowym.

Pomienione wypłaty uskuteczniają się:

a) *Za dokonane już wydatki*,—w miarę wykonania robót i dostaw, i dopełniania innych rozchodów Towarzystwa, w wysokości i na zasadach, oznaczonych w kosztorysie wykonawczym, za poświadczeniem Ministerstwa Dróg Komunikacji, o rzeczywistém dopełnieniu pomienionych wydatków; co się zaś tyczy wypłat za wydatki dozwolone przed zatwierdzeniem wykonawczego kosztorysu, takowe dopełniają się w wysokości i na zasadach, określonych w kosztorysie przygotowawczym.

b) *Tytułem zaliczenia*, za zabezpieczeniem przez kaucje rubel za rubel, i w wysokości nie przenoszącéj $^1/_6$ części wszystkich funduszów kapitału zakładowego Towarzystwa, będących pod rozporządzeniem Rządu. Przy następnych wypłatach Towarzystwu za dopełnione wydatki, odnośne zaliczenia realizują się przez potrącenie w stosunku $^1/_6$ części z sum, przypadających do wypłaty,—a uwalnia się odpowiednia część kaucji. Na kaucje dla zabezpieczenia zaliczeń, przyjmują się tylko rządowe i poręczone przez Rząd papiery, podług cen, zatwierdzonych przez Ministra Finansów, do przyjmowania tych papierów na kaucje dla przedsiębiorstw i dostaw rządowych.

Wypłata Towarzystwu sum z pomienionych kapitałów, dopełnia się przez Rząd w ciągu dwóch tygodni od dnia złożenia świadectw Ministra Dróg i Komunikacji, lub właściwych kaucij. W razie wypłacenia Towarzystwu w skutku niedokładności rachunków sum większych od przynależnych, zbytecznie wypłacone sumy potrącają się Towarzystwu przy następnych wypłatach.

Porządek wydawania sum pochodzących z dodatkowéj emisji obligacij, jeżeli takowa zostanie postanowioną, oznacza się jednocześnie z postanowieniem co do tejże emisji.

Wypłata procentów od akcij i funduszu na ich umorzenie.—§ 39. Wypłata posiadaczom akcij bezwarunkowo poręczonego dochodu, dokonywa się przez Rząd:

a) *Za czas od zawiązania Towarzystwa* (§ 4) *do dnia wyznaczonego na ukończenie drogi* (§ 8), po 5% procentu rocznego w stosunku imiennego kapitału, odpowiadającego rzeczywistym wnioskom na akcje; wypłata ta dokonywa się z kapitału zakładowego i z procentów od wniosków akcjonarjuszów,

narosłych na wniesiony kapitał akcyjny, w stosunku sum i czasu uskutecznienia wniosków ([1]).

b) *Za czas od dnia wyznaczonego dla ukończenia drogi, do upływu terminu posiadania drogi przez Towarzystwo,* — na rachunek czystego dochodu Towarzystwa z exploatacji drogi, po 5% procentu od wartości imiennéj każdéj akcji, oprócz tego Rząd obraca 1/10% całego imiennego kapitału akcij, na coroczne ich umorzenie, a to również na rachunek czystego dochodu Towarzystwa.

Wypłaty poręczonego dochodu od akcij dopełnia Rząd po upływie każdego półrocza, w terminach oznaczonych przez Ministra Finansów, w ogłoszeniu o subskrypcji na akcje Towarzystwa.

Wypłacone przez Rząd sumy z tytułu poręczenia dochodu od akcij, liczą się jako dług, należny od Towarzystwa, z procentem 5% rocznie, i wracają się Rządowi z najpierwszych zysków Towarzystwa na zasadzie § 44.

Wypłata procentów od obligacij i funduszu na ich umorzenie.—§ 40. Towarzystwo corocznie opłaca Rządowi od kapitału obligacij (§ 33 p. 6) 5% procentu i 1/10% na umorzenie; mianowicie, odnośnie do sum, rzeczywiście wydanych Towarzystwu z kapitału obligacij, opłaca Rządowi procent i umorzenie od nominalnego kapitału obligacij, odpowiadającego wydanym sumom.

Od sum, wydanych za obligacje, wypuszczone na rachunek pierwotnego kapitału zakładowego (§ 33), bieg procentu 5% zaczyna się od dnia wydania Towarzystwu sum. Procent ten odniesionym będzie: a) *do terminu ukończenia drogi* — do kapitału zakładowego, b) po tym terminie — do czystego dochodu z exploatacji. Obliczanie 1/10% na umorzenie tych sum, zaczyna się od dnia, wyznaczonego na ukończenie drogi i odnoszone będzie do czystego zysku z exploatacji.

Procenta od kapitału obligacij i fundusz na jego umorzenie, w każdym razie wypłaca Towarzystwo Rządowi, czy Rząd wypuści obligacje, czy téż zostawi je przy sobie.

Wypłata pomienionych procentów i funduszu na umorzenie, dokonywa się przez Towarzystwo co pół roku, w terminach, oznaczonych przez Ministra Finansów.

Jeżeli czysty dochód Towarzystwa, po potrąceniu procentów i funduszu umorzenia od obligacji wypuszczonych, tak na rachunek pierwotnego kapitału zakładowego, jak i przez dodatkową emisją, okaże się nie wystarczającym dla zapłacenia Rządowi takowych procentów i funduszu umorzenia, to niedopłacona przez Towarzystwo suma, liczy się jako dług, należny od

---

([1]) Wysokość wkładów oznaczy Minister Finansów w ogłoszeniu o subskrypcji na akcje (§ 3).

Towarzystwa Rządowi, z dodaniem procentu po 5% rocznie; dług ten zwraca się Rządowi z najpierwszych zysków Towarzystwa, na zasadzie § 44.

Wyznaczenie kapitałów pomocniczych. — § 41. Dla zapewnienia należytego utrzymania drogi, i zaspokojenia w swoim czasie potrzeb exploatacji, Towarzystwo obowiązane jest utworzyć kapitały pomocnicze: zasobowy i obrotowy.

Zasobowy kapitał przeznacza się: a) na główne renowacje drogi, jéj urządzeń i przynależytości; b) na pokrycie nieprzewidzianych i nadzwyczajnych wydatków Towarzystwa, na potrzeby drogi.

Obrotowy kapitał przeznacza się na zaopatrzenie drogi w potrzeby exploatacji.

Wydatki z kapitałów zapasowego i obrotowego dopełniają się tylko w granicach budżetu, zatwierdzonego przez Ogólne Zebranie i Ministra Dróg i Komunikacij (§ 29).

Ponieważ kapitał obrotowy i zapasowy, mają swoje specjalne przeznaczenie, to nie wolno będzie używać ich na inne cele, oprócz wskazanych w niniejszéj Ustawie.

Utworzenie kapitałów pomocniczych. — § 42. *Zapasowy kapitał* tworzy się: a) przez coroczne oddzielenie od dochodu Towarzystwa, sumy wyrównywającéj ½% całego kapitału zakładowego (§ 33); b) z sum odkładanych w skutek oddzielnych postanowień Ogólnego Zgromadzenia; c) z procentów, narastających od złożonych w powyższy sposób sum.

Coroczne oddzielanie na pomieniony kapitał trwać będzie w wskazanym w § 43 stosunku, dopóki ten kapitał nie dorówna 15% kapitału zakładowego.

W razie dodatkowéj emisji obligacij, zamierzone maximum kapitału zapasowego, ulega odpowiedniemu zwiększeniu, i oddzielane do kapitału zapasowego sumy wyrównywać będą ⅓% całego zakładowego kapitału, tak pierwotnego, jak i powstałego w skutek dodatkowéj emisji obligacij.

Obrotowy kapitał tworzy się: a) z kapitału zakładowego, w wysokości oznaczonéj na ten cel w kosztorysie przygotowawczym; b) z procentów, narastających od nieużytych sum kapitału zakładowego. Kapitał ten nie może być mniejszym od cyfry oznaczonéj w kosztorysie przygotowawczym. Powiększenie jego z dochodów exploatacji, pomijając przyrost z procentów, dopuszczalném jest jedynie za szczególném upoważnieniem Ministra Dróg i Komunikacij.

Kapitał zapasowy powinien być umieszczony w papierach rządowych procentowych, lub poręczonych przez Rząd obligacjach dróg żelaznych, czasowo zaś nieużyte sumy kapitału obrotowego — na rachunku bieżącym w Banku Państwa, lub w jednym z jego oddziałów.

Czysty dochód.—§ 43. Za *czysty dochód* z exploatacji drogi uznaje się suma, pozostająca z dochodu brutto, po pokryciu wszystkich wydatków Zarządu, utrzymania, ruchu i bieżącéj konserwacji drogi.

Zysk.—§ 44. Za *zysk Towarzystwa* uznaje się suma, pozostająca z czystego dochodu, po strąceniu $\frac{1}{2}$% całego zakładowego kapitału Towarzystwa na kapitał zapasowy, 5 $\frac{1}{10}$% od sumy zakładowego imiennego kapitału Towarzystwa dla zapłacenia Rządowi procentów i umorzenia, należnych od akcij i obligacij; na wyżéj wymienionych sumach, mających się wypłacić Rządowi, inni wierzyciele Towarzystwa, nie mają prawa poszukiwać swoich należności, gdyby takowe okazały się.

Jeżeli droga zostanie otwarta, cała lub w części, przed terminem, oznaczonym w § 8, to czysty dochód z exploatacji do tego terminu, obrócony będzie całkowicie na wypłatę od akcij, oprócz poręczonego dochodu 5%, mającego się wypłacać z zapasowego kapitału (§ 39 p. a). Lecz jeżeli na Towarzystwie ciążą zobowiązania, i w skutek tego przypadają do zaspokojenia należności prywatnych wierzycieli, zaspokojenie takowych nastąpi z pomienionego dochodu.

Dywidenda.—§ 45. Za *dywidendę* uznaje się zysk (§ 44) Towarzystwa, jeżeli na nim nie ciąży dług przypadający Rządowi za wypłacone procenta i umorzenie; jeżeli zaś istnieje taki dług Towarzystwa, to połowa zysku wydziela się na dywidendę dla akcij, a druga połowa obraca się na zaspokojenie długów, od Towarzystwa przypadających Rządowi; do pomienionych sum, mających się wypłacić Rządowi, nie mogą zwracać się poszukiwania innych wierzycieli Towarzystwa, jeżeliby takowe okazały się. Wypłaty wierzycielom Towarzystwa, przypadać mogące, następują z sum, na dywidendę przeznaczonych.

IV. Prawa i obowiązki akcjonarjuszów.

Wnioski na akcje.—§ 46. Pieniężne wnioski na akcje dopełnione być winny w terminach i w wysokości, wskazanéj przez Ministra Finansów, w ogłoszeniu subskrypcji na akcje (§ 3).

Wnioski na akcje składają się w całości do Banku Państwa, i pozostają pod rozporządzeniem Ministra Finansów. Procenta, od tych sum przypadające, według przepisów Banku Państwa, zaliczają się na korzyść Towarzystwa.

Świadectwa tymczasowe.—§ 47. Na upłacone wnioski, oznaczone przez Ministra Finansów w ogłoszeniu o subskrypcji, akcjonarjusze otrzymują tymczasowe świadectwa na akcje, i mogą korzystać przy każdym z idących po sobie wniosków z trzechmiesięcznéj zwłoki; obowiązani wszakże będą płacić

za czas ubiegły po terminie (§ 46) po 1% na miesiąc od opóźnionych wniosków.

Po upływie dozwolonéj zwłoki, świadectwa tymczasowe, na jakie który bądź wniosek nie został złożony, uznają się za unieważnione. O świadectwach unieważnionych robi się trzykrotne ogłoszenie, a w ich miejsce Zarząd wystawia na sprzedaż, na rachunek i ryzyko zalegającego akcjonarjusza, nowe świadectwa tymczasowe na odpowiednią liczbę akcij.

Prawo własności świadectw tymczasowych przyznaje się téj osobie, na imię któréj świadectwo zapisane jest w księgach Towarzystwa.

Wnioski, uskuteczniane przez subskrybuentów, zaznaczają się na świadectwach tymczasowych. Do czasu wymiany świadectw tymczasowych na akcje, wypłata corocznego posiadaczom akcij poręczonego dochodu, zaznacza się na świadectwach.

Akcje.—§ 48. Wartość imienna i realizacyjna cena akcij, ustanawia się przez Ministra Finansów, w ogłoszeniu o subskrypcji (§ 3).

Akcje wydają się akcjonarjuszom Towarzystwa, w zamian za świadectwa tymczasowe, po opłaceniu ceny (§ 46) każdéj akcji, która tym sposobem uznaje się za całkowicie opłaconą. Akcje wydają się akcjonarjuszom, stosownie do żądania każdego z nich, imienne lub bezimienne, to jest na okaziciela.

Czas emisji i forma akcij, podlegają zatwierdzeniu Ministra Finansów.

Prawo własności akcij imiennéj, przyznaje się téj osobie, na któréj imię akcja zapisaną jest w księgach Towarzystwa.

Prawo własności akcji bezimiennéj, kuponów i talonu od akcji imiennéj lub bezimiennéj, przyznaje się okazicielowi takowych.

Na umorzenie akcij służy część poręczonego od nich dochodu, obracana przez Rząd na pomieniony cel, na zasadzie § 39.

Coroczna wysokość i porządek losowania i umorzenia akcij, zostanie oznaczoną przez Ministra Finansów.

Akcje dywidendowe.—§ 49. W zamian akcij wylosowanych (§ 48) wydają się posiadaczom *akcje dywidendowe*, imienne lub bezimienne, według żądania każdego akcjonarjusza.

Forma akcij dywidendowych, podlega zatwierdzeniu Ministra Finansów.

Do akcji dywidendowéj dołącza się z tym samym numerem arkusz kuponów dywidendowych z talonem.

Pod względem przyznawania prawa własności akcij dywidendowych, oraz kuponów i talonów od takowych, stosują się przepisy postanowione w § 48 o akcjach w ogólności.

Udział akcjonarjuszów w korzyściach Towarzystwa. — § 50. Posiadacze imiennych świadectw tymczasowych, akcij, oraz akcij dywidendowych, uznają się za *akcjonarjuszów Towarzystwa.*

Akcjonarjusze, posiadający tymczasowe świadectwa, lub akcje nie wylosowane, oprocz dochodu poręczonego na każdą akcją, korzystają z całkowitego udziału w korzyściach Towarzystwa, a mianowicie z prawa pobierania dywidendy od akcij, jako téż z prawa uczestniczenia odpowiednio do liczby posiadanych akcij, w rozdziale sum mogących pozostać dla Towarzystwa przy przejściu drogi w posiadanie Rządu na zasadzie do §§ 69—72.

Akcjonarjusze, posiadający *akcje dywidendowe*, uczestniczą w korzyściach Towarzystwa w następujący sposób: z exploatacji,—tylko w podziale dywidendy (§ 45); w rozdziale pozostałości z kapitału zakładowego mogącéj się okazać po ukończeniu budowy drogi (§ 37) na równi z innymi akcjonarjuszami; w majątku i kapitałach Towarzystwa, mogących dlań przypaść przy przejściu drogi w posiadanie Rządu na zasadzie §§ 69—72, posiadacze akcij dywidendowych uczestniczą na równi z innymi akcjonarjuszami.

Przyjmowanie akcij Towarzystwa no kaucje przedsiębiorstw Rządowych.— § 51. Akcje Towarzystwa nie wylosowane, przyjmują się na kaucje za zobowiązania względem skarbu. Cenę po jakiéj te papiery mają być być przyjmowane na kaucje, oznacza Minister Finansów.

Wskazanie miejsc wypłaty dochodu od akcij. —§ 52. Poręczony dochód, oraz dywidenda od akcij i świadectw tymczasowych, niemniéj dywidenda od akcij dywidendowych wypłacane będą w miejscach, oznaczonych na kuponach od akcij i na świadectwach tymczasowych.

Przejście na własność Towarzystwa sum, nie podniesionych przez akcjonarjuszów. § 53. Poręczony dochód od akcij, dywidenda i sumy przypadające do wypłaty za akcje umorzone, nie zażądane przez akcjonarjuszow w ciągu 10-u lat, od dnia wyznaczonego na wypłatę wszystkich tych sum, nie wydają się akcjonarjuszom, z wyjątkiem wypadków, gdy akcje znajdują się w posiadaniu nieletniego, albo gdy przed upływem dziesięciu lat od wyżéj wykazanego terminu, wynikł spór sądowy o własność akcij. W tym ostatnim wypadku pomienione sumy, wypłacają się na mocy wyroku sądowego. Nie wypłaconą na téj zasadzie dywidendę obraca się na korzyść Towarzystwa, i dolicza się do czystego jego dochodu.

Ani Rząd, ani Towarzystwo w żadnym razie nie opłacają procentów od sum, należnych jako poręczony dochód, za umorzone akcje i za dywidendę, we właściwym czasie przez akcjonarjuszów nie podniesione.

Prawa akcjonarjuszów na Ogólnych Zgromadzeniach.— § 54. Każdy akcjonarjusz, to jest każdy posiadacz świadectwa tymczasowego, lub akcij, tak nieumorzonéj, jak i dywidendowéj,—ma prawo być obecnym na Ogólnych Zgro-

madzeniach, i uczestniczyć w jego zajęciach i obradach, bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika; lecz w postanowieniach Ogólnego Zgromadzenia uczestniczą tylko akcjonarjusze, posiadający prawo głosu.

Każde trzydzieści akcij, dają prawo na jeden głos, wszakże jeden akcjonarjusz nie może miéć, na mocy swych akcij, więcéj głosów, nad taką liczbę, do któréj daje prawo posiadanie $^1/_{10}$ części całego akcyjnego kapitału Towarzystwa, licząc po jednym głosie na każde trzydzieści akcij. Akcjonarjusze posiadający mniéj niż trzydzieści akcij, mogą łączyć takowe, dla pozyskania prawa głosu, i w takim razie przedstawiciel pomienionych akcjonarjuszów otrzyma liczbę głosów, w stosunku do ilości reprezentowanych przezeń akcij. Ustąpienie prawa głosu dla uczestniczenia w postanowieniach Ogólnego Zebrania, dokonywa się przez wydanie pełnomocnictwa na prostym papierze; podpisy na plenipotencjach, nie znane Zarządowi, winny być w należyty sposób poświadczone.

Uwaga I. Powyższy przepis o liczbie akcij, dającéj prawo głosu, stosuje się i do posiadaczy świadectw tymczasowych, oraz akcij dywidendowych.

Uwaga II. Jeżeli Rząd stanie się nabywcą akcij w drodze subskrypcji, to uczestniczyć będzie w postanowieniach Ogólnego Zgromadzenia, z liczbą głosów, mającą się do liczby głosów obecnych akcjonarjuszów, jak suma akcij należących do Rządu, ma się do sumy wszystkich pozostałych akcij Towarzystwa. Zresztą Rząd korzystać będzie na równi z innymi akcjonarjuszami, z wszystkich praw, przywiązanych do posiadania akcij Towarzystwa.

V. Organa Towarzystwa.

Zarząd. — § 55. Zawiadywanie interesami Towarzystwa pod względem budowy drogi i podczas exploatacji, oraz prowadzenie ksiąg i rachunkowości Towarzystwa, porucza się Zarządowi. Zarząd jest przedstawicielem Towarzystwa wobec Rządu i osób prywatnych; dla tego czynności Zarządu dokonane w granicach atrybucij, służących mu z mocy prawa ogólnego, oraz z mocy obecnéj Ustawy, są obowiązujące dla Towarzystwa.

Jako pełnomocnik Towarzystwa, Zarząd działa bez oddzielnéj plenipotencji; Zarząd ma prawo wybierać od siebie pełnomocników, i wydaje im prawoważne pełnomocnictwa na ogólnych zasadach.

Siedlisko Zarządu oznacza Ogólne Zebranie, za zatwierdzeniem przez Ministra Dróg i Komunikacji. Zarząd podaje w swoim czasie do publicznéj wiadomości o miejscu swego siedliska przez trzykrotne ogłoszenia.

Zarząd używa pieczęci z napisem: ,,Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznéj Nadwiślańskiéj.“

Granice pełnomocnictwa Zarządu, określone są przez niniejszą Ustawę, przez prawa ogólne i przez postanowienie Ogólnych Zgromadzeń; o ile te ostatnie nie będą przeciwne niniejszéj Ustawie i prawom ogólnym.

Atrybucje Zarządu. — § 56. Atrybucje Zarządu są: a) prowadzenie wszystkich interesów odpowiednich celowi Towarzystwa; b) ustanowienie prawideł i porządku wewnętrznego urządzenia wszystkich wydziałów Zarządu Towarzystwa; c) ułożenie ogólnego rocznego budżetu dochodów i wydatków Towarzystwa, i przedstawienie takowego do roztrząśnienia Ogólnemu Zebraniu i do zatwierdzenia przez Ministra Dróg i Komunikacji; d) odbiór wpływających sum i wydatkowanie takowych, w granicach nadanych Zarządowi praw, i zatwierdzonego przez Ministra Dróg i Komunikacji budżetu; e) zatwierdzanie w tychże granicach (punkt d) obrachunków Towarzystwa z kontrahentami i upoważnianie wypłat; f) oznaczenie stosownie do ustawy, wysokości sum, corocznie wydzielać się winnych, dla utworzenia zapasowego kapitału, dla rozrachunku z Rządem co do długów należnych od Towarzystwa, oraz dla wypłaty dywidendy; g) układanie rocznych przedstawień i sprawozdań o stanie interesów Towarzystwa, o wpływach i o wydatkowaniu funduszów, oraz układaniu bilansów, wszystkich rachunków Towarzystwa; roztrząsanie projektów i kosztorysów budowy i konserwacji drogi, zawieranie kontraktów i umów na budowę, na roboty, na nabycie wszelkich potrzeb i materjałów, a mianowicie: podczas budowy drogi,—w granicach zatwierdzonego kosztorysu wykonawczego, a podczas exploatacji,—w granicach zamierzenia budżetowego i upoważnienia Ogólnego Zebrania; h) układanie umów z innemi drogami żelaznemi, lub z innemi instytucjami i osobami, i zawieranie takich umów w przedmiotach, nie podlegających, ze względu na ich rodzaj, poprzedniemu zatwierdzeniu przez Zgromadzenie Ogólne i przez Ministra Dróg i Komunikacji; i) mianowanie i uwalnianie urzędników Towarzystwa, określenie ich obowiązków i wyznaczenie im płacy i nagród z funduszów, wyznaczonych na ten przedmiot w budżecie; j) wytaczanie procesów i zawieranie komplanacij w sprawach Towarzystwa; ostatnich, — w granicach upoważnienia Ogólnego Zebrania, zatwierdzonego przez Ministra Dróg i Komunikacji; k) stanowienie względem uwalniania kaucji i odnoszenia się gdzie należy względem cofnięcia aresztów z majątku ruchomego i nieruchomego; l) ustanawianie i zmiany opłat za przewóz, za poprzedniém przedstawieniem swych postanowień, we właściwych wypadkach, do zatwierdzenia Ministra Dróg i Komunikacji; ł) przedwstępne roztrząsanie wszystkich kwestij podlegających rozpatrzeniu Ogólnego Zebrania; m) układanie programu zajęć Ogólnych Zebrań, oraz zwoływanie Ogólnych Zebrań akcjonarjuszów; n) dokonywanie wszystkich obwieszczeń w imieniu Towarzystwa, za pomocą trzykrotnego

ogłoszenia w Gońcu Urzędowym i innych gazetach, według wskazania Ogólnego Zebrania.

Skład Zarządu.—§ 57. Zarząd Towarzystwa składa się z czterech Dyrektorów, wybranych przez akcjonarjuszów, i jednego Dyrektora, mianowanego przez Ministra Dróg i Komunikacji.

Dyrektorowie, wybrani przez akcjonarjuszów, na pierwszém, lub na drugiém Zgromadzeniu Ogólném, wychodzą z Zarządu corocznie po jednemu, w kolei oznaczonéj za wzajemném ich porozumieniem, lub przez losowanie.

Dla zastąpienia wychodzących Dyrektorów, Zwyczajne Zgromadzenia Ogólne wybierają nowych. Po wyjściu z Zarządu wszystkich Dyrektorów, wybranych na pierwszém, lub na drugiém Ogólném Zgromadzeniu, Dyrektorowie wybrani na zwyczajnych Zgromadzeniach Ogólnych, wybierają corocznie jednego, zachowując kolej według starszeństwa swego wyboru.

Oprócz Dyrektorów Zgromadzenie Ogólne corocznie wybiera, na jeden rok czterech zastępców. W razie choroby, nieobecności, lub wyjścia z Zarządu przed terminem któregokolwiekbądź z Dyrektorów, wybranych przez akcjonarjuszów, zastępcy zajmują miejsce tych Dyrektorów, w kolei większości głosów przy wyborze otrzymanych; zastępcy wstępują we wszystkie prawa i obowiązki Dyrektorów. Zastępcy, nie sprawujący obowiązków Dyrektorów, mogą uczestniczyć w posiedzeniach Zarządu z głosem doradczym.

Wychodzący Dyrektorowie i Zastępcy, są na nowo wybieralnymi.

W liczbie Dyrektorów, wybranych przez akcjonarjuszów, lub zajmujących ich miejsce Zastępców, co najmniéj dwóch członków Zarządu powinno być rosyjskich poddanych.

Dyrektorowie corocznie wybierają ze swego grona Prezesa Zarządu. W razie nieobecności, choroby albo wyjścia Prezesa Zarządu, jego miejsce zastępuje inny członek Zarządu, wybrany przez pozostałych.

Obowiązki Dyrektorów, wybranych przez akcjonarjuszów ustają przed terminem: a) na skutek postanowienia Zebrania Ogólnego; b) w razie ogłoszenia upadłości Dyrektora; c) w razie zajęcia przezeń innéj posady w Towarzystwie; d) w razie podjęcia się na rzecz Towarzystwa przedsiębiorstwa, albo w razie nabycia jakiejkolwiek pretensji do Towarzystwa; e) gdy uwolnienia żądać będzie Minister Dróg i Komunikacji (§ 68).

W razie nieobecności Dyrektora, mianowanego przez Ministra Dróg i Komunikacji, jego obowiązki wypełniać będzie inna osoba, naznaczona przez tegoż Ministra.

Porządek prowadzenia interesów w Zarządzie. — § 58. Zarząd Towarzystwa zbiera się w miarę potrzeby na wezwanie Prezesa, w każdym jednak razie posiedzenia Zarządu przynajmniéj raz na tydzień odbywać się powinny.

Posiedzenie Zarządu uznaje się za prawomocne, gdy obecni są: Dyrektor mianowany przez Ministra Dróg i Komunikacji, lub osoba jego miejsce zastępująca, i co najmniéj trzech Dyrektorów, wybranych przez akcjonarjuszów lub ich zastępców. Decyzje Zarządu zapadają większością głosów obecnych członków Zarządu. W razie równości głosów, głos Prezesa przeważa.

Asygnowanie funduszów z instytucij kredytowych, i w ogóle od władz i od osób, którym fundusze Towarzystwa będą powierzane, przelew własności papierów publicznych, rządowych, kwitowanie z odbioru i cesje należnych Towarzystwu sum (oprócz sum z rachunków bieżących), — powinny być stwierdzone podpisem trzech Dyrektorów, w ich liczbie podpisem Dyrektora, mianowanego przez Ministra Dróg i Komunikacji, lub osób zastępujących ich miejsce.

Zarząd w czasie właściwym ogłasza o wyborze, lub o wyjściu Dyrektorów i Zastępców; oprócz tego, w swoim czasie zawiadamia o tém właściwe Instytucje Kredytowe, oraz władze i osoby rządowe, i dołącza podpisy tych Dyrektorów i Zastępców, którzy upoważnieni są do podpisywania wspomnionych pieniężnych dokumentów.

Rachunkowość, sprawozdania i całą korespondencją Zarządu, tak pod względem zawiadywania drogą, jak i z władzami i osobami rządowemi, oraz wszystkie ogłoszenia dopełnia Zarząd w języku rosyjskim. Rachunkowość prowadzi się w monecie rosyjskiéj.

Książki Towarzystwa zamykają się za każdy ubiegły rok — 31 grudnia; następnie Zarząd układa roczne sprawozdanie o dochodach, wydatkach i o czynnościach Towarzystwa, bilans obrotów i majątku Towarzystwa, oraz wykaz wszystkich długów, Rządowi od Towarzystwa należnych, i oddzielne o tém przedstawienie.

Sprawozdanie, przedstawienie i bilans ze wszystkiemi należącemi do nich rachunkami, księgami, dokumentami i annexami poddają się roztrząśnieniu wybranéj na ten cel Komisji Rewizyjnéj (§ 63), nie późniéj jak w marcu następnego roku. Zarząd przedstawia Ogólnemu Zebraniu rozpoznane sprawozdanie, przedstawienie i bilans, wraz z wnioskami Komisji Rewizyjnéj i z objaśnieniami Zarządu. Przynajmniéj na siedm dni przed Ogólném Zebraniem rozdają się w Zarządzie akcjonarjuszom drukowane exemplarze spisu akcjonarjuszów, sprawozdania, bilansu, przedstawienia Zarządu, wniosków Komisji Rewizyjnéj i objaśnień Zarządu. Akcjonarjuszom służy prawo przeglądania rachunków, dokumentów i annexów do sprawozdania, przedstawienia i bilansu, nieobjętych drukiem, jak również i ksiąg Towarzystwa. Przystęp do rachunków, dowodów, oraz ksiąg, jest im dozwolony przynajmniéj przez siedm dni, poprzedzających termin Ogólnego Zebrania.

Wyciąg z rocznych sprawozdań, zatwierdzonych przez Zgromadzenie Ogólne, oraz miesięczne krótkie sprawozdania, o dochodach i wydatkach exploatacji, o biegu robót, ogłaszają się we właściwym czasie przez Zarząd, w *GońcuUrzędowym*. Całkowite roczne sprawozdania, Zarząd składa Ministerstwom Dróg Komunikacyjnych i Finansów, w wymaganéj liczbie exemplarzy.

Prawa i obowiązki Dyrektorów wybranych przez akcjonarjuszów.— § 59. Każdy Dyrektor, wybrany przez akcjonarjuszów, obowiązany jest przy objęciu obowiązków złożyć do depozytu Zarządu trzydzieści akcij Towarzystwa, albo świadectwa tymczasowe przedstawiające takąż liczbę akcij, stanowiących jego własność. Taką samą liczbę akcij składa i Zastępca przy objęciu obowiązków Dyrektora. Wartości te przechowują się w kasie Zarządu, i nie nie mogą być aljenowane, do czasu zatwierdzenia przez Ogólne Zebranie sprawozdania za rok, w ciągu którego właściciel akcij był Dyrektorem w Zarządzie Towarzystwa.

Dyrektorowie przez akcjonarjuszów wybrani, pobierają płacę w wysokości oznaczonéj przez Zgromadzenie Ogólne akcjonarjuszów; wszakże dopóki Towarzystwo będzie dłużnikiem Rządu z tytułu opłaty procentów od obligacij, dopóty płaca Dyrektorów, wybranych przez akcjonarjuszów, nie może przenosić w ogólnéj sumie: 20.000 rs. kred., nie licząc wynagrodzenia odsetnego, jeżeli takowe dla Dyrektorów zostanie przeznaczone.

Prawa i obowiązki Dyrektora, mianowanego przez Ministra Dróg i Komunikacji. § 60. Dyrektor, mianowany przez Ministra Dróg i Komunikacji, ma w Zarządzie i na Ogólném Zgromadzeniu tylko głos doradczy.

Służy mu prawo protestowania przeciwko zapadłym w Zarządzie lub na Ogólném Zgromadzeniu postanowieniom, lub przeciw przedsięwziętym przez Zarząd środkom.

Zaprotestowane przez Dyrektora rządowego postanowienia Ogólnego Zgromadzenia i Zarządu, lub środki przez Zarząd przedsięwzięte przeciwne ogólnym przepisom, Ustawie Towarzystwa, przepisom, ustanowionym dla Towarzystw akcyjnych i dla dróg żelaznych, podlegają roztrząśnieniu Ministra Dróg i Komunikacji, i jeżeli protest Dyrektora zostanie przez Ministra potwierdzony, to zaprotestowane postanowienia Zgromadzenia Ogólnego i Zarządu, lub przedsięwzięte przezeń środki, poczytują się za zniesione. Towarzystwu w tym razie służy prawo odwołania od decyzji Ministra Dróg i Komunikacji, w mierze i porządkiem wskazanym w § 31. Postanowienia i przedsięwzięte przez Zarząd środki, zaprotestowane dla zabezpieczenia korzyści Towarzystwa, podlegają ostatecznéj decyzji najbliższego Ogólnego Zgromadzenia.

W ostatnim razie Zarządowi dozwala się, zwołać Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie, dla przedstawienia mu protestu Dyrektora Rządowego.

Dyrektor Rządowy odpowiada w granicach ogólnéj służbówéj odpowiedzialności: za wszystkie niezaprotestowane postanowienia Zarządu i przedsięwzięte przezeń środki i postanowienia Ogólnego Zgromadzenia, przeciwne przepisom ogólnym, ustawie Towarzystwa i zasadom postanowionym dla Towarzystw akcyjnych i dróg żelaznych.

Dyrektor, mianowany przez Ministra Dróg i Komunikacji, pobiera od Rządu płacę, równą płacy, przez innych Dyrektorów od Towarzystwa pobieranéj. Prócz tego, ma udział, na równi z innymi Dyrektorami, w odsetném wynagrodzeniu, jeżeli takowe będzie przeznaczone dla Zarządu przez postanowienie Ogólnego Zebrania.

Dyrekror Rządowy nie może być wybranym na Prezesa Zarządu, ani uczestniczyć w jego wyborze. *(d. c. n.)*

Giełda produktów.

Nakoniec oddawna pożądana i oczekiwana giełda produktów otwartą została i funkcjonuje według nowo zatwierdzonego regulaminu, który poniżéj podajemy. Początkowo tranzakcje są bardzo słabe i giełda mało nawiedzana. Spodziewamy się jednakże, że wkrótce się ożywi, bo nie sądzimy, aby dla tak pożytecznéj instytucji, publiczność miała się okazać obojętną.

Regulamin Giełdy Warszawskiéj dla tranzakcij zbożowych.

Dział I.

Przepisy ogólne.

§ 1. Do pośredniczenia na Giełdzie Warszawskiéj przy kupnie i sprzedaży zboża, upoważnieni są jedynie meklerzy przysięgli; wszakże zawieranie tranzakcij bez użycia pośredników, pozostawioném jest do woli stron.—§ 2. Na Giełdzie Warszawskiéj tranzakcje zbożowe uskuteczniane być mogą codziennie, w godzinach, przez Komitet Giełdowy oznaczonych.—§ 3. Jednostkę do oznaczenia ceny stanowi pud (40 funt.) wagi rosyjskiéj. — § 4. Ceny zboża w cedule giełdowéj notowane będą na podstawie sprawozdań, przez meklerów giełdowych składanych. Notowanie ceny należy rozumiéć w gotowiźnie, bez wszelkich potrąceń.—§ 5. Wszelkie termina i zwłoki niniejszym regulaminem oznaczone, odnoszą się do dni powszednich, z wyłączeniem dni niedzielnych i świątecznych. — § 6. Prawidła objęte niniejszym regulaminem, są obowiązujące dla Członków Zgromadzenia Giełdowego, oraz dla osób, uczęszczających na Giełdę, o ile przy zawieraniu umowy strony nie zgodzą

się na odmienne, lub szczególne stypulacje. W przypadku zamieszczenia w umowie odmiennych, lub szczególnych stypulacij, przestają obowiązywać w danym razie odnośne przepisy niniejszego regulaminu; wszelkie zaś inne prawidła regulaminu, pozostają w swéj mocy.

Dział II.

Zboże w miejscu.

§ 7. W razie użycia w umowie przy oznaczeniu ilości sprzedanego zboża wyrażenia ,,około,'' sprzedający obowiązany jest dostarczyć całkowitą sprzedaną partję, i odpowiada za niedobór, przewyższający 5 % ilości w umowie oznaczonéj; jeżeli się okaże przewyżka, nabywca obowiązany będzie takową przyjąć do wysokości 5 % ilości oznaczonéj w umowie. — § 8. Gdy zboże w chwili sprzedaży znajduje się na śpichrzu, odbiór dokonanym być winien w tymże śpichrzu. — W każdym innym przypadku, sprzedający obowiązany jest dostarczyć zboże do śpichrza nabywcy, położonego w Warszawie, i odbiór zboża nastąpić winien w tymże śpichrzu. Ilekroć przedmiotem tranzakcji jest zboże, znajdujące się jeszcze na wodzie, nabywca obowiązany jest wskazać do odbioru jeden ze śpichrzów w Warszawie, położony niedaléj, jak o czterysta stóp rosyjskich od jednéj z istniejących przystani, lub też jeden ze śpichrzów umyślnie koleją żelazną z przystanią połączonych.— § 9. Dla możności przekonania się o gatunku zboża, nabywca ma prawo żądać rozsypu zboża, przed przyjęciem takowego na wagę. — § 10. Odbiór zboża dokonywa się przez ważenie. Zboże odważone uważa się za odebrane i przyjęte. Ryzyko uszkodzenia, lub zniszczenia zboża, co do ilości już odważonéj, ciąży nabywcę.—§ 11. Sprzedający dostarcza zboże na wagę swoim kosztem, koszta ważenia i wszelkie późniejsze, ciążą nabywcę.— § 12. Gdy przedmiotem sprzedaży jest zboże, nie znajdujące się jeszcze na śpichrzu, nabywca obowiązany jest w chwili zawarcia umowy wskazać spichrz, do którego zboże chce mieć dostarczoném, i bezzwłocznie ułatwić sprzedającemu możność złożenia zboża w tymże śpichrzu.—§ 13. Nabywca obowiązany jest przystąpić do odbioru zboża w przeciągu 24 godzin, od chwili kupna, gdy zboże znajduje się na śpichrzu sprzedającego, respective zaraz po dostarczeniu całéj partji zboża do śpichrza nabywcy. Wszakże sprzedawca zboża nadeszłego drogą żelazną lub na kołach, ma prawo żądać bezzwłocznego przystąpienia do odbioru częściowych partij, byle nie mniejszych, jak po pięćset pudów, zaraz po dostarczeniu do śpichrza nabywcy. Nabywca obowiązany jest odbierać zboże bez przerwy, w miarę dostarczania takowego na wagę przez ludzi sprzedającego.—§ 14. Reklamacje względem gatunku zboża winny być czynione na piśmie, i dopuszczalne są, co do zboża znajdującego się na

śpichrzu, do rozpoczęcia giełdy następnego dnia po kupnie; co do zboża nadeszłego na gabarach i berlinkach, w przeciągu 48 godzin od chwili nabycia; co do zboża nadeszłego na galarach, tratwach, drogą żelazną i na kołach, aż do chwili przystąpienia do odbioru zboża. Reklamacje przed upływem powyższych terminów przez nabywcę piśmiennie do sprzedającego wystosowane, rozstrzygane i załatwiane będą w razie sporu w sposób w § 18 wskazany. Spóźnione reklamacje, co do gatunku zboża, będą za niebyłe uważane i żadnego skutku osiągnąć nie będą mogły. — § 15. W razie zastrzeżenia w umowie ciężkości gatunkowéj zboża, reklamacje co do takowéj, dopuszczalne są do chwili odbioru. W razie wątpliwości, co do ciężkości gatunkowéj, takowa ustanawianą będzie na wadze normalnéj, przechowywanéj na Giełdzie, pod nadzorem osoby, przez Komitet Giełdowy upoważnionéj. Próba zboża, przeznaczona do sprawdzenia ciężkości gatunkowéj, ma być wziętą przez nabywcę za zgodą sprzedającego; w razie niezgodzenia się sprzedawcy, próba wziętą będzie przez przysięgłego meklera, ewentualnie przez biegłego delegowanego ze strony Komitetu Giełdowego. Koszta sprawdzenia, sprzedający i nabywca ponoszą po połowie. — § 16. W razie, gdy ciężkość gatunkowa zboża okaże się mniejszą od umówionéj, a różnica przenosić będzie jeden funt wagi holenderskiéj, przy zbożu ze śpichrza zakupionėm, lub o dwa funty takiejże wagi, przy zbożu zakupionėm z wody, albo nadeszłém koleją żelazną, czyli téż na kołach—nabywcy służyć będzie prawo nieprzyjęcia zboża, nie trzymającego umówionéj ciężkości gatunkowéj, i żądania dostarczenia, w przeciągu dwóch dni powszednich, innego zboża, odpowiedniego umowie powyższemu zastrzeżeniu. Za brak jednego funta wagi holenderskiéj ciężkości gatunkowéj, sprzedający bonifikuje nabywcy 1%, za brak dwóch funtów 2%, przez odpowiednie potrącenie z ilości dostarczonego zboża. — § 17. W razie, gdy ciężkość gatunkowa zboża nadeszłego koleją, lub na kołach, okaże się większą od umówionéj o 1 lub o 2 funty wagi holenderskiéj, nabywca bonifikuje sprzedawcy 1%, respective 2%, na ilości zboża. Większe przewyżki ciężkości gatunkowéj, nie będą uwzględniane. Nie będą także uwzględniane przewyżki ciężkości gatunkowéj, mogące się okazać przy zbożu sprzedaném ze śpichrza, lub z wody. — § 18. W razie zajścia reklamacji, co do gatunku zboża (§ 14), i gdy sprzedający, pomimo to, zechce domagać się odbioru zakwestjonowanéj partji, obowiązany będzie zażądać pod prekluzją następnego zaraz powszedniego dnia, przed zamknięciem giełdy produktowéj, decyzji biegłych, przez Komitet Giełdowy wyznaczonych. Koszta delegacji ponosi strona, na niekorzyść któréj, wypadła decyzja biegłych.—§ 19. Sprzedającemu służy prawo zastąpienia inną partją zboża, dla różnicy gatunku zakwestjonowanego, lub przez biegłych odrzuconego. Oświadczenie w téj mierze sprzedający winien uczy-

nić nabywcy piśmiennie w przeciągu 24 godzin, od chwili zajścia reklamacji, ewentualnie w przeciągu czterech godzin, po wydaniu nieprzychylnéj dla niego decyzji biegłych. Gdy sprzedający nie uczyni oświadczenia w zakreślonym czasie, nabywcy służyć będzie prawo bądź odstąpienia od umowy i żądania wynagrodzenia szkód, bądź téż zakupienia na rachunek sprzedawcy, za pośrednictwem przysięgłego meklera, niedostarczonéj ilości zboża, i żądania zapłaty różnicy pomiędzy ceną w umowie oznaczoną, a ceną nabycia, oraz wyłożonych kosztów. Zakup zboża winien być dokonany pod prekluzją w ciągu 24 godzin, od chwili bezskutecznego upływu terminu, wyznaczonego dla sprzedawcy do uczynienia oświadczenia. W razie, gdy sprzedający oświadczy się z gotowością dostarczenia innéj partji zboża, w miejsce odrzuconéj, służyć mu będzie dla spełnienia, zwłoka 24-godzinna; po bezskutecznym upływie zwłoki, sprzedawca utraca prawo zastąpienia odrzuconego zboża, i podlega skutkom w niniejszym paragrafie na korzyść nabywcy zastrzeżonym.

Dział III.

Sprzedaż zboża przez ustąpienie Konessamentu.

§ 20. Przy sprzedaży przez ustąpienie konessamentu ładunku, znajdującego się już przy lądzie w Warszawie, reklamacje względem gatunku zboża dopuszczalne są w przeciągu 24 godzin, od chwili nabycia. Termin ten jest prekluzyjny. Reklamacje winny być przed upływem powyższego terminu przez nabywcę piśmiennie do sprzedającego wystosowane, i rozstrzygane będą przez biegłych od Komitetu Giełdowego delegowanych, na żądanie sprzedawcy zaniesione do Komitetu pod prekluzją, następnego zaraz powszedniego dnia przed zamknięciem Giełdy zbożowéj. Koszta delegacji ponosi strona, na niekorzyść któréj wypadła decyzja biegłych. Reklamacje względem gatunku zboża, a ewentualnie decyzja biegłych nieprzychylna dla sprzedającego, pociągają za sobą rozwiązanie umowy, bez żadnego wynagrodzenia szkód i straconych korzyści. — § 21. Przy sprzedaży płynącego ładunku zboża, nie znajdującego się na miejscu w Warszawie, sprzedawca odpowiada za zgodność prób, przez szypra opieczętowanych, z próbą, według któréj spazedaż uskuteczniona została. Opieczętowane przez szypra próby, sprzedający oddaje nabywcy w dwóch exemplarzach. W razie zgodności prób, sprzedawca nie odpowiada za gatunek i za stan zboża, jakie się okażą po nadejściu ładunku do miejsca przeznaczenia. Wszakże pozostawia się nabywcy regres do kogo z prawa wypadnie. Gdy sprzedawca jest zarazem pierwotnym właścicielem ładunku, może być pociągniętym do odpowiedzialności prawnéj.—§ 22. W razie, gdy sprzedający zaręczył za przybycie pły-

nącego ładunku do Warszawy w umówionym czasie, obowiązanym będzie po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu, zastąpić sprzedany ładunek w przeciągu trzech dni powszednich, inną, pod wszelkiemi względami odpowiednią partją zboża, tak jak gdyby sprzedaż nastąpiła w miejscu. W takim przypadku znajdują zastosowanie odnośne przepisy Działu II niniejszego regulaminu. — § 23. Nabywca obowiązany jest odebrać od szypra zakupiony ładunek, w przeciągu pięciu dni powszednich, licząc od dnia przybicia statku do lądu w Warszawie, lub, gdy nabycie późniéj nastąpiło, licząc od dnia nabycia.—§ 24. Ryzyko realizacji wszelkich forszusów udzielonych szyprowi, ciąży na sprzedawcy.

Zatwierdzono na posiedzeniu Warszawskiego Komitetu Giełdowego, dnia 5 (17) marca 1874 r.

Sprawozdanie z operacij Banku Handlowego w Łodzi za rok 1873.

W dniu 22 marca r. b. odbyło się w Łodzi Ogólne Zgromadzenie akcjonarjuszów tamtejszego Banku Handlowego, w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania Rady o operacjach Banku, za pierwszy perjod jego działalności od d. 13 października 1872 r. do d. 31 grudnia 1873 r., t. j. za okres 14½ miesięcy. Sprawozdanie to, drukiem (w języku niemieckim) ogłoszone, wykazuje, że ogólna cyfra obrotów ze wszystkich operacij Banku, za czas powyżéj wymieniony, wynosi rs. 23.655.089,30½, która w okrągłych cyfrach, rozpada się na następujące główniejsze pozycje: na obrót w kasie rs. 5.907.000, w wexlach zdyskontowanych rs. 3.791.000, w wexlach zamiejscowych rs. 1.620.000, w papierach publicznych własnych rs. 224.000, w wexlach inkasowych rs. 1.150.000, w rachunku bieżącym z korespondentami rs. 7.296.000, w pożyczkach na papiery publiczne, na drogocenne przedmioty rs. 118.000, w pożyczkach na towary rs. 63.000, w rachunku przekazowym i lokacjach rs. 1.150.000. Rachunek zaś zysków przedstawia, w p r z y c h o d z i e: *procent* od wexli zdyskontowanych rs. 84.970,75½, od pożyczek na papiery publiczne rs. 3.102,85, od pożyczek na towary rsr. 1.911,03, od rachunków bieżących z korespondentami rs. 3.216,82½, od papierów publicznych własnych rs. 1.720,58, od rocznych rachunków rsr. 1.164,20½; *prowizja* od sprzedaży towarów rs. 532, od rocznych operacij rs. 2.299,30; zysk na różnicy kursu ze stosunku z korespondentami rsr. 2.342,43, na papierach publicznych rs. 622,65, zysk na procencie i różnicy

kursu w wexlach zamiejscowych rs. 10.443,56½, razem rs. 112.330,65½. W rozchodzie: procent opłacony od rachunku przekazowego rsr. 4.707,36, od kapitałów w lokacji rs. 3.766,39, od redyskontowanych wexli rs. 1.655,68½, koszta handlowe rs. 23.304,50, amortyzacja kosztów organizacji i ruchomości rs. 635,75½, rezerwa strat rs. 1.074,25, razem rsr. 35.143.85½; pozostaje czystego zysku rs. 77.186,80, który rozdzielono jak następuje: 10% na fundusz rezerwowy rs. 7.718,68, 5% na tantjemy dla członków Rady rs. 3.859,34; dla członków Zarządu rs. 1.543,73; dywidenda dla akcjonarjuszów po 8 rs., na 8.000 akcij razem rs. 64.000, resztę rs. 65,05 przeniesiono na rok przyszły. Dywidenda zatém wynosi 8% za czas 14 miesięcy i 18 dni, czyli 6,57% w stosunku rocznym. Powyższe cyfry obrotu dowodzą, że w porównaniu z tutejszemi instytucjami bankowemi, operacje Banku Handlowego w Łodzi, niezbyt znacznych dosięgły rozmiarów, a przyczynę tego łatwo odgadniemy, gdy spojrzymy na bilans w sprawozdaniu zamieszczony; wynika z niego, że Bank skazany był na operowanie przeważnie własnemi tylko środkami; gdyż kapitały obce w bardzo małéj stosunkowo napływały ilości. To, co stanowi podstawę wszelkich instytuciji bankowych, którym ustawa wzbrania wdawać się w spekulacje giełdowe i przemysłowe, mianowicie rachunki przekazowe i lokacje, w Banku Łódzkim nieznaczną tylko wynoszą cyfrę. Rada w uwagach swoich nad sprawozdaniem, wypowiada wyraźnie, że i na przyszłość z tego tytułu nie może spodziewać się pomocy, gdyż nawet zwiększona stopa procentowa od wkładów, sposobem próby zaprowadzona, nie okazała pomyślnych rezultatów. Powód tego spoczywa w stosunkach miejscowych; Łódź i jéj okolice, jako mające przeważnie charakter przemysłowy, nie posiadają tyle swobodnéj gotówki, aby je w Banku lokować mogły.

Pomimo niezbyt znacznego obrotu i chwil krytycznych, jakie panowały w świecie handlowym w Łodzi, w czasie otwarcia Banku, rezultat osiągnięty w powyższym okresie operacij jego, należy nazwać pomyślnym; czy jednak w przyszłości akcjonarjusze o wiele większéj spodziewać się mogą dywidendy, jak to Rada w uwagach swoich twierdzi, o tém pozwolilibyśmy sobie wątpić. Dotychczas głównie, a powiedzielibyśmy jedynie, działalność Banku skierowaną była do dyskonta wexli krajowych; zużyto w tym celu wszelkie prawnie rozporządzalne fundusze; z tego téż tytułu przeważnie zyski osiągnięte zostały, gdyż w ogólnéj cyfrze zysków brutto rs. 112.330,68½, przychód z procentów od dyskonta wyniósł rs. 84.970,75½ + 10.448,56½ (¹),

(¹) Jakkolwiek rachunek zysków i strat cyfrę 10.448,56½, podaje jako procent i *różnicę kursu* od wexli zamiejscowych, to jesteśmy przekonania, że w téj sumie przeważną gra rolę procent od wexli na place rosyjskie, których Łódź posiada wiele w obiegu, mając znaczne z Cesarstwem stosunki handlowe.

czyli razem rs. 95.419,32; jeśli więc w przyszłości toż samo będzie miało miejsce, to z jakiejże strony spodziewać się można powiększenia zysków? Sprawozdanie wskazuje w tym celu na prawdopodobny rozwój kupna i sprzedaży remes zagranicznych, oraz interesu towarowo-komisowego.

Nie ulega wątpliwości, że Łódź przedstawia odpowiednie pole do pierwszej z tych operacij, że potrzeba remes zagranicznych, jako zapłaty za produkta surowe tam przerabiane, jest bardzo znaczna. Czy jednak Bank, ze względu na okoliczności w jakich się znajduje, bez możności trzymania znacznego portfelu owych remes, z przyczyny braku kapitałów, bez giełdy, będzie w możności dostarczać remesy swoim klientom, taniéj jak dotychczas je otrzymywali; — czy będzie w ogóle w stanie spółzawodniczyć z temi punktami handlowemi, które dotychczas fabrykantom łódzkim remesy dostarczały? Samo sprawozdanie jest najlepszą w tym względzie odpowiedzią, które wykazuje, jak nie wielki względnie obrót w tym kierunku osiągnąć było można.

Co do drugiéj ze wzmiankowanych wyżéj operacij, to wątpimy bardzo, czy Bank będzie w możności rozwinąć interes czysto-komisowy towarów; trudno bowiem przypuścić, aby fabrykanci [oddawali Bankowi sprzedaż swoich towarów, chyba w tym tylko wypadku, jeśli potrzebować będą odpowiedniego na ten towar zaliczenia, a w takim razie, z przyczyny braku obcych kapitałów, rozwój w tym kierunku działalności Banku będzie miał miejsce z uszczerbkiem interesu dyskontowego. Powiększenie dywidendy, tylko wówczas byłoby możliwe, gdyby Bank powiększył swój kapitał zakładowy (nie mamy tu obecnie na myśli powiększenia kapitału nominalnego 2.000.000 rubli, ale rzeczywiście na akcje wniesionego rs. 800.000); w tym bowiem razie, Bank, działając choćby tylko w tym samym co dotychczas kierunku. powiększyłby dość znacznie swe obroty, bez potrzeby podwyższania wydatków na koszta administracyjne, czyli zysk osiągnięty mógłby być nieco większym.

Tymczasem, dla powodów, które bezwątpienia są ważniejsze, jak powiększenie o jeden np. procent dywidendy, ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów, na przedstawienie Rady, zadecydowało zmniejszenie nominalnego swego kapitału do połowy dotychczasowéj sumy, t. j. do 1.000.000 rubli, z obawy, aby zażądanie nowych wpłat nie zmniejszyło i tak niezbyt wysokiego kursu akcij; a tym sposobem nie zrządziło strat dotkliwych dla obecnych posiadaczy akcij Banku.

Wracając do sprawozdania, nie wiele mamy do powiedzenia odnośnie do innych operacij Banku, oprócz wzmiankowanego powyżéj dyskonta wexli; cyfry na początku przytoczone, wskazują znaczniejszy jeszcze nieco obrót na wexlach do inkasa przyjętych i na rachunku z korespondentami. Chcieliby-

śmy tylko zwrócić uwagę, kogo należy, na pewne braki i niedokładności samego sprawozdania. Nierozumiemy np. dla czego nie podano wykazu szczegółowego posiadanych przez Bank papierów publicznych w sumie rub. sreb. 67.058,77, kiedy wykazy podobne wszystkie nasze instytucje bankowe zamieszczają w swoich sprawozdaniach. Nie znajdujemy również wzmianki o ilości redyskontowanych wexli, choć w wykazie zysków i strat zamieszczono procent z tytułu téj operacji wypłacony; — wreszcie znajdujemy niezgodę między saldami rachunku „korespondentów,“ zamieszczonych w bilansie, z temi które wykazane są we wstępie, przy podaniu obrotów na rzeczonym rachunku; mianowicie stan czynny i bierny rachunku korespondentów, i w bilansie, powiększono o sumę rs. 32.337,85½, bez żadnego wyjaśnienia.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia w r. 1873.

Dnia 24 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dyrekcji hrabiego Tomasza Zamoyskiego, trzecie zwyczajne Zgromadzenie Ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa. Ogłoszone drukiem sprawozdanie, nadzwyczaj jest treściwe; mieści się na trzech kartkach i daje tylko bardzo ogółowy obraz działalności Towarzystwa w roku ubiegłym. Nie jest w niém wykazaném ile z ogólnéj liczby ubezpieczeń przypada na nieruchomości, a ile na ruchomości, jaka jest cyfra ubezpieczeń rolniczych, przemysłowych, czyli fabrycznych i miejskich, oraz w jakim stosunku poniesione przez Towarzystwo straty rozdzielają się na powyższe rodzaje ubezpieczeń. Nie ma również oddzielnie podanéj liczby ubezpieczeń przyjętych w Królestwie i w Cesarstwie, ani rozdziału pogorzeli podług miejscowości. Pod tym względem sprawozdania z lat poprzednich, a zwłaszcza pierwsze, były daleko dokładniejsze i więcéj wyczerpujące. Na szczęście przemówienie przewodniczącego bogatsze było w cyfry i w szczegóły, których Towarzystwo w sprawozdaniu, tak nader skąpo udzieliło; zaczerpniętemi zatém z przemowy danemi, można po części uzupełnić braki, w sprawozdaniu czuć się dające.

W roku 1873 liczba ogólna przyjętych ubezpieczeń, wynosiła 9.490, a wysokość ich rs. 112.040.093, ze składek zaś, czyli premij pobranych za powyższe ubezpieczenia osiągnięty został dochód rs. 580.270,05. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba ubezpieczeń zwiększyła się o 2.379, wysokość sum ubezpieczonych o rs. 22.720.397, a wpływ z premij podniósł się o rs. 119.275,24. Z powyżéj podanéj ogólnéj sumy ubezpieczenia w r. 1873 przeważnie większa część, bo rs. 88.126.094 przypada na ruchomości, a tylko rs. 23.913.999 na nieruchomości; wpływ zaś z premij w takim samym stosunku rs. 435.181,33 i rs. 145.088,72, na dwa te ga-

tunki ubezpieczeń się rozdziela. Pod względem pogorzeli i strat przez nie zrządzonych, rok 1873 również daleko był korzystniejszym dla Towarzystwa niż poprzedni. Zdarzyło się w ogóle 147 pogorzeli, czyli o 26 mniéj jak w 1872 r., suma zaś ogólna szkód, stąd wynikłych rs. 256.444,25 $^1/_2$, była o rs. 98.521,04 mniejszą od sumy strat w 1872 r. poniesionych. Największa liczba pogorzeli i najznaczniejsze szkody, jak zwykle, zdarzyły się w ubezpieczeniach rolniczych, na które z ogólnéj liczby strat, rs. 174.454, czyli 68% przypada. Dochody otrzymane z téj gałęzi ubezpieczeń nie wystarczają na pokrycie strat ponoszonych i Towarzystwo ciągle jeszcze przy ubezpieczeniach rolniczych na niedobór jest narażoném. Stosunkowo jednak i pod tym względem rok 1873 wykazuje znaczne polepszenie. Straty jakie Warszawskie Towarzystwo poniosło na ubezpieczeniach rolnych, za doliczeniem odpowiedniéj części kosztów administracji, wynosiły w roku 1870/71 rs. 131.167, w r. 1872 rs. 64.217, w roku zaś 1873 zeszły do stosunkowo nieznacznéj sumy rs. 1.714. Z ogólnéj sumy strat przypadało na rachunek Warszawskiego Towarzystwa rs. 120.701,49$^1/_2$, a na rachunek towarzystw reasekuracyjnych rs. 135.749,76. Z ogólnego zaś wpływu składek towarzystwa te otrzymały rs. 327.065,44, a dla Towarzystwa Warszawskiego pozostaje rs. 253.204,61; w roku poprzednim udział towarzystw reasekuracyjnych, w dochodach ze składek wynosił rs. 239.764,21, udział zaś własny Towarzystwa Warszawskiego rs. 221.230,60. Wnosić stąd należy, że Towarzystwo w r. 1873 znaczniejszą część przyjętych ubezpieczeń starało się pokryć przez reasekuracje niż w r. 1872. Jaka zaś mianowicie suma ogólna została reasekurowaną w innych towarzystwach, to ani w sprawozdaniu, ani w przemówieniu, wykazaném nie zostało. Przewodniczący wspomniał tylko, że obecnie z większą łatwością dało się zawiązać Towarzystwu stosunki z towarzystwami reasekuracyjnemi, rozszerzyć zawarte z niemi układy i pozyskać korzystniejsze dla siebie warunki niż w latach poprzednich, w których towarzystwa te z stosunku z Warszawskiém na dość znaczne straty narażonemi były.

Rezultaty finansowe, osiągnięte przez Towarzystwo Warszawskie w roku 1873 były następujące:

I. Przychód:

Premje rezerwowe z r. 1872 od ubezpieczeń, upłynionych z końcem 1873 r. rs. 100.268,98

Premje pobrane od ubezpieczeń w r. 1873, po potrąceniu reasekuracji . . . . „ 253.204,61

Opłaty na koszta polis i portorij . . . . . . „ 7.861,10

Procenta od funduszów Towarzystwa lokowanych w bankach, oraz od papierów publicznych, własnością Towarzystwa będących		rs. 56.859,83
Przewyżka z funduszu zarezerwowanego na wynagrodzenie za nieuregulowane pogorzele w latach 1870/2 rs. 61.945,58 ½, po potrąceniu wypłaconych w r. 1873 wynagrodzeń rs. 39.795,56 ½ i zachowanych nadal w rezerwie rs. 15.061,36		„ 7.088,66
Dochód w ogóle		rs. 425.282,88

II. Rozchód.

Premje rezerwowe, na pokrycie ubezpieczeń nieupłynionych z końcem r. 1873 rs. 265.089,43, po potrąceniu premij zapasowych, przypadających na udział towarzystw reasekuracyjnych rs. 134.281,43		„ 130.808,—
Wynagrodzenia za pogorzele zaszłe w r. 1873 po potrąceniu udziału towarzystw reasekuracyjnych . . .		„ 105.701,49 ½
Rezerwa na pokrycie wynagrodzeń za pogorzele nie uregulowane z 1873 r.		„ 15.000,—
Koszta administracji:		
Płace urzędników	rs. 55.450,75 ½	
Druki, materjały piśmienne i znaki ubezpieczeń	„ 4.887,28 ½	
Podatki i opłaty patentowe . .	„ 1.363,33	
Koszta portorij i ogłoszeń . .	„ 7.641,20 ½	
Koszta podróży i djety	„ 2.131,06	
Taxy nieruchomości i sporządzenie planów	„ 2.278,90	
Najem lokalu, światło i opał . .	„ 3.872,64	
Drobne wydatki	„ 2.319,35	
Prowizja dla agentów	„ 49.899,97	
	rs. 129.844,49 ½	
Po potrąceniu prowizji otrzymanéj od towarzystw reasekuracyjnych	„ 58.665,53	„ 71.178,96 ½

Na umorzenie kosztów przedwstępnych i wydatków przygotowawczych 10%	rs.	1.774,68½
Na umorzenie kosztów organizacji pierwotnéj 10%, oraz kosztów urządzenia agentur, statystyki i sporządzenia planów miast 33%	„	7.983,05
Na umorzenie mebli i utensylij biurowych 10% . .	„	622,60½
Zmniejszenie wartości papierów publicznych, podług kursu z d. 31 grudnia 1873 r.	„	6.599,31
Wynagrodzenie Dyrektorów	„	7.000,—
Tantjema dla Dyrektora Zarządzającego 3% od rs. 18.614,77	„	558,44
Rozchód w ogóle	rs.	347.226,58
Pozostaje zatém czystego zysku na rok 1873 . . .	„	78.056,33

W roku 1872 dochód ogólny wynosił rs. 417.971,19, rozchód rub. sreb. 363.272,82,— a przewyżka rs. 54.698,37. Z czystego zysku, w r. 1873 osiągniętego, Ogólne Zebranie, stosownie do wniosku Dyrekcji, postanowiło oddzielić 10%, t. j. rs. 7.805,63, na kapitał zasobowy; rs. 70.000 przeznaczyć na dywidendę dla akcjonarjuszów (7% od kapitału wpłaconego, a rs. 8,75 na akcją), a pozostałą drobną resztę rs. 250.70, przenieść na rachunek roku 1874.

Rok 1873 jest pierwszym od zawiązania Towarzystwa, którego bilans salduje się rzeczywistym zyskiem dla akcjonarjuszów; t. j. w którym otrzymali na akcje większą dywidendę, niż procenta od kapitału zakładowego, przez nich złożonego wynoszą. W latach poprzednich, rachunki Towarzystwa zamykały się zawsze ze stratą dla akcjonarjuszów, dla których przypadała mniejsza suma do podziału, niż procenta od kapitału zakładowego, łącznie z zyskiem na papierach publicznych wynosiły. Różnica ta na niekorzyść akcjonarjuszów była dość znaczna w pierwszych 15 miesiącach istnienia Towarzystwa, od 1 października 1870 do 31 grudnia 1871 roku, dochodziła do rs. 51.496,20½, a w roku 1872 do rs. 33.029,99. Jak dotąd przynajmniéj, akcjonarjusze Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, wcale nieświetne mieli rezultaty i bynajmniéj nie ciągnęli z przedsiębiorstwa tego nadmiernych zysków, jak im to przez niektórych ultra-gorliwych stronników towarzystw wzajemnych ubezpieczeń zarzucaném było. Nie przesądza to naturalnie w niczém spornéj dotychczas kwestji, co do wyższości towarzystw ubezpieczeń na zasadzie wzajemności opartych, lub akcyjnych, która dotychczas w świecie naukowym rozstrzygniętą nie została; jakkolwiek, naszém zdaniem, liczne i to nader ważne względy, stanowczo na korzyść towarzystw wzajemnych przemawiają.

Przewodniczący w przemówieniu swém, podniósł jeszcze kwestje następujące: Zwrócił uwagę na wysokość ogólnéj premji rezerwowéj rs. 265.089 zachowanéj na rok przyszły, na pokrycie nie ubiegłych jeszcze ubezpieczeń. Rezerwa ta na własny rachunek Towarzystwa, po potrąceniu udziału towarzystw reasekuracyjnych wynosi rs. 130.800, czyli prawie 52% składek pobranych w roku zeszłym, na rzecz samego Towarzystwa; i stanowi zupełną rękojmią dla biegnących jeszcze zobowiązań Towarzystwa.

Daléj przewodniczący wykazywał, że składka przecięciowa pobierana przez Warszawskie Towarzystwo od ubezpieczenia ruchomości, daleko niższą jest od składki pobieranéj przez b. Dyrekcją Rządową Ubezpieczeń. W Dyrekcji téj w przzecięciu wynosiła 7,40 od tysiąca, gdy w Warszawskiém Towarzystwie dochodzi tylko 5,19 od tysiąca.

W dalszym ciągu swego przemówienia, przewodniczący zwrócił uwagę na to, w jak śpieszny sposób zaszłe w r. 1873 pogorzele uregulowane i zrządzone przez nie straty, przez Towarzystwo zaspokojone zostały. Wszystkie te pogorzele, z wyjątkiem dwóch w Cesarstwie i jednéj w Królestwie, co do których sądy kryminalne śledztwa wyprowadzić nakazały, były załatwione z dniem 15-go stycznia r. b., i to w sposob zupełnie zgodny i dobrowolny. Towarzystwo ani w jednym wypadku w roku zeszłym nie miało procesu z poszkodowanymi, co do ustanowienia wysokości strat, oraz przypadającego im wynagrodzenia, a nawet nie było zmuszoném odwoływać się do sądów polubownych.

Rozszerzając coraz bardziéj zakres swéj działalności, Towarzystwo ustanowiło w r. z. Agenturę Generalną w Wilnie dla ośmiu gubernij północno-zachodnich Cesarstwa, a w roku bieżącym zamierza zaprowadzić taką samą Agenturę dla gubernij południowo-zachodnich Cesarstwa.

Wreszcie przewodniczący nadmienił, że na mocy postanowienia zeszłorocznego Ogólnego Zebrania, Towarzystwo zamierza przybrać oddział ubezpieczenia na życie; że w tym celu przedwstępne kroki już uczynione zostały. Ponieważ przez to wywołane być muszą znaczne zmiany w ustawie Towarzystwo przy téj sposobności zamierza wyjednać przerobienie, lub uchylenie niektórych przepisów, dotyczących ubezpieczeń od ognia, które w praktyce wadliwemi i niedogodnemi się okazały. Żałować należy, że przedmiot tak nader ważny dla kraju, jak ubezpieczenie na życie, od roku zeszłego, tak mało postąpił, i że Towarzystwo Warszawskie w tym względzie tak mało energji rozwinęło. Jeśli dotąd, po upływie roku od zapadnięcia uchwały Ogólnego Zebrania, nawet ustawa ubezpieczenia na życie nie jest jeszcze wypracowaną, i do zatwierdzenia władz rządowych przedstawioną nie została, jeśli przepisy, warunki i taryfy dotychczas nie są jeszcze wygotowane i inne prace przygotowawcze nie są ukończone,

obawiać się należy, że wiele jeszcze czasu upłynie, zanim instytucja ta będzie mogła rozpocząć swą działalność. Od czasu zniesienia Dyrekcji rządowéj ubezpieczeń, nie mamy zupełnie krajowéj instytucji ubezpieczeń na życie. Przy wzrastającéj zaś ciągle u nas ludności przemysłowéj i rękodzielniczéj, przy zwiększającéj się liczbie osób z klasy średniéj, mniéj zamożnéj, które na téj tylko drodze zdołają zapewnić przyszłość dla siebie, swych rodzin i dzieci, brak takiéj instytucji coraz dotkliwiéj czuć się daje. Zaprowadzenie jéj musiałoby z drugiéj strony oddziaływać korzystnie na rozwinięcie w tych właśnie klasach ducha oględności i oszczędności;—pod każdym zatém względem śpieszne urządzenie oddziału ubezpieczenia na życie byłoby nader pożądaném. Warszawskie Towarzystwo prawdziwąby zasługę dla kraju położyło, gdyby, nie zwlekając dłużéj, nie zatrzymując się niepotrzebnie nad kwestjami drugorzędnemi, zajęło się czynnie organizacją gałęzi ubezpieczeń na życie i zamiar od tak dawna powzięty, nareszcie przyprowadziło do skutku.

Handel zewnętrzny Rosji przez granicę europejską w r. 1872.

„Wykazy handlu zewnętrznego Rosji w roku 1872,“ wydane przez Departament poborów celnych, chociaż znakomicie spóźnione, ze względu na czas w jakim winnyby się ukazywać na widok publiczny, przedstawiają jednak kilka ciekawych dopełnień i ważnych modyfikacij szczegolniéj w sposobie zbierania danych statystycznych. Departament stosując się do życzenia wyrażonego przez kongres przemysłowy w Petersburgu, a powtórzonego przez międzynarodowy kongres statystyczny, porzucił dawny system cen *urzędowych stałych*, przedstawiający wiele niedogodności, a podał natomiast ceny *rzeczywiste*, na zasadzie wiadomości zakomunikowanych przez komory celne, władze miejskie i gubernjalne, oraz doniesienia przemysłowców. W skutek takiéj zmiany, ruch handlowy przedstawia odmienne cyfry; gdy bowiem według dawnego oszacowania wywóz w 1872 r. wynosił 345 milionów rubli, to podług nowego, przedstawia tylko sumę 312 miljonów rubli.

Przeciwnie w przywozie, ceny urzędowe były o wiele niższe od rzeczywistych, gdyż w tymże roku wykazywały tylko 367 miljonów, gdy wartość rzeczywista przywozu wynosiła 408 miljonów rubli. Drugiém ulepszeniem w tym sprawozdaniu, jest wykazanie ogólnéj ilości przywozu i wywozu z różnych okolic państwa, przy sprowadzeniu wszystkich wag do jednostki puda.

Ogólna wartość wymienionych towarów, wynosiła w 1872 roku 719 miljonów rubli, z któréj to cyfry przypada 311 miljonów na wywóz, a 408 miljonów na przywóz.

Podług dawnych cen stałych, wywóz wynosił 345 miljonów i w porównaniu z r. 1871 przedstawia zmniejszenie o 8 miljonów, które głównie przypada na zboże. Należy jednak pamiętać, że cyfry z 1870 i 1871 r. były wyjątkowo wysokie, pomimo to, wywóz w 1872 roku był większy o 2 miljony niźli w 1870, a o 98 miljonów niż w 1869 r.

Przywóz w cenach stałych przedstawia cyfrę 367 miljonów, t. j. o 22 miljony więcéj jak w 1871 r., a 58 miljonów więcéj jak w 1870 r.

W cyfrach tych nie są jeszcze objęte drogie metale, ani handel Finlandji. Wywóz z Rosji do Finlandji wynosił około 6,2 miljonów rubli, zaś w 1871 r. 7,6 milj. rubli, — przywóz z zagranicy 8,3, przeciw 8 miljonów w 1871 r.

Wywóz monety przedstawia znaczne zmniejszenie, gdy przeciwnie przywóz wykazuje zwiększenie prawie że podwójne.

W chwili w któréj kwestja nabywania drogich kruszców przez banki zajmuje świat ekonomiczny, nie będzie bez interesu zestawienie cyfr przywozu i wywozu drogocennych metali w r. 1872, z cyframi ostatniego dziesiątka lat.

Rok	Wywóz	Przywóz
	w tysiącach rubli	
1862	32.206	4.839
1863	59.921	4.990
1864	21.938	5.048
1865	18.924	3.021
1866	25.827	2.373
1867	12.131	33.229
1868	3.421	38.835
1869	14.139	2.310
1870	22.882	2.283
1871	16.336	7.168
1872	5.742	12.968

Z zebrania powyższych cyfr, całkowity ruch handlowy Rosji z krajami zagranicznemi i z Finlandją, przedstawia się w sposób następujący:

	Wywóz	Przywóz	Ogółem
		w tysiącach rubli	
Handel z krajami zagranicznemi	311.553	407.657	719.210
Handel z Finlandją	6.156	8.334	14.490
Złoto i srebro	5.742	12.968	18.710
Razem . . .	323.451	428.959	752.410

Ogólna cyfra 719.210.000 rubli srebrem właściwego handlu zewnętrznego, tak się rozdziela między rozmaite okolice Cesarstwa:

	Wywóz	Przywóz	Ogółem
		w tysiącach rubli	
Porty morza Baltyckiego . . .	105.503	214.841	320.344
„ Białego	7.690	902	8.592
„ Czarnego i Azowskiego	116.717	70.937	187.654
Komory celne lądowe	81.643	120.977	202.620
Razem . . .	311.553	407.657	719.210

W porównaniu z rokiem 1871, przywóz i wywóz, oraz ogół ruchu handlowego, wykazuje następujący stosunek:

	Wywóz		Przywóz		Ogółem	
	1871	1872	1871	1872	1871	1872
Porty morza Baltyckiego .	38%	34%	55,3%	52,7%	46,%	45%
„ Białego . .	3	2	0,3	0,2	2	1
„ Czarnego i Azowskiego	38	37	13,3	17,4	26	26
Komory celne lądowe . .	21	27	31,7	29,7	26	28
	100	100	100	100	100	100

Wyrażona w wadze wymiana międzynarodowa Rosji Europejskiéj, przedstawia w wywozie 226.247.000 pudów, w przywozie 136.165.000 pudów, czyli razem 362.412.000 pudów, rozdziela się zaś w taki sposób:

	Wywóz	Przywóz	Ogółem
		w tysiącach pudów	
Porty morza Baltyckiego . . .	56.400	72.196	128.596
„ Białego	5.440	1.073	6.513
„ Czarnego i Azowskiego	110.682	28.686	139.368
Komory celne lądowe	53.725	34.210	87.935
Ogółem . . .	226.247	136.165	362.412

W najważniejszych komorach celnych, ruch handlowy wykazuje następujące dane:

	Wywóz	Przywóz	Ogółem
		w tysiącach rubli	
Archangielsk	7.228	804	8.032
Petersburg (port)	27.017	85.946	112.963
Petersburg (komora lądowa) .	6	10.462	10.468
Kronstadt	36.944	957	37.901
Narwa	756	4.080	4.836
Rewel	2.857	52.617	55.474
Parnawa	7.728	191	7.919

	Wywóz	Przywóz w tysiącach rubli	Ogółem
Ryga	27.294	23.866	51.160
Libawa	1.980	1.180	3.160
Moskwa	22	65.015	65.037
Jurborg	3.363	2.399	5.762
Warszawa	4.689	20.608	25.297
Wierzbołów	21.021	36.919	57.940
Alexandrów	3.531	21.760	25.291
Nieszawa	12.295	1.823	14.118
Słupca	1.017	220	1.237
Pyzdry	1.849	72	1.921
Szczypiorna	1.102	1.187	2.289
Sosnowce	4.534	3.665	8.199
Granica	660	2.376	3.036
Radziwiłłów	1.149	1.596	2.745
Wołoczyska	8.045	8.726	16.771
Husiatyn	1.596	1.125	2.721
Nowosielec	2.989	632	3.621
Skuliany	1.285	377	1.662
Odessa	51.372	60.970	112.342
Nikołajew	10.334	944	11.278
Kercz	776	1.022	1.778
Berdiansk	13.453	644	14.097
Marjupol	9.824	47	9.871
Taganrog	12.519	6.477	18.996
Rostów	13.876	300	14.176
Jeisk	2.500	24	2.524

Wywóz zboża i mąki, jakkolwiek był mniejszy niż w latach 1870 i 1871 doszedł jednak do znakomitéj, cyfry o wiele wyższéj niż w latach poprzednich, wynosił bowiem 15.960.000 czetwerti, wartości 134.574.000 rs. przeciw 23.244.000 czetwerti w 1871 i 10.337.000 w 1869 roku.

Wywóz lnu surowego najważnieiszego po zbożu artykułu, przedstawia pewne zmniejszenie w porównaniu z dwoma ostatniemi latami, chociaż jest znacznie większy niż w latach dawniejszych. W 1869 r. wywieziono lnu 5.974.000 pudów, w 1870 r. 10.381.000, w 1871 r. 9.015.000, w 1872 roku 7.239.000 pudów, wartości rs. 37.914.000. Ubytek ten jednak wynagradza wzrost wywozu przędzy lnianéj, świadczący o rozwoju przemysłu fabrycznego. I tak: gdy w 1869 r. wywieziono 20.000 pudów, w 1870 roku 106.000, a w 1871 r. 115.000 pudów przędzy, to w 1872 roku wywóz

jéj doszedł do 339.000 pudów, wartości 4.113.000 rubli. Co do siemienia lnianego, to wywóz jego od lat kilku utrzymuje się w mierze. W 1872 r. wynosił 2.250.000 czetwerti, wartości 22,2 miljonów rubli,— w 1871 r. 2.395.000, w 1870 r. 2.262.000, a w 1869 r. 2.584.000 czetwerti.

Wywóz konopi wynosił w 1872 r. 3.790.000 pudów za 11.957.000 rs., gdy w 1869 r. wywieziono ich 3.129.000, w 1870 r. 3.285.000, w 1871 roku 3.652.000 pudów.

Szczeciny wywieziono w 1869 r. 89.000, w 1870 r. 86.000, w 1871 r. 99.000, a w 1872 roku 111.560 pudów wartości 5.722.000 rubli.

Znaczny wzrost przedstawia także i wywóz zwierząt domowych, mianowicie 704.000 sztuk, za 10.160.000 rubli, przeciw 426.000 sztuk w 1869 roku, 487.000 w 1870 r., 534.000 w 1871 roku. Najbardziéj się zwiększył wywóz trzody chlewnéj. I tak:

	1869	1870	1871	1872
	Ilość wywiezionych sztuk w tysiącach			
Wołów i krów	137	111	66	56
Trzody chlewnéj . . .	197	256	365	527
Cieląt, owiec i kóz . . .	93	120	102	121

Wywóz innych artykułów przedstawia następujące cyfry: drzewo 22,4 milj. rubli, metale w stanie surowym 4 milj., skóry 33 milj., futra 3,2 m., łój 2,9 milj., nasiona 2,8 milj., pakuły lniane 2,8 milj., kości 1,5 milj., wyroby powroźnicze 1,2 milj., kawior 1,2 milj., masło 1 milj., konie 0,9 m., potaż 0,8 milj., przędza konopna 0,8 milj., płótno 0,7 milj., gałgany 0,6 m.

Ważniejsze artykuły przywozu przedstawiają następujące wartości: wełna surowa 46,9 milj., wyroby metalowe 20,4 milj., maszyny 29,5 milj., herbata 35,2 milj., metale w stanie surowym 24,6 milj., farby 14,9 milj., cukier surowy i rafinowany 2,6 milj., oliwa 12,6 milj., napoje wyskokowe 14,3 m., wełna 15,2 m., owoce 11,3 m, wyroby wełniane 14,2 m., kawa 5 milj., przędza bawełniana 12,6 m., ryby 6,5 m, wyroby jedwabne 7,1, tytoń 9,9 m., jedwab' 6,5 m., tkaniny bawełniane 7,3 m., wyroby lniane 5,2 m., materjały chemiczne 6,3 m., rośliny i nasiona 2,2 m., węgiel kamienny 10,6 m., sól 7,1 milj., nafta i oleje 5,6 m., ryż 1,7 m., futra 3,7 m., szkło i kryształy 2,6 milj., wyroby zegarmistrzowskie 5,7 m., drzewo 0,5 m., narzędzia rolnicze 1,5 m., konserwy 1 m., wapno i cement 2,2 m., ser 1 m., pieprz 1 m., guma 1,7 m., bielizna i stroje 2,1 m., tiule i koronki 1,5 milj.

Wywóz i przywóz Rosji rozdziela się na pojedyńcze państwa w następujący sposób:

	Wywóz	Przywóz
	w tysiącach rubli	
Szwecja i Norwegja	5.442	4.423
Prusy	64.855	114.400
Danja	6.802	404
Miasta Hanzeatyckie	3.468	18.081
Państwo Niemieckie	8.996	38.847
Hollandja	7.487	5.338
Belgja	6.907	5.251
Wielka Brytanja	143.306	120.067
Francja	22.231	18.890
Portugalja	570	485
Hiszpanja	109	548
Włochy	8.980	12.773
Austrja	19.559	23.786
Grecja	1.235	2.411
Turcja	6.028	18.709
Księstwa Naddunajskie	2.868	4.092
Stany Zjednoczone Am. Półn.	1.078	12.295
Ameryka Południowa	—	845
Inne kraje	1.532	12.033
Razem	311.553	413.678 (¹)

Handel z Finlandją wynosił 14.490.000 rubli, z któréj to sumy 6.156.000 rubli przypada na wywóz, a 8.334.000 rubli na przywóz. Głównemi artykułami wywozu było: zboże (2,4 milj. rubli) i tkaniny (0,4 miljonów rubli). W przywozie zaś figurują przeważnie tkaniny wełniane (2,1 miljonów rubli), surowiec (1,1 milj.) i bydło (0,5 miljonów).

Wartość tranzita, który w cyfrach tych nie jest objęty, wynosiła 1.062.000 rubli, z czego 790.000 przypada na drzewo.

Wpływy z komór celnych Cesarstwa, w saméj Rosji Europejskiéj, wynosiły w r. 1872, rs. 52.842.514 — cyfrę jakiéj nigdy jeszcze nie dosięgły i która przedstawia w porównaniu z tymże przychodem w roku 1871 przewyżkę około 5 miljonów rubli. Zestawienie rezultatów ostatniego dziesiątka

(¹) Ta ostatnia cyfra ogólnego przywozu, różni się od poprzednio podanéj, ponieważ obejmuje wszystkie przywiezione towary, wraz z temi, jakie w d. 31 grudnia znajdowały się na składzie, gdy poprzednia obejmuje tylko towary oclone i wydane.

lat, wykazuje nam następujące wzrastanie poborów celnych i szybkie takowych powiększenie, od 1869 roku:

	Tysiące rubli		Tysiące rubli
1862	30.939	1868	36.128
1863	32.810	1869	39.004
1864	29.365	1870	40.424
1865	27.544	1871	47.924
1866	30.506	1872	52.843
1867	37.054		

Pobory celne w 1872 r. tak się rozdzielają:

Cła	51.856.625
Dochody ekonomiczne i nadzwyczajne .	687.091
Wpływy przechodnie i specjalne . . .	298.798
	52.842.514

Dodawszy do téj sumy pobory celne pobierane na granicach i w portach Rosji Azjatyckiéj, całkowita cyfra poborów wynosi 54.358.341 rubli, i przewyższa przewidzenia budżetowe o 9.580.842 rubli.

Główny dochód celny dały następujące przedmioty: Herbata 12,2 miljonów rubli, napoje spirytualne 4,4 milj., sól 3,2 m., wyroby wełniane 3,3 milj., oliwa 2,6 m., wyroby metalowe 2,2 m., wyroby jedwabne 1,9 m., wyroby bawełniane 1,8 m., owoce 1,7 m., rudy metalowe 1,4 m., tytoń 1,3 m., cukier 1,2 m., ryby 0,6 m., szkła i kryształy 0,4 m., materjały chemiczne 0,6 m., ryż 0,3 m., ser 0,3 m., pieprz 0,2 m., wyroby lniane 1 milj., farby 1 m., wełna 0,9 m., nafta i oleje 1 m., drobne towary 0,5 m., tiule i koronki 0,4 m., futra 0,2 m., przędza bawełniana 1,1 milj.

Ruch żeglugi w portach Rosji Europejskiéj, przedstawia w 1872 r. następujące cyfry:

	Wpłynęło okrętów żaglowych i parowych		
	naładowanych	bez ładunku	ogółem
Porty morza Baltyckiego	4.100	1.610	5.710
„ „ Białego	328	383	711
„ południowe	1.634	2.016	3.650
Ogołem	6.062	4.009	10.071

Te 10.071 okrętów, obejmowały razem 1.577.489 łasztów, z nich zaś przypadło na flagę angielską 2.301, ruską 1.406, włoską 624, szwedzką i norwegską 1.325, holenderską 717, turecką 507, innych narodów 3.191. W 1871 roku wpłynęło do portów Rosji Europejskiéj 12.256 statków, obejmujących 1.894.830 tonn.

	Wypłynęło okrętów żaglowych i parowych naładowanych	bez ładunku	Ogółem
Porty morza Baltyckiego	5.271	372	5.643
„ „ Białego	739	2	741
„ południowe	2.921	739	3.660
Ogółem	8.931	1113	10.044

Objętość tych 10.044 okrętów wynosiła 1.579.294 tonn, a 12.172 okrętów w r. 1871, 1.897.638 tonn.

Deklaracja o wzajemném zabezpieczeniu fabrycznych i handlowych cech i znaków, zawarta pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnéj.

W skutku przyznanéj przez Rząd Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosji i Rząd Amerykańskich Stanów Zjednoczonych konieczności ściślejszego określenia i uczynienia skuteczniejszemi postanowień, zawartych w dodatkowym artykule z 15 (27) stycznia 1868 r. do traktatu handlu i żeglugi, zawartego pomiędzy Rosją a Amerykańskiemi Stanami Zjednoczonemi 6 (18) grudnia 1832 r., niżéj podpisani, będąc do tego należycie upoważnieni, umówili się co do następującego:

Artykuł 1. Pod względem cech towarów lub ich obwolut i cech fabrycznych lub handlowych, ruscy poddani w Amerykańskich Stanach Zjednoczonych i obywatele Stanów Zjednoczonych w Rosji, będą korzystali z takiéj saméj opieki jak krajowcy.

Artykuł 2. Artykuł poprzedni, podlegający bezzwłocznemu wykonaniu, będzie uważany za wchodzący nieodłącznie do składu traktatu z 6 (18) grudnia 1832 r. i będzie miał równą moc i pozostawał obowiązującym na jednakowy termin z pomienionym traktatem.

Na znak czego, niżéj podpisani ułożyli i podpisali niniejszą deklaracją i przyłożyli do niéj swe pieczęcie.

Sporządzone w dwóch exemplarzach, w językach ruskim i angielskim, w St. Petersburgu, 16 (28) marca 1874 r.

(podpis.) *Gorczakow.*

(M. P.)

(podp.) *Marshall Jewell.*

(M. P.)

Deklaracja o wzajemném zabezpieczeniu fabrycznych i handlowych cech i znaków, zawarta pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami.

W skutku życzenia Rządu Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego i Rządu Najjaśniejszego Cesarza Austrjackiego i Apostolskiego, Króla Węgierskiego, dostarczenia całkowitéj i skutecznéj opieki przemysłowi rękodzielniczemu rosyjskich poddanych z jednéj strony, i austrjackich i węgierskich poddanych z drugiéj strony, niżéj podpisani, będąc do tego należycie upoważnieni, umówili się co do następujących artykułów:

Artykuł 1. Rosyjscy poddani w Austro-Węgrzech, a austrjaccy poddani w Rosji, będą korzystali pod względem cech towarów, lub ich obwolut i cech fabrycznych i handlowych, z takiéj saméj opieki jak krajowcy.

Artykuł II. Rosyjscy poddani pragnący zabezpieczyć w Austro-Węgrzech i austrjaccy lub węgierscy poddani pragnący zabezpieczyć w Rosji swoje prawo własności do swych cech fabrycznych, obowiązani będą złożyć te cechy wyłącznie: ruskie cechy—do Izb Handlowych: Wiedeńskiéj—na Austrją i Buda-Peszteńskiéj — na Węgry, a austrjackie i węgierskie cechy: do St Petersburga, do Departamentu Handlu i Rękodzieł.

Artykuł III. Niniejsza umowa kędzie miała moc i działanie traktatu do czasu oznajmienia z jednéj lub drugiéj strony życzenia ustania jéj działania.

Na dowód czego, niżéj podpisani, sporządzili niniejszą deklaracją i przyłożyli do niéj pieczęcie swych herbów.

Spisano w dwóch exemplarzach, w St. Petersburgu, 24 stycznia (5 lutego) 1874 r.

(M. P.) (podp.) *Gorczakow.*

(M. P.) (podp.) *Langenau.*

Komitet do spraw Królestwa Polskiego, na posiedzeniu 5 marca 1874 r., po roztrząśnięciu przedstawienia Ministra Spraw Wewnętrznych, w przedmiocie juryzdykcji spraw o skupieniu czynszów bezterminowych i innych powinności, uchwalił:

1. Zatwierdzanie dobrowolnych umów stron o wysokość wynagrodzenia za skupowane czynsze bezterminowe, opłaty i inne powinności, oraz roztrząsanie spraw, w razie niezgodności stron, wyłącza się zaraz z pod juryzdykcji władz do spraw włościańskich i porucza się ogólnym władzom sądowym.

Ostateczne decyzje w pomienionych sprawach, zapadłe przed wydaniem niniejszego postanowienia w instytucjach do spraw włościańskich, zachowują swą moc i żadnéj rewizji nie ulegają.

Najjaśniejszy Pan na protokóle komitetu, 17 marca 1874 roku raczył napisać Własnoręcznie „*Wykonać.*“

B. ZAGRANICZNA.

Sprawy Tellusa.

Czyniąc wzmiankę w piśmie naszém o upadłości Tellusa, ubolewaliśmy nad zupełnym brakiem dokładnych wiadomości o rzeczywistym stanie interesów téj instytucji, tudzież o przyczynach jéj upadku. Otóż dzisiaj posiadamy już i poniżéj zamieszczamy wiarogodne dane, wyjaśniające po części całą tę sprawę, która tak żywo obchodzi ogół naszego społeczeństwa; dane te mieszczą się w *Sprawozdaniu zawiadowcy konkursu* „Tellusa,“ p. L. Manheimer'a, dla wierzycieli masy konkursowéj wygotowaném i *w Opisie przebiegu sprawy*, sądzonéj przez Warszawski Trybunał Cywilny, a przeciw St. hr. Platerowi przez wspomnionego już p. L. Manheimera wytoczonéj. Osnowa ich jest następująca:

I. *Sprawozdanie p. Manheimera.* Towarzystwo komandytowe na akcje Bniński, Chłapowski, Plater et Comp., pod nazwiskiem *Tellus*, utworzone w r. 1863 na podstawie ustawy notarjalnéj z 19 października 1862 r., do regestru handlowego zapisane pod d. 4 lutego, miało na celu zaradzenie połączonemi środkami powstającym potrzebom rolnictwa i pośredniczenie kredytem obywatelom wiejskim.

Osobiście odpowiedzialni spólnicy téj firmy są właściciele ziemscy:

Hr. Ignacy Bniński z Samostrzela pod Wyrzyskiem.

Tadeusz Chłapowski z Turwi pow. Kościańskiego.

H. Stanisław Plater z Wroniaw, pow. Babimostskiego.

Ogólny kapitał Towarzystwa wynosił pierwotnie 500.000 tal., to jest 20.000 tal. wniosku jawnych spólników i 480.000 tal. udziałów akcjonarjuszów, na które to udziały wydano 2.400 akcij po 200 tal., wygotowanych wedle przepisów prawnych na imię odnośnych akcjonarjuszów.

Kierownictwo przedsięwzięcia, które miało się ograniczać na interesach bankowych i wexlowych, przyjmowaniu zabezpieczeń i interesach komisowych, było wyłącznie w ręku jawnych spólników, podczas gdy akcjonarjusze, reprezentowani przez radę nadzorczą, wybieraną na walném zebraniu, czuwali nad nieprzekroczeniem statutów, sprawdzali doroczne bilanse i inne rachunki, oraz rewidowali książki i kasę.

Walne zebranie miało się zbierać corocznie, naradzać się nad monitami rady nadzorczéj przeciw prowadzeniu interesów i ułożeniu bilansu, udzielać pokwitowania i ustanawiać dywidendę. Rada nadzorcza składająca się z 10 osób, wybierana była przez walne zebranie zawsze na trzy lata.

Interes rozpoczęty został w dniu 4 lutego 1863 r. z kapitałem wpłaconym aż do tego czasu na akcje w ilości 292.000 tal. Pierwszy bilans ułożony już na 1 lipca 1863 r. wykazuje czystego dochodu 12.818 tal. 28 sbr. 3 fen., na którego podstawie przyszła do podziału dywidenda 4 $^1/_2$ pct. Od tego czasu rok rocznie 1 lipca zamykano książki i układano bilans.

Podaję wszystkie roczne bilanse od 4 lutego 1863 r., czasu rozpoczęcia interesu, aż do 21 października 1873 r. dnia otworzenia konkursu.

Dla objaśnienia dodaję, że aż do roku 1873 książki zawsze zamykano z ostatnim czerwca, ale zestawienie rezultatów, książki i dokumenta przedkładano zwykle walnemu zebraniu do bliższego zbadania dopiero w listopadzie. W 1873 r. nie mogło już być walne zebranie zwołane, bo konkurs ogłoszono w dniu 21 października. Kazałem więc na rok 1873 bilans nie ułożony jeszcze przy otworzeniu konkursu ułożyć aż po dzień 21 października, w którym to dniu książki sądownie zamknięte zostały.

I. Bilans na r. 1863/4, w ktorym to roku wpłaty na akcje wynosiły 336.800 tal., wykazuje czystego dochodu 21.702 tal. 15 sbr. 1 fen. i daje dywidendę 5 pct.

II. W r. 1864/5 wpłacono na akcje kapitału 419 800 tal. Bilans tego roku wykazuje czystego dochodu 49.336 tal. 2 sbr. 9 fen. i daje dywidendę 7 procent.

III. W r. 1865/6 wpłacono cały kapitał akcyjny w ilości 500.000 tal. Dochód czysty wynosił 68.074 tal. 7 sbr. 2 fen., a dywidenda ustanowiona została na 7 $^1/_2$ pct.

IV. Rok 1866/7 wykazuje niedobór, a raczéj stratę 8.108 tal. 15 sbr. 8 fen. Na wniosek jawnych spólników postanowiło podówczas walne zebranie, nietylko pokryć stratę z funduszu rezerwowego, wynoszącego 48.709 tal. 26 sbr. 3 fen., ale nadto wypłacić akcjonarjuszom dywidendę 4 pct.

V. W r. 1867/8 wynosił dochód 21.309 tal. 13 sbr. 1 fen. i dywidenda ustanowiona została na 4 pct.

VI. W następnym roku 1868/9 wynosił czysty dochód 42.559 tal. 12 sbr. 1 fen., skutkiem czego dywidenda ustanowiona została na 5½ pct.

VII. W r. 1869/70 wynosił czysty dochód 37.908 tal. 13 sbr. 4 fen., a dywidenda ustanowiona została na 5½ pct.

VIII. Rok 1870/1 wykazał czystego dochodu 50.495 tal. 16 sbr., a dywidenda ustanowiona została na 5½ pct.

IX. Ostatni bilans wreszcie od 1 lipca 1871 aż do 1 lipca 1872 wykazał czystego dochodu 85.920 tal. 25 sbr. 11 fen. i dywidenda ustanowiona została na 10½ pct.

Jeżeli po tak świetnym ostatnim roku, zaraz w następnym roku przy otwarciu konkursu w dniu 21 października 1873 r. ułożony bilans nietylko nie wykazuje żadnego zysku, ale nadto niedobor 578.036 tal. 18 sbr. 1 f., przyczyny tego szukać należy obok innych powodów, mianowicie w opłakanych stosunkach giełdowych 1873 r. Prowadzenie interesu w ogóle, nie odpowiadało nigdy celowi, jaki sobie ta instytucja wytknęła. Mały stosunkowo kapitał akcyjny 500.000 tal. ulokowany został zaraz na samym początku po większéj części na hypotekach i gruntach. Już w r. 1864 powzięto plan założenia cegielni i wykonano go, a cegielnia ta pochłonęła kapitał 140.000 talarów. Panu Grabowskiemu pożyczono na zakup dóbr Wronki 190 tysięcy talarów, który to kapitał aż do r. 1870 ciążył na tym majątku. Na dobra Sośnice, Łowencice i Glinno, to jest właścicielom tych majątków, pożyczono razem około 200.000 tal. na długi czas, i kapitały te dotąd na dobrach tych są ulokowane.

Pominąwszy to, niektóre prywatne osoby miały długu w banku od 100.000 do 200.000 talarów.

Skutkiem tego nie wystarczały własne środki do prowadzenia regularnych interesów wexlowych i bankowych, i trzeba było użyć wielkiego kredytu który już to ze względu na osobiście odpowiedzialnych spólników, już to mianowicie z powodu hr. Ign. Bnińskiego, uchodzącego za pierwszorzędnego właściciela dóbr, chętnie był udzielany.

Już w r. 1866 przechodziła instytucja wielkie trudności, celem utrzymania się w stanie wypłacalnym. Przy akcyjnym kapitale 500.000 tal. było podług bilansu na rok 1866 i 1867 wypożyczonych na hypoteki i grunta 354.734 tal. 13 sbr. 10 fen., podczas gdy dług bieżący banku wynosił 391.439 tal. Na szczęście przesilenie w r. 1866 trwało krótki czas tylko i z niewielkiemi stratami pokonane zostało.

Pomimo to, prowadzono dalej interes w większych jeszcze rozmiarach, i w r. 1870 wyposażono kupca S. Litthauera znacznemi środkami, aby na spólny zysk utworzył nowy interes bankowy. Kredyt udzielony początkowo Litthauerowi przez Towarzystwo komandytowe Bniński, Chłapowski,

Plater et Comp. był nie wielki, ale zwiększał się coraz bardziéj, tak, że przechodził sumę 300.000 tal. Do konkursu S. Littbauera zgłosiło się Towarzystwo komandytowe z pretensją około 200.000 tal.

W rok późniéj, w październiku 1871 r., utworzono przy wydziale bankowym Towarzystwa komandytowego nowy wydział produktów, który rownież szerokie przybrał rozmiary, i już ku końcowi 1872 r. około 800.000 tal. w zaliczkach na kontrakty dostawy wydał, czyli bankowi ujął.

Takie rozprzestrzenienie interesu przy szczupłym kapitale obrotowym, było tylko możebne w czasie wielkiego napływu pieniędzy w latach 1871 i 1872 r.; ze wszech stron ofiarowały bankowi pieniądze zagraniczne banki i domy komisowe, skoro tylko życzono sobie wejść z niemi w stosunki handlowe. Tellus przyjmował chetnie te oferty, i pobrał przez to na się zobowiązania, które w krytycznym r. 1873 sprowadzić musiały jego upadek.

Celem powiększenia kapitału obrotowego, nie odpowiadającego już obrotowi interesu, zwołano w kwietniu 1872 r. nadzwyczajne walne zebranie i postawiono wniosek, aby wedle § 8 statutów, pozwalającego na powiększenie kapitału akcyjnego do 3.000.000 tal. rozpisać nową emisją akcij. Uchwalono zatém wydać nową emisją akcij w sumie 1.500.000 tal. i tymczasowo zażądać na nie 40% wpłaty, a właścicielom I-éj emisji zastrzedz prawo do żądania na każdą starą akcją trzech nowych. Akcje zaś, któreby nie korzystały z tego prawa, mieli jawni spólnicy wycofać jak najśpieszniéj z handlu.

Właściciele starych akcij wzięli około 750 tysięcy tal. (udział po 40%) nowych akcij; reszta przekazana została bankowi Hinsberg, Lübke et Comp. w Berlinie, celem wprowadzenia akcij na tamtejszą giełdę.

Wprowadzenie akcij na giełdę miało ten dobry skutek, że cały materjał akcyjny z małą stratą był ulokowany. Przy dobréj opinji, jakiéj instytucja używała (dawała podówczas 10½% dywidendy) i dla ówczesnéj predylekcji do akcij podnosił się kurs nowych akcij coraz wyżéj.

Bank tutejszy Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Sp. w nadziei, że kurs jeszcze się więcéj podniesie, i że możebna będzie odprzedaż papierów z korzyścią spekulantom, którzy większą ilość tych akcij, obowiązani byli dostarczyć per ultimo listopada 1872 r., zakupił owych akcij za sumę blizko 900.000 tal. nominalnie, (a przeto z wpłatą 40 proc. 360.000 talarów), nie był jednakże w dniu oznaczonym w stanie odebrać kupionych akcij za gotową zapłatę, W tym stanie rzeczy objął bank pod firmą: Hinsberg, Lübke i Sp. w spółce z Tellusem uporządkowanie interesu, jakiego się podjął bank Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Sp., a to za wynagrodzeniem, wynoszącém około 64.000 tal. Od tego czasu nie dało się

owych akcij, które przeszły napowrót w posiadanie Tellusa, sprzedać, z wyjątkiem małéj ilości, tém więcéj, że i położenie się zmieniło.

W ten sposób bank miasto pieniędzy, znalazł się znowu w posiadaniu przeważnéj części swych akcij i wstąpił w przesilenie z roku 1873 z małemi środkami, a wielkimi długami.

Celem zapewnienia sobie kredytu, musiał utrzymać stosunki bankowe z wielu zagranicznemi instytutami pieniężnemi, co się nie dało inaczéj uskutecznić, jak, że dawano ciągle nowe polecenia do zakupna i sprzedaży na giełdzie.

Tak nolens volens zawikłano się tak na własny rachunek, jak i rachunek niepewnych w części komitentów w ciągu r. 1873 w spekulacje giełdowe, które według bilansu z dnia 21 października 1873 r. przyniosły straty przeszło 500.000 tal.

Inne domy bankowe dały się jedynie uprosić za dostarczeniem nadzwyczajnych rękojmi, do prolongowania kredytu, i tak już w kwietniu 1873 r. zastawiano przytoczone w dołączonym spisie hypoteki szlązkiego Vereinsbanku we Wrocławiu.

Wrocławski bank dyskontowy Friedenthal i Sp., który znaczne miał pretensje do Tellusa, napierał późniéj, aby go zabezpieczono, a gdy oświadczył zarazem, że gotów jest do dalszych zaliczek, otrzymał jako zastaw pod dniem 12 października p. r. oznaczone w załączeniu hypoteki i dokumentu.

Hypoteki te dane były w nadziei, że będzie można je wkrótce wykupić, gdyż inaczéj trudnoby sobie wytłómaczyć, jak można było oddawać w zastaw dokumenta, nie będące własnością instytutu, gdyż takowe powierzone mu zostały również w charakterze zastawu.

Wszystkie te środki nie wystarczały do zażegnania niewypłacalności. Dnia 16 października z. r. powołano tutaj najwięcéj interesowanych bankierów, celem naradzenia się nad środkami, mogącemi posłużyć do utrzymania instytucji. Nie przyszło jednakże do zgody. Jeszcze raz mniemali dyrektorowie instytucji, że uda się, gdy dołożą wszelkich sił, ominąć drogę konkursu. Za gwarancją Ign. hr. Bnińskiego, który pozwolił na dobra swe zahypotekować 300.000 tal., pożyczył dnia 17 paźdz. r. z. wrocławski bank dyskontowy 240.000 tal. gotówką, lecz i ta pomoc nie skutkowała. W obec niekorzystnych pogłosek, jakie obiegały o instytucji, wyccfali ci, którzy mieli w niéj złożone na procent depozyta, swe pieniądze, tak, że w dwóch dniach nie było ani śladu z wymienionéj co dopiero kwoty.

Dnia 20 października z. r. wstrzymano wypłaty, a dnia 21 października otwarto konkurs.

Prowadzenie interesu miało spoczywać według statutów na firmowych spólnikach; w rzeczywistości jednakże każdorazowy prokurent kierował interesem.

W latach od 1863 do 1866 prokurentem Tellusa był Zygmunt Behrends, który późniéj pod firmą Behrends et Pilaski otworzył interes, a w r. 1868 podał się do konkursu i obecnie za granicą bawi. Od 1 stycznia 1867 do 1 października 1872 r. powierzoną miał sobie prokurę Edward Grabowski, równocześnie z nim urzędował August Sniechotta w tym samym charakterze, w czasie od marca 1872 do 23 listopada 1872 r. Odtąd nareszcie do 21 października 1873 r. był prokurentem Szymon Sokolnicki.

Hr. Stanisław Plater był zwykle obecny w biurach Tellusa, mieszkał także w lokalach, do Tellusa należących i zajmował się zarządem. Inni dwaj spólnicy rzadko tylko zajmowali się kierunkiem interesów i mieszkali w dobrach swoich.

Członkowie zarządu wybierali z pośród siebie rok rocznie komisją dla przejrzenia książek i dowodów, a ta wywiązywała się zwykle z postawionego jéj zadania, a przy pojedyńczych błędach, które zwykle dotyczyły rzeczy tylko podrzędnych, podawała swe monita. Odnośne obrady zapisane są w książce protokółowéj.

Co do stanu majątkowego masy konkursowéj, ustanowiłem niedawno dnia 10 marca bilans, który również przedkładam.

W kolumnie I-éj zestawione są aktywa, jak się wykazują z książek; takowe wynoszą brutto 2.708.885 tal. 28 sbr. 7 fen. i przewyższają passywa o 150.302 tal. 12 sbr. 6 fen.

Pomiędzy zalegającemi pretensjami jest jednak wielka część takich, które z powodu niewypłacalności dłużników, lub z powodu podniesionych przez nich zarzutów, nie będą mogły być ściągnięte. Suma przeto pretensji, jako też hypotek i gruntów, musiała wedle przedsięwziętego, stosownie do rzeczy oszacowania wartości być zniżoną.

W kolumnie II-éj przedstawione są zredukowane aktywa, a te przedstawiają tylko sumę ogólną 1.636.981 tal. 11 sbr. 8 fen., tak, że przy masie biernéj 2.558.583 tal. 16 sbr. 1 fen. okazuje się niedobór 921.602 tal. 4 sbr. 5 fen.

Uwzględnić daléj należy, że z aktywów suma 318.937 tal. 20 sbr. 8 fn. zastawiona jest w hypotekach, które nie dla ogółu wierzycieli, lecz tylko dla wierzycieli zastawnych są do spieniężenia; ważność tymczasem prawna pewnéj części zastawów, przezemnie zaczepioną została.

Nareszcie zasługuje na uwzględnienie następująca jeszcze okoliczność:

Akcje II-éj emisji w obieg puszczone nie zostały, wydawano raczéj za wpłatą 40 pct. t. zw. asygnacje udziałowe (świadectwa tymczasowe), które po zupełnéj

wpłacie sumy imiennéj, zamienione być miały na akcje. Ponieważ pierwotne statuta dozwalały podwyższenia kapitału akcyjnego do 3.000.000 tal., a zebranie walne podwyższenie takie do 2.000.000 tal. uchwaliło, przeto urobiło się zdanie, że wpisanie nowéj emisji akcij do regestru firm, nie jest potrzebne, zwłaszcza że tymczasowo wydawano tylko asygnacje udziałowe. Zdania tego nie podziela wielu właścicieli tak zwanych młodych akcij; zgłosili się jako wierzyciele o zwrot uskutecznionéj wpłaty, twierdząc, że cała emisja z powodu nie nastąpionego zapisania do regestru firm, jest nieważną. Jeżeli się to zdanie utrzyma, natenczas przyrośnie do masy biernéj jeszcze około 330.000 tal. jak już wyżéj podano.

Kilka zameldowanych pretensij powstało ze sprzedaży lub zastawu deponowanych papierów publicznych. Klasa IX szczególnie: nr. 112 hr. Witolda Łubieńskiego, nr. 169 hr. Amelji Łubieńskiéj, nr. 194 pani Mańkowskiéj, nr. 254 hr. Marji Szołdrskiéj, nr. 262 Stanisława Chłapowskiego, nr. 284 Ignacego Moszczeńskiego, nr. 319 Józefa Romockiego.

O ile zasięgnąć mogłem informacij, dowiedziałem się, że depozytarjusze zgadzali się na sprzedaż, lub zastaw.

Książki prowadzone są z należytym porządkiem i dokładnością; odpowiadają wszelkim wymaganiom, jakie prawo handlowe w § 28 i nast. podaje. Wszystkie książki, jakie tylko są potrzebne, nietylko istnieją, lecz nadto wielka liczba po części niepotrzebnych książek pomocniczych, które wszystkie porządnie są prowadzone. Wszystkie książki prowadzone są po polsku.

II. *Opis sprawy sądzonéj w Warszawskim Trybunale Cywilnym.* W końcu marca r. b. Warsz. Trybunał Cywilny, zajęty był przez ciąg dni czterech, sądzeniem sprawy wytoczonéj Stanisławowi hr. Platerowi i jego żonie przez Ludwika Manheimera, kuratora masy upadłości poznańskiego handlowego domu, zwanego *Tellus*. Zdolni obrońcy, między którymi było czterech mecenasów, i dwóch adwokatów, w wyczerpujących kwestją głosach, w obec licznie zgromadzonéj publiczności, wyjaśniali sprawę, dostarczając sądowi materjału do wydania wyroku. Zainteresowanie się ogółu losami ,,Tellusa" usprawiedliwi to, że podamy niektóre szczegóły wyżéj rzeczonego procesu.

Po ogłoszeniu w końcu października roku zeszłego, przez sądy pruskie upadłości dziesięć lat exystującego „Tellusa," po uskutecznieniu bilansu masy, przekonano się, że wliczając jako dług akcje towarzystwa, masa bierna przenosi czynną mniéj więcéj o sumę 900.000 talarów; w skutek czego zasekwestrowano majątki firmowych spólników: hr. Bnińskiego, Tadeusza Chłapowskiego i St. hr. Platera. Tenże bilans, według obliczenia kuratora masy Ludwika Manhajmera, pouczał, że hr. Plater jest *dłużny Tellusowi kwotę* 249.000 tal., wtenczas kiedy dwaj pozostali spólnicy, w ostatnich dniach

życia „Tellusa," chcąc ratować instytucją, *znaczne ofiarowali sumy*, i tak hr. Bniński dał Tellusowi kwotę przeszło 600.000 tal., Chłapowski zaś złożył w kasie około 100.000 tal., i na te kwoty obaj stali się niejako wierzycielami „Tellusa." W następstwie przekonano się, że leżące w granicach W. Ks. Poznańskiego dobra Wroniawy, własnością hr. Platera będące, nie przedstawiały *dostatecznéj rękojmi zaspokojenia długu*; w skutek czego, kurator masy zwrócił się do innych majątków, które znajdowały się w granicach Królestwa Polskiego, a do hr. Platera i jego żony należały, i wytoczył akcją przed tutejsze sądy o uznanie dóbr Chruśniew, nabytych w r. 1866 na imię hr. Platerowéj za własność jéj męża. Żeby jednak zabezpieczyć prawa masy, kurator zapisał na tych dobrach ostrzeżenie, a następnie wystąpił o zaprowadzenie w nich sądowéj administracji. Ta to ostatnia kwestja była przedmiotem rozpraw sądowych w dniach wyżéj wskazanych. Z żądaniem kuratora masy, którego bronił mecenas Głębocki, łączyli się dwaj firmowi spólnicy hr. Bniński i Chłapowski, których interwencją przedstawiał słusznie w czasie rozpraw, nazywany dziekanem tutejszych obrońców, mecenas Majewski. Treścią ich konkluzji było *żądanie zaprowadzenia administracji sądowéj dóbr Chruśniewa i zmiany osoby administratora w dobrach Ząbki, własnych hr. Platera.* A to mniéj więcéj z zasad: że majątek Chruśniew został przez hr. Platerową nabyty w czasie prowadzenia handlu przez męża, że tém samém na zasadzie art. 544 i następnych kodexu handlowego należy uważać ten majątek jako nabyty za pieniądze męża i wliczyć go do masy czynnéj „Tellusa," że hr. Platerowa niczém nie dowodzi, ażeby fundusze, za jakie nabywała majątek Chruśniew, były jéj własnemi, gdyż w chwili nabycia téj nieruchomości, któréj suma szacunkowa na 270.000 tal. ustanowioną została, nie posiadała ona tak znacznéj kwoty, intercyzą miała sobie zapewnioną jedynie sumę 30.000 tal., a inne kapitały, które po matce i ojcu otrzymywała, stawały się jéj własnością już po dacie nabycia dóbr; — że daléj pomiędzy ratami wypłaty szacunku, zaznaczonemi w kontrakcie nabycia, a podnoszonemi przez hr. Platera kapitałami z „Tellusa" i co do dat, i co do kwot, istnieje zadziwiająca zgodność, że hr. Platerowa poręczyć miała za długi „Tellusowe" męża, że tém samém dostatecznie jest zakwestjonowana własność hr. Platerowéj, ażeby sąd na zasadzie art. 1961 kodexu cywilnego, miał możność zarządzić sekwestr sądowy dóbr Chruśniew; — że w końcu majątek Ząbki jest źle administrowany.

Ze strony hr. Platera adwokaci Juljan Czajkowski i Leon Krysiński, ze strony zaś hr. Platerowéj obrońca przy senacie Kazimierz Brzeziński, wnosili, że majątek Chruśniew jest nabyty za własne pieniądze hr. Platerowéj, która pochodząc z zamożnéj rodziny hr. Mycielskich, była w stanie nabycia takiéj nieruchomości dokonać, że hr. Plater w Królestwie Polskiém nie jest

upadłym, do jego żony zatém art. 544 i następne kodexu handlowego, stosowane być nie mogą, że poręczenie hr. Platerowéj odnosiło się wyłącznie do stale oznaczonego długu, który już został zaspokojony, że hr. Plater nie działał na złe wierzycieli, w dowodzie czego przywodzili, iż w ostatnich latach uregulował on hypotekę dóbr Ząbki na swoje imię i przed upadkiem „Tellusa" nabył za 10.000 tal. akcij „Tellusa," że w końcu administracja dóbr Ząbki jest prowadzona dobrze. Z żądaniem obrońców małżonków hr. Platerów, łączył się obrońca wierzycieli hr. Platera, hr. Starzeńskich, mecenas Zygmunt Krysiński.

Sąd po półtoragodzinnéj deliberacji i rozpatrzeniu złożonych dowodów, *przychylił się do żądania kuratora masy upadłości Tellusa i interwenientów*, to jest zaprowadzenie administracji sądowéj dóbr Chruśniew etc. nakazał. Na wyroku tym, strona przegrywająca nie poprzestała; zaniesiona przez nią apelacja, jednak wyrokiem Sądu Apelacyjnego z d. 30 maja uchyloną została.

Zgromadzenie odbyte w Eisenach, za staraniem Stowarzyszenia „Polityki społecznęj" (Verein für Socialpolitik),

w dniu 12 i 13 października 1873 r.

(Dalszy ciąg, — p. Ekon. zesz. I i II, str. 63 i 162, z 1874 r.)

Gdy przystąpiono do obrad ogólnych nad prawodawstwem akcyjném, zabrał naprzód głos bankier S a m t e r (z Królewca). Przedstawił, że przedsiębiorstwa akcyjne są polem, na którém rzeczywiście popełniano wiele nadużyć, lecz dążąc do reformy prawa, nie należy wpadać w drugą ostateczność i stanowić takich ograniczeń, przy którychby zawiązywanie towarzystw akcyjnych stało się niemożliwém. W kwestji przedsiębiorstw publicznych, mówca oświadcza, że chociaż jest zwolennikiem kolei państwowych i bronił ich w czasie, kiedy powstawano na wszelkie wkraczanie państwa w sferę ekonomiczną, jednakże sądzi, że niepodobna zabronić towarzystwom akcyjnym tego rodzaju przedsiębiorstw. Jeżeliby np. państwo nie mogło, lub nie chciało wybudować kolei żelaznéj, lub gdyby gmina nie mogła urządzić wodociągów, których potrzebuje, czyż i wtedy zabronimy towarzystwu akcyjnemu prowadzenia tych przedsiębiorstw na swoją rękę? Zapewne tego nawet referent nie żąda. Niepodobna więc wyłączyć bezwarunkowo towarzystw akcyjnych z pewnéj sfery działalności, ponieważ nie wiemy, czy je państwo będzie mogło i chciało zastąpić; możemy co najwięcéj wypowiedzieć życzenie, aby państwo, prowincja, okrąg i gmina, wzięły w swoje

ręce pewne przedsiębiorstwa, lecz prawo musi pozostać w tym względzie na dotychczasowém stanowisku. Dla położenia tamy nadużyciom, dostateczném będzie ścisłe przeprowadzenie zasad jawności i odpowiedzialności, których jeżeli przestrzegać będziemy, osiągniemy to wszystko, do czego dojść możemy na drodze prawodawczéj. Kontrola państwowa, o jakiéj wspomina referent, jest co najmniéj zbyteczna, jak tego przykład widzieliśmy, w Austrji, gdzie pomimo, że prawo wymaga zezwolenia rządu na zawiązanie towarzystwa, popełniano więcéj nadużyć aniżeli w Niemczech. Daléj mówca przedstawia, że główném złem, jakie się ciągle powtarza przy zawiązywaniu towarzystw akcyjnych jest to, że jedne i te same osoby (a liczba ich jest często bardzo małą), są zarazem założycielami, członkami rady nadzorczéj i ogólnego zgromadzenia. Zbiera się np. pięciu założycieli i powiadają: „Jesteśmy pierwszymi akcjonarjuszami i wybieramy sobie radę nadzorczą“ i tym sposobem towarzystwo się zawiązuje. Jest to niedorzeczność, przeciwko któréj prawo wystąpić powinno i określić np. że do zawiązania towarzystwa i wyboru członków rady nadzorczéj, potrzeba przynajmniéj 20 osób, gdyż samego siebie wybierać nie można. Nadto skład zarządu winien odpowiadać wysokości kapitału. Towarzystwa które obracają miljonami, nie mogą być zarządzane przez 3 lub 5 osób, a jeżeli, jak to się często praktykuje, członkowie rady nadzorczéj posiadają zaledwie po 1000 tal. w akcjach, w towarzystwach z kapitałem 700—800 tysięcy tal., to nie można się dziwić, że kontrola bardzo niedbale się prowadzi. Wreszcie mówca przedstawia, że dla ochrony praw mniejszości, najwłaściwiéj będzie upoważnić ją do rewizji czynności towarzystwa, i to na pewien czas przed ogólném zgromadzeniem, a jeżeli rewizja ta będzie miała miejsce w obecności interesowanych akcjonarjuszów, wtedy mniejszość zostanie dokładnie objaśnioną o położeniu rzeczy i prawo skargi każdego pojedyńczego akcjonarjusza będzie mogło być skutecznie wykonywane.

Dr E r a s (sekretarz izby handlowéj w Wrocławiu) w imieniu tejże izby oświadczył, że ta uznając zasługi stowarzyszenia polityki socjalnéj, wybrała go jako swego przedstawiciela i że tém samém do stowarzyszenia przystępuje. Stanowisko jakie izba handlowa wrocławska dotychczas w kwestjach społecznych i ekonomicznych zajmowała, może nie jednego w błąd wprowadzić; z samego bowiem początku brała udział w obradach kongresu ekonomistów z czegoby można wnosić, że wyznaje zasady szkoły manchesterskiéj i podziela teorją prostego laisser faire. Tak jednak nie jest. Izba wrocławska nigdy nie wyłączała bezwarunkowo interwencji państwa ze sfery działalności ekonomicznéj, lecz trzymała się zasady zbadania w każdym danym wypadku, czy interwencja ta nie jest przeciwną zamierzonym celom. Takie też zapatrywanie i mówca podziela, chociaż, jak się wyraził, niektóre

jego literackie grzechy młodości, zdradzają odmienne przekonania. Pomimo to jednak, nie może się zgodzić z referentem, jakoby reformę prawodawstwa akcyjnego, należało rozpocząć od ograniczenia przedsiębiorstw akcyjnych. Tak ważnéj kwestji nie można traktować *en passant*, a zbyt jeszcze mało mamy danych, abyśmy ją już dziś zdecydować mieli. Zresztą jest wątpliwém, czy ograniczenia te położą tamę nadużyciom, jakich się na polu towarzystw akcyjnych dopuszczono; nadto należy także zwrócić uwagę, że właśnie przedsiębiorstwa jakie referent chce oddać w ręce państwa, były dotychczas mniéj niż inne, przedmiotem występnéj spekulacji. Co do bliższego określenia, w jakich mianowicie granicach towarzystwa akcyjne z pożytkiem dla ogółu działać mogą; izba handlowa wrocławska, chociaż poprzednio uznawała potrzebę pewnych ograniczeń, ze względu na cel użycia kapitałów, późniéj jednak przekonała się, że na drodze prawodawczéj osiągnąć tego nie będzie można. Tylko doświadczenie i zdrowe pojęcia praktyczne, mogą nakazać pewne umiarkowanie w zawiązywaniu towarzystw i nakreślić im właściwe granice. W opinji swéj, izba handlowa wyraziła przekonanie, że w niektórych punktach, przepisy prawa np. co do ograniczenia obowiązkowéj wpłaty tylko do 40% kapitału akcyjnego, powinny być ze względu na rodzaj przedsiębiorstwa zmodyfikowane; główny jednak nacisk położyła na jawnosć czynności założycielskich, domagając się pociągania założycieli za wszelki fałsz do odpowiedzialności cywilnéj i karnéj. Poruszoną była także kwestja, czy w prospektach, w razie przekazania towarzystwu nieruchomości, ma być podaną nietylko cena, za jaką je nabył ostatni nabywca, lecz także cena poprzednich sprzedaży, o ile ta jest wiadomą z ksiąg hypotecznych. Izba handlowa jednak uznała, że takiego dochodzenia wartości zalecać nie można; właściciele bowiem nieruchomości, często ze względów familijnych, podają ich wartość zbyt nisko, coby bardzo utrudniło zamianę przedsiębiorstw prywatnych na akcyjne. Referent wspomniał, że pewna liczba akcjonarjuszów, przedstawiających 5% kapitału, może żądać złożenia bilansu, lecz za daleko się tu posunął. Ułożenie bowiem bilansu przedstawia znaczne trudności: szczególniéj w interesach fabrycznych; do tego potrzeba sporządzić inwentarz, co pociąga za sobą kilkodniową bezczynność fabryki i zatrudnia jéj biuro przez kilka tygodni. Nie można więc dozwolić, aby kilku akcjonarjuszów, dla swego prywatnego interesu, mogło taki zastój w interesach powodować. Mówca nie zgadza się również z referentem w punkcie oznaczenia pewnego maximum głosów, a zakaz odstępowania akcij na czas trwania ogólnego zgromadzenia osobom, nie należącym do towarzystwa, uważa za bezzasadny. Dla czegóżby bowiem akcjonarjusz nie posiadający daru wymowy, nie mógł się kim innym wyręczyć? Wreszcie gdyby prawo przepisało, że najwyżéj w czterech towarzystwach można spra-

wować obowiązki członka zarządu, towarzystwa straciłyby wielu zdolnych administratorów.

Dr Embden (sekretarz izby handlowéj w Hamburgu), stanowczo i energicznie potępiał wniosek referenta. Zupełne wyłączenie towarzystw akcyjnych z pewnéj sfery przedsiębiorstw prowadzi do monopolu państwa i gminy, a ograniczenie ich tam, gdzie ich działalność jest dozwoloną, jest jednoznaczném z zupełném wzbronieniem. Jeżeli bowiem państwo z pewnych przedsiębiorstw nie czyni dla siebie monopolu, owszem oświadcza, że w nich wolna konkurencja każdemu służy, lecz jednocześnie stawia im przeszkody; w takim razie, każdy będzie usuwał się od tych przedsiębiorstw, ponieważ ich istnienie ciągle jest zagrożone. Lecz z drugiéj strony, choćby przemysłowa działalność państwa przybrała jak najobszerniejsze rozmiary, to jeszczebyśmy nie osiągnęli ograniczenia towarzystw akcyjnych w ogóle. Przypuśćmy np. że państwo bierze w swoje ręce koleje żelazne; w takim razie, wprawdzie już ani jedna akcja kolejowa nie zostanie podpisaną, lecz jednocześnie przy sprzyjających okolicznościach, założycielstwo i gra giełdowa przeniosą się na inne pole i publiczność da się tém łatwiéj wciągnąć w hazardowne operacje im mniejsze będzie miała widoki ciągnienia korzyści z pewnych i zdrowych przedsiębiorstw. Zamiast więc stwarzać nowy porządek ekonomiczny dla zamknięcia działalności towarzystw akcyjnych w ciaśniejszych granicach, należy raczéj konsekwentnie przeprowadzić zasadę nieinterwencji państwa; w przeciwnym bowiem razie, wkładamy na nie ciężką odpowiedzialność, wytwarzającą nieraz jego solidarność z kontrolowanemi towarzystwami. Dla tego też unikajmy wszelkich urzędów kontroli, wszelkich tax urzędowych wkładów rzeczowych w kapitale zakładowym towarzystwa; kontrolowany bilans towarzystwa, dopuszczającego się nadużyć, jest dla niego tylko listem polecającym. Najracjonalniejsza zasada polityki państwa w kwestji towarzystw akcyjnych jest: *manum de tabula*. Co się zaś tyczy prawnego ich ustroju, to należy pamiętać, że państwo zezwalając na zawiązywanie się towarzystw akcyjnych, czy to w drodze szczególnego przywileju koncesji, lub też ustawy normalnéj, stwarza sztuczny subjekt prawny i że głównym obowiązkiem prawodawcy, jest zabezpieczyć wierzycieli od strat. Obowiązujące prawo dobrze to zadanie pojęło i surowe jego przepisy w tym względzie nie pozostawiają nic do życzenia. Daléj jednak prawo sięgać nie może i wewnętrzny ustrój towarzystwa jemu wyłącznie winien być zostawiony. Jakkolwiek słusznie można żądać jak najzupełniejszéj jawności w czynnościach towarzystw akcyjnych, należy jednak mieć na względzie, że o wewnętrznych jego stosunkach tylko wtedy będziemy mogli prawdy się dowiedzieć, jeżeli wyjawienie jéj nie stoi w sprzeczności z interesem, jaki mają zarówno tak założyciele, jak i rada nadzorcza i akcjonarjusze,

a tym jest wysoki kurs akcij. Nie należy się więc oddawać marzeniom, że będzie można, wbrew temu interesowi, zupełną jawność osiągnąć, tak jak niepodobna przeprowadzić jéj z całą ścisłością w administracji państwa. O tém przekonywa praktyka. Obowiązujące prawo grozi radzie nadzorczéj surową odpowiedzialnością za wszelkie utajenia; pomimo to jednak przepisy jego tylko przy konkursie znajdują zastosowanie, a przyczyna tego leży w tém, że utajenie rzeczywistego stanu rzeczy leży w interesie wszystkich członków towarzystwa. Spółreferent wskazał potrzebę należytego ustroju prawnego towarzystw; zdaje się jednak, że to jest zbyteczne, ponieważ stosunek o który tu chodzi, już dawno został prawnie określony. Jest to stosunek między przedawcą, zachwalającym swój towar, a kupującym, który jego słowom wierzy i nie ma zasady wyróżniać akcij z pomiędzy innych towarów. Wszelka opieka prawa, byłaby raczéj szkodliwą niż pożyteczną; gra giełdowa jeszczeby się silniéj rozwinęła, ponieważ sądzonoby, że samo prawo chroni akcjonarjuszów od wszelkich strat. Dla tego téż w całém prawodawstwie akcyjném, nic nowego postanowić nie można.

W zupełnie odmiennym duchu przemawiał Dr Schmoller (ze Strasburga), uważa, że to co powiedział Dr Embden, dowodzi, że stoi na gruncie szkoły, któréj teorje nie wszędzie mogą być stosowane i obecnie bardzo wielu znajdują przeciwników. Podzielając w zasadzie zapatrywanie się referenta, sądzi jednak, że ten zbyt stanowczo w pierwszym ustępie swego wniosku się wyraził; zamiast bowiem żądać zupełnego zniesienia towarzystw dróg żelaznych, należałoby powiedziéć, że państwo powinno miéć w swém ręku więcéj kolei, niż dotychczas. Wielka próba z kolejami prywatnemi jeszcze nie została zrobioną. Istnieje już wprawdzie w Niemczech urząd dróg żelaznych, lecz jeszcze nie ma jednolitego prawa kolejowego. Być może, że potęga niektórych towarzystw jest tak wielką i wpływ ich sięga tak daleko, że prawo okaże się bezsilném równie jak w Anglji; lecz w każdym razie należy się przekonać czy nowe prawo cel swój osiągnie, a jeżeliby się okazało skuteczném, wówczas nie ma zasady wzbraniać towarzystwom exploatacji niektórych dróg, szczególniéj bocznych.

W kwestji zakładów gminnych, mówca podziela w zupełności wniosek referenta. Wprawdzie niektóre miasteczka nie byłyby jeszcze dotychczas zaopatrzone w gaz i wodę, gdyby im nie przyszły w pomoc towarzystwa akcyjne. Nie można równie zaprzeczyć, że w większych gminach konkurencja kilku towarzystw przyniosła korzyść mieszkańcom, lecz po większéj części takie pomnożenie tego rodzaju zakładów, jest bezużyteczną zatratą kapitału; jeżeli zaś znajduje się w posiadaniu jednego towarzystwa, wówczas powstaje uciążliwy monopol, exploatujący mieszkańców i wywołujący

ciągle starcia między towarzystwem a władzami gminnemi. Z własnego doświadczenia mówca się przekonał, że zakłady wodne, gazowe, po części także targi i szlachtuzy najlepiéj w ręku gminy funkcjonować mogą. Zakłady te przedstawiają niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia mieszkańców i bez ścisłéj kontroli pozostawić ich nie można, a że gmina lepiéj i trwaléj buduje niż towarzystwa akcyjne, nie ulega żadnéj wątpliwości. Nadto gmina może nieraz użyć środków przymusowych, jakie niechętnie pozostawia się towarzystwom, gdy zachodzi potrzeba spółudziału wszystkich mieszkańców. Tak np. całe miasto Halla, zostało w ciągu jednego roku zaopatrzone w dobrą wodę w ten sposób, że zamiast pobierania bezpośredniéj zapłaty na wodę, nałożono podatek na domy, który musiał płacić każdy, bez względu na to czy z wodociągów korzystał, lub nie. W tym roku w Halli, gdzie zwykle silnie grasowała cholera, nie było ani jednego wypadku téj choroby, która w okolicznych wsiach wielkie czyniła spustoszenie. Nie należy również zapominać, że zarząd towarzystw akcyjnych, równie jak państwa i gminy dokonywa się przez urzędników, których kontrolować trzeba, a którzy w przedsiębiorstwie słabo są zainteresowani; jeżeli zaś porównamy urzędników towarzystwa z urzędnikami państwa i gminy, to przekonamy się, że na ostatnich korzystnie oddziaływa poczucie pełnienia służby publicznéj. Niektórzy potępiają przedsiębiorstwa gminne ze względu na ryzyko na jakie gmina bywa narażoną; lecz chociaż rzeczywiście ubogim gminom, może nieraz zbraknąć kredytu, chociaż niektóre przedsiębiorstwa mogą się nie powieść; to jednak gmina tak jak każda prywatna osoba obok ryzyka ma także widoki zysku przy należytém prowadzeniu interesu. Pod pewnym względem usługi towarzystw akcyjnych są najdroższe, gdyż bez widoków wielkich korzyści żadne towarzystwo świadczyć ich nie będzie; gmina jednak płaci, będąc często w błąd wprowadzoną przez systematycznie uorganizowaną reklamę. Techniczna strona przedsiębiorstw akcyjnych ma wprawdzie nieraz wiele za sobą, lecz i gmina im w tym względzie dorównać może.

O téj odwrotnéj stronie medalu należy pamiętać, chcąc bezstronnie rozpatrzéć kwestją towarzystw akcyjnych.

Dr Hecht, dyrektor reńskiego banku hypotecznego w Mannheim, zwrócił uwagę, że przekraczająca wszelkie rozumne granice spekulacja musiała spowodować pewien rozstrój ekonomiczny. Od 1790—1870 r. zawiązało się w Prusach tylko 276, a w przeciągu 21 następnych miesięcy 726 towarzystw akcyjnych. W królestwie saskiém w kwietniu 1873 r. liczba ich dochodziła do 250, a w ciągu paru miesięcy przybyło jeszcze 50 nowych towarzystw. Ogólna liczba negocjowanych na giełdzie berlińskiéj papierów wynosi 1.100, a porównywając kursa z 1 stycznia i 1 lipca 1873 r., jak to wykazuje jeden z organów giełdowych, przekonamy się, że różne tytuły

kredytowe 30 banków, straciły na swéj wartości w tym przeciągu czasu 90 milj. tal.

Gdyby taki anormalny stan, wywołany został jedynie żądzą szybkiego zbogacenia się, nie byłoby innego zaradczego środka, jak tylko podniesienie strony moralnéj w narodzie; lecz ponieważ złe ma swoje źródło także w wadliwości prawa, do reformy więc jego przystąpić należy, zwłaszcza, że już dosyć zebrano materjału. Dr Hecht wyznaje, że jakkolwiek jest zwolennikiem systemu ustawy normalnéj, pod tą nazwą, jednak rozumie zasady zupełnie różne od tych, jakie zostały przyjęte przez prawo z 11 czerwca 1870 roku. Ustawa normalna powinna obejmować nietylko zasady wypływające z istoty towarzystw akcyjnych w ogóle, lecz każdy rodzaj przedsiębiorstwa akcyjnego winien być poddany szczególnym przepisom, które dla wszystkich towarzystw tego samego rodzaju, mają mieć moc ogólnie obowiązującą. Jawność wszystkich czynności ma być pod każdym względem jak najściśléj przestrzegana. Niezbędném jest także, aby wszystkie szczegółowe urządzenia i przepisy wewnętrzne towarzystw były ogłaszane. Nie potrzeba używać do tego gazet; chodzi tylko o to, żeby interesowani w każdéj chwili mogli powziąść o nich wiadomość. Zasada odpowiedzialności organów towarzystwa, powinna być także ściśle stosowana; a nadto byłoby pożądaném, aby ogólne zgromadzenie we wszystkich nadzwyczajnych wypadkach, było zwoływane, gdyż jako stały organ, rzadko funkcjonujący, nie ma żadnego wpływu na prowadzenie przedsiębiorstwa i wyradza się w prostą komedją.

Na tém się zakończyły obrady ogólne; specjalne zaś debaty nad pojedyńczemi wnioskami, odłożono do następnego posiedzenia.

(d. c. n.)

Bank hypoteczny galicyjski w Krakowie.

Ze sprawozdania złożonego akcjonarjuszom tego banku, wyjmujemy nie które cyfry: Kapitał akcyjny wynosi obecnie 3 miljony złr., listy hypoteczne około 16 miljonów. Zysk z obrotu w r. 1873 wynosi 260.000 złr., co ze względu na wyjątkowy rok 1873 jest rezultatem świetnym. W sprawozdaniu, Dr Madejski podniósł, iż w obec klęsk finansowych, które nawiedziły Austrją od d. 8 maja 1873 r., gal. bank hypoteczny starał się działalność swoją rozwinąć przeważnie w oddziale hypotecznym, a ograniczyć takową w oddziale handlowym. W ciągu 1873 r. wydano nowych pożyczek hypotecznych w sumie 2.605.200 złr. Ogólna suma pożyczek udzielonych od początku istnienia banku, aż po koniec 1873 r. wynosi w 2.016 pozycjach

sumę 17.900.000, ulokowaną na hypotekach mających 62.349.059 złr. wartości i obciążonych prócz tego wierzytelnościami w sumie 9.707.177 złr. Odliczywszy umorzone już w tym czasie pożyczki z dniem 31 grudnia 1873 roku, ogólna suma pożyczek i odpowiadająca jéj suma będących w obiegu listów zastawnych banku, wynosiła 15.968.700 złr. Suma ta jest oraz główną pozycją bilansu. Prowadzenie interesów banku rzeczonego było tak oględne i korzystne, iż pomimo strat, na jakie był narażony każly zakład w skutek przesilenia finansowego, akcjonarjusze otrzymali większą niż kiedykolwiek dywidendę. Z zysków bowiem wypłacono już akcjonarjuszom tytułem zaliczki 5%, czyli 10 złr. od akcji, a prócz tego założycielom wyznaczono znaczne zyski.

Lambert Adolf Quételet.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 19 lutego r. b. zszedł z tego świata w Bruxelli Adolf Quételet, jeden z najznakomitszych i najwięcéj zasłużonych statystyków spółczesnych, mąż, który naukę tę wprowadził na zupełnie nowe tory, stał się twórcą nieznanéj przed nim gałęzi umiejętności, statystyki moralnéj. Poprzednio podaliśmy w *Ekonomiście* ocenienie naukowéj działalności Quételeta, zasług, jakie na polu statystyki położył, i stanowiska, jakie w świecie naukowym zajmuje, (w artykule Dra Adolfa Jełowickiego, Süssmilch i Quételet, w obec statystyki, jako nauki indukcyjno spostrzegawczéj, *Ekonomista* z r. 1872, str. 248 i 408), oraz szczegółowy rozbiór, jednego z głównych dzieł jego „Physique sociale“ (zob. recenzją p. W. Załęskiego, *Ekonomista* z 1869 r. tom 2, str. 124). Odwołując się do prac powyższych, jako zupełnie przedmiot swój wyczerpujących, możemy się dziś ograniczyć na przedstawieniu zewnętrznych kolei życiowych tego znakomitego uczonego, oraz na przytoczeniu dzieł, któremi tak powszechną i rozgłośną sławę sobie zjednał.

Lambert-Adolf-Jakób Q u é t e l e t, urodził się w Gandawie, na schyłku zeszłego wieku d. 22 lutego 1796 r. Obdarzony z natury bystrym umysłem, odznaczał się zwłaszcza wielkiemi zdolnościami do matematyki. W młodym bardzo wieku, bo w 18 roku życia, miał sobie powierzony wykład téj nauki w kolegjum rodzinnego miasta; w roku 1819 objął katedrę matematyki w Ateneum (wyższém gimnazjum) w Bruxelli. Wkrótce tak korzystnie dał się poznać w świecie naukowym, że powołanym został do grona belgijskiéj akademji nauk, w któréj następnie do końca życia sprawował najważniejszy urząd sekretarza stałego (secrétaire perpétuel). Zwróciwszy

na siebie uwagę ówczesnego ministerjum holenderskiego, Quételet kosztem rządu wysłanym został w r. 1824 do Paryża, dla dalszego kształcenia się. Przez kilka lat pracował w tamtejszém obserwatorjum astronomiczném i szczegółowo studjował jego organizacją. Po powrocie do kraju w r. 1826 miał sobie poruczoném urządzenie obserwatorjum w Bruxelli. Zakład ten, urządzony przez niego, zupełnie na wzór paryzkiego, ciągle pozostawał pod jego kierunkiem. Quételet aż do śmierci, przez długi szereg lat, stale odbywał w nim spostrzeżenia, dotyczące astronomji lub meteorologji, rezultaty których ogłaszał w wydawanych przez siebie rocznikach obserwatorjum bruxelskiego. Owocem tych badań były dzieła następujące: Astronomie élementaire, 1826, wydanie 4-te w r. 1848, oraz Météorologie de la Belgique, comparée à celle du globe, 1867.—Histoire des sciences mathematiques et physiques chez les Belges 1865.—Sciences mathématiques et physiques au commencement du XIX siècle.—Sur la physique du globe 1861. Positions de physique, ou résumé d'un cours de physique générale, 3-ty, 8-o, wyd. 2-gie. Pomniejsze prace swe z dziedziny nauk przyrodniczych i matematycznych Quételet ogłaszał w piśmie perjodyczném, które od r. 1825 do 1839 wydawał p. t. Correspodance mathématique et physique. Na polu astronomji i fizyki Quételet odznaczał się więcéj jako sumienny pracownik, niż jako samodzielny badacz; prace jego, jakkolwiek oparte na ścisłych spostrzeżeniach i na bardzo gruntownych i dokładnych studjach, nie przyczyniły się do postępu tych nauk, w których żadne nowe odkrycie przez Quételeta zrobioném nie zostało.

Po urządzeniu obserwatorjum bruxelskiego, Quételet w latach 1827—29 odbywał podróże po Anglji, Niemczech, Włoszech i Szwecji. Przez spostrzeżenia w krajach tych zebrane, znakomicie powiększył zasób swych wiadomości, a zarazem znalazł sposobność zawarcia znajomości z wielu bardzo uczonymi tych krajów, z którymi następnie zawsze łączyły go ścisłe stosunki.

Na wezwanie króla niderlandzkiego Wilhelma I-go, Quételet brał czynny udział przy organizacji statystyki urzędowéj, w ówczesném Królestwie Niderlandzkiém i należał do komisji, mianowanéj dla obmyślenia projektu reformy systemu wyższego wychowania w tym kraju.

Pierwsze prace Quételeta na polu statystyki, dokonane zostały z polecenia rządu i odnosiły się do statystyki ludności Królestwa Niderlandzkiego. Ogłoszone zostały w r. 1827 i 1829 p. t. Recherches sur la population, les naissances, les decès, les prisons et les depôts de mendicité dans le Royaume des Pays-Bas— i Recherches statistiques sur le Royaume des Pays-Bas.

Po wyswobodzeniu się Belgji z pod panowania Hollandji w r. 1830, Quételet miał sobie poruczoném od nowego rządu, spólnie z p. Smits, dyrekto-

rem wydziału statystyki w ministerjum spraw wewnętrznych, opracowanie urzędowych wykazów statystycznych. W skutek tego wydał w Bruxelli w 1832 r. dwa dzieła następujące: „Recherches sur la reproduction, la mortalité, et sur la population de la Belgique“ i „Statistique criminelle de la Belgique.“ Najważniejszą jednak pracą Quételeta, w któréj zasady swéj nowéj teorji statystycznéj rozwinął, w któréj wykazał niezmienność praw, rządzących zjawiskami życia społecznego i ustanowił wprowadzone po raz pierwszy przez siebie do nauki pojęcie „*człowieka przeciętnego*“ (homme moyen), na którém następnie cały system społeczny oparł, było dzieło ogłoszone w r. 1835 p. t. Sur l'homme et le développement de ses facultés, ou Essai de physique sociale. (Paryż; 2 tomy 8-o). Dzieło to odrazu zjednało sobie wielki rozgłos w świecie naukowym, a w nauce statystyki prawdziwy przewrot wywołało. Przetłumaczoném zostało na język niemiecki przez Dra Riecke (Stuttgart 1839), a na język angielski przez Dra R. Knox (Edymburg 1840). Przekłady te powiększone są licznemi przypiskami tłumaczy i samego autora. W r. 1869 Quételet wydał dzieło to w drugiém powiększoném i poprawném wydaniu, p. t. Physique sociale, ou essai sur le développement des facultés de l'homme. (Bruxella, 2 tomy, 8-o), w którém objął rezultaty spostrzeżeń i badań przez siebie, od czasu wyjścia pierwszego wydania dokonanych. Krytyka zarzucała mu, że niedostatecznie uwzględnił nowsze prace statystyczne, które się od r. 1835 ukazały i w wielu razach poprzestawał na dawnych, mniéj dokładnych danych i cyfrach statystycznych, chociaż daleko bogatszy materjał miał pod ręką.

W r. 1836 i 1837, Quételet wykładał w Bruxelli nauki matematyczne i statystyczne dwom książętom sasko-koburskim, blisko spokrewnionym z królem belgijskim Leopoldem I, księciu Albertowi, następnie mężowi królowéj angielskiéj Wiktorji i bratu jego Ernestowi. Streszczeniem tych wykładów były, wydane w r. 1846 Listy o teorji rachunku prawdopodobieństwa, zastosowanego do nauk moralnych i politycznych (Sur la théorie des probabilités, appliquées aux sciences morales et politiques; lettres, adressées au Duc de Saxe Cobourg et Gotha). Dalsze rozwinięcie zasad, w listach tych i w dziele o *Człowieku* wyłożonych, stanowiła praca, ogłoszona w r. 1848 w Paryżu, p. t. Du système social, et des lois qui le régissent.

Po utworzeniu w 1841 r. w Bruxelli komisji centralnéj statystyki, Quételet mianowanym został jéj prezesem i odtąd stale kierował wydziałem statystyki urzędowéj w Belgji. Na polu tém nader wielkie położył zasługi. Nie ograniczając się na własnym kraju, Quételet brał czynny udział w pracach statystycznych innych narodów; należał do brytańskiego stowarzyszenia dla popierania postępu nauk i do wielu innych zgromadzeń i ciał naukowych. Za jego głównie staraniem, w Anglji zaprowadzoném zostało

w r. 1853 towarzystwo statystyczne. Za jego téż inicjatywą urządzone zostały międzynarodowe kongresy statystyczne, z których pierwszy w 1853 r. w Bruxelli się zebrał. Zjazdy te reprezentantów statystyki urzędowéj wszystkich państw cywilizowanych, odbywające się perjodycznie co lat kilka, w krótkim czasie swego istnienia już bardzo obfity plon dla nauki wydały i wywarły bardzo korzystny wpływ na organizacją biur i urzędów statystycznych, oraz na sposób i metodę zbierania danych i cyfr, zwłaszcza pod względem uzupełnienia i ujednostajnienia badań i streszczających je wykazów. Zasługa powzięcia pomysłu tych kongresów międzynarodowych i wprowadzenia ich w życie, niezaprzeczenie Quételetowi się należy; to téż na wszystkich niemal zjazdach, mianowanym został wice-prezesem, lub prezesem honorowym, po raz ostatni na 8-ym kongresie w Petersburgu w r. 1871 odbytym i w charakterze tym właściwie kierował obradami całego zebrania, lub pojedyńczych sekcij.

Oprócz prac, powyżéj przez nas wymienionych, Quételet wydał jeszcze: Instructions populaires sur le calcul des probabilités w 1828; obszerne dzieło o klimacie Belgji w 2 tomach in 4-o, Bruxella 1838. W tomie 21 roczników Akademji belgijskiéj, ogłosił w 1848 r. bardzo interesujące studjum o statystyce moralnéj, p. t. Sur la statistique morale, et les principes, qui doivent en former la base. Ostatniém dziełem przez Quételeta wydaném, była ogłoszona w 1871 r. Anthropometrie, ou mesure des differentes facultés de l'homme. W pracy téj, traktującéj o wymiarach i proporcjach ciała ludzkiego, autor starał się wykryć prawa i warunki, od których wymiary te są zawisłe i wykazać wpływ ich na rozwój ludności pewnych krajów, na przymioty fizyczne i moralne pewnych społeczeństw.

„Syt lat i sławy," Quételet na początku roku bieżącego zakończył w Bruxelli życie, poświęcone wyłącznie nauce i pracy; pozostawiając za sobą bogaty plon działalności na polu, na którém przez tyle lat, z tak wielką wytrwałością był czynny. W dziejach statystyki, nauk moralnych i politycznych w ogóle, niezatartém pozostanie wspomnienie wielkich zasług, jakie Quételet położył. Dziwném zrządzeniem losu, Quételet daleko więcéj był popularnym za granicą, niż w własnym kraju; używając w świecie naukowym rozgłośnéj sławy, doznawając od wszystkich ciał i zgromadzeń naukowych oznak najwyższego poważania i uwielbienia, Quételet w Bruxelli napotykał obojętność, i umarł niemal zapomniany przez własnych rodaków.

MISCELLANEA.

— Na posiedzeniu wydziału geografji matematycznéj i fizycznéj ruskiego Towarzystwa geograficznego, odbytém 26 marca, jak donoszą *S. Peter. Wied.*, pułkownik Żyliński zdał sprawę z rezultatów wyprawy posłanéj w 1873 roku, przez Ministerstwo Dóbr Rządowych, na **Polesie**, dla zbadania kwestji osuszenia miejscowości pomienionéj. Okazuje się, że wyprawa niezdołała ukończyć w ciągu jednego roku swoich badań, które ograniczyły się jedynie na jednéj piątéj części Polesia, mającéj około 60 tysięcy wiorst kwadratowych rozległości; prace jéj trwać jeszcze będą w dalszym ciągu. Kwestja osuszenia bagien okazuje się na teraz możebną, w którym to celu potrzeba będzie zaprowadzić system zależący na przekopaniu półtora tysiąca kanałów, które mają być skierowane do Prypeci i wpadających do niéj rzek, głównie zaś do Słowiecznéj i Uszy. Wody gromadzące się tam nie mają obecnie odpływu dogodnego, co wpływa na podtrzymywanie własności błotnistych miejscowości, lecz zarazem i rzeki miejscowe cierpią brak wody, co przeszkadza żegludze. Wody wiosenne mogłyby podnosić poziom rzek do wysokości dostatecznéj dla żeglugi; lecz obecnie wody te tworzą bagna, nie dosięgając do rzek. Koszta urządzenia kanałów projektowanych, obliczane są mniéj więcéj na trzy miljony rubli. Pod względem osuszenia, Polesie przedstawia tę dogodność, że oddzielne zbiorowiska wód, czyli bagna pozostają w bardzo małéj pomiędzy sobą styczności, tak iż osuszenie każdéj miejscowości może być dokonywane oddzielnie i całe Polesie może być osuszone częściami; w ten sposób, rezultaty wszelkich robót cząstkowych mogą być osiągane niezależnie od ukończenia całego przedsięwzięcia. Bardziéj dokładne zdanie w kwestji osuszenia Polesia, można będzie orzec w jesieni r. b., po ukończeniu badań, które mają być przedsięwzięte w lecie.

— Przez bardzo długi, bo kilkunastoletni przeciąg czasu, mieliśmy tylko jedno stowarzyszenie stolarzy, którzy wychodzili wprawdzie bardzo dobrze na takiém zjednoczeniu, lecz których przykład długo niezdołał za sobą pociągnąć naśladowców. Dopiero niedawno na wzór stolarzy, szewcy, a po

nich i ślusarze zawiązali spółkę i połączonemi siłami prowadzą handel swojemi wyrobami. Do tych stowarzyszeń obecnie przybyło jeszcze jedno, mianowicie krawców, którzy zawiązali notarjalnie spółkę, a z dniem 1 kwietnia otworzą własny sklep przy ulicy Długiéj. Do Stowarzyszenia przystąpiło 30 majstrów, z których każdy wnosi po rs. 50 wkładu i po rs. 4 wpisowego. Fundusz ten użyty będzie na urządzenie sklepu. Sama już oszczędność na tym wydatku pozwala stowarzyszonym sprzedawać swe wyroby po cenach o wiele przystępniejszych niż w sklepach utrzymywanych przez pojedyńcze osoby, co też w następstwie i samym stowarzyszonym rokuje znaczniejsze i pewniejsze korzyści, ułatwiając przy niższéj cenie sprzedaż towaru. Tak to stowarzyszenie jak i wymienione wyżéj, powstały z inicjatywy księcia J. T. Lubomirskiego, któremu wiele istotnie pożytecznych instytucij u nas byt swój zawdzięcza.

Notatki bibliograficzne.

Biblioteka rolnicza, Serja 4-ta, zesz. V, za m. maj 1874. *Warszawa*, 1874.

Biblioteka umiejętności prawnych, Serja 1-sza, zeszyt XXXIII. *Warszawa*, 1874.

Czarnowski, Alexander, — Wychowanie publiczne na podstawach ekonomji politycznéj, *Warszawa*, 1874.

Encyklopedja rolnictwa, — zesz. 8, tom II, zawiera: *Glina*, p. Konst. Malewskiego (dok.).—*Glinka*, p. T. C.—*Glukoza*, p. St. Szucha. — *Gmina*, p. K. Dunina.—*Gnicie*, p. N. M.—*Gnój*, p. T. Langie.—*Gnojówka*, p. T. Langie i L. Rossmanna.—*Gnój płynny*, *gnojowiska*, p. t. Langie.— *Góry*, p. H. Święcickiego.—*Gorzelnictwo*, p. J. G.

Karup, W.,—Theoretisches Handbuch der Lebensversicherung. Neue Ausg. (261 S.). *Leipzig*, 1874.

Killermann, J. G.,—Die MiethSteigerungen sind unzulässig! Ein Beitrag zur Lösg. der socialen Frage (120 S.). *Passau*.

Körösi, J.,—Plan einer Mortalitäts-Statistik f. Grosstädte. Vortrag, geh. im dem Budapester kön. ung. Vereine der Aerzte. Uebersetzung aus dem Ungar (31 S.). *Wien*, Gerold's Sohn.

Leinkauf, M.,—Beiträge zur Producten-Statistik. Jahrbuch f. den oesterreichisch-ungar. Waarenhandel, unter besond. Berücksicht. d. Verkehrs in Getreide, Mehl, Oel u. Spiritus. 1871/72. 8. (295 S.). *Wien*.

Matthäi, F., — die Industrie Russlands in ihrer bisherigen Entwickelung u. in ihrem gegenwärtigen Zustande mit besond. Berücksicht. der allgemeinen russ. Manufactur-Ausstellung. im. J. 1870. Industrielles Handbuch f. das Gesammtgebite d. russ. Reiches. 2. Bd. (23 S.). *Leipzig*.

Meitzen, A., — die Statistik d. deutschen Reiches im J. 1872. (Aus: „Jahr buch f. Gesetzgebg.") (38 S.). *Leipzig*.

Meyer,—Über den Zeitpunkt der Anwendung der Bestimmungen der Grundbuchgesetze in der Prov. Hannover. (12 S.). *Hannover*.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer**.

Ogłoszenie.

BILANS
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA
WZAJEMNEGO KREDYTU,
za miesiąc marzec 1874 r.

Stan czynny.

		rubli	rubli
1. Gotowizna w Kasie		158.733,09	
2. Zobowiązania 1642 uczestników		5.545.125,—	
3. Rachunki bieżące:			
w Banku Handlowym rs.	2.000,—		
„ Dyskont. . „	72.241,37		
u bankierów prywat.			
zabezp. pap. publ. . „	241.917,07	316.158,44	
4. Skup wexli		1.682.144,81 ½	
5. Pożyczki na zastaw papierów publicznych.		107.571,—	
6. Pożyczki na zastaw towarów .		12.887,69	
7. Pap. p. włas. wart. nom. rs.2400		1.904,40	
8. Korespondenci		96.108,52	
9. Zaliczenia rozmaite		32.295,11	
10. Koszta handlowe		7.417,57 ½	
11. Procenta opłacone przez Towarzystwo		6.525,16 ½	
12. Koszta organizacji		3.922,38	
13. Wydatki na ruchomości . . .		2.458,53	7.973.251,71 ½

Stan bierny.

1. Kapitał poręczony przez uczestników	5.545.125,—	

		rubli	rubli
2.	Kapitał obrotowy (wnioski 10%)	616.125,—	
3.	Otwarty kredyt w Banku Polskim	40.000,—	
4.	Kapitały na lokacji	607.964,46	
5.	Rozmaici	1.717,07½	
6.	Korespondenci	4.596,69½	
7.	Rachunki przekazowe:		
	na żądanie. . rs. 117.532,41		
	za 3 d. wypow. „ 28.851,99		
	za 7 d. wypow. „ 806.850,94½	953.235,34½	
8.	Reeskonta wexli w Banku Polskim	84.733,91½	
9.	Procenta, prowiz. i komis. . .	57.561,62	
10.	Dywidenda z roku 1872 . . .	1.210,56	
11.	„ „ 1873 . . .	42.628,30	
12.	Fundusz zapasowy	8.014,94½	
13.	„ zarezerwowany . . .	10.338;80	7.973.251,71½
	Depozyta:		
a)	do dyspozycji Towarzystwa . .	658.715,—	
b)	do przechowania	71.500,—	730.215,—

Дозволено Цензурою.—Варшава 25 Мая (6 Іюня) 1874 г.

Drukiem A. Pajewskiego, w Warszawie, ulica Niecała N. 12 nowy.